

BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

Numer poświęcony
I Kongresowi Nauki Polskiej

zawiera przebieg i wyniki Zjazdu
Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy
Sekcji Nauk Ekonomicznych Kongresu
odbytego dnia 9 i 10 marca 1951 roku
w Warszawie

NR 4

KWIECIEŃ

MIESIĘCZNIK

1951 – ROK V



ORGAN MINISTERSTWA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ
ORAZ CENTRALNEGO INSTYTUTU OCHRONY PRACY

MIESIĘCZNIK REDAGOWANY PRZEZ KOMITET REDAKCYJNY W NASTĘPUJĄCYM SKŁADZIE:
 REDAKTOR NACZELNY: MGR. INŻ. TANIEWSKI LUDWIK
 ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: MGR. INŻ. FILIPKOWSKI STEFAN
 REDAKTORZY DZIAŁÓW: MGR. INŻ. HORBACZEWSKI JULIAN, DR HUMMEL HENRYK, MGR.
 INŻ. MAZURKIEWICZ ANDRZEJ, MGR. INŻ. MORAWSKI LUDWIK, PROF. DR PALUCH EMIL, MGR.
 INŻ. PUŁAWSKI ZYGMUNT, MGR. INŻ. ŻEBROWSKI EDMUND, SEKR. RED.: ŻURKÓWNA HANNA

СОДЕРЖАНИЕ:

СПЕЦИАЛЬНЫЙ НОМЕР,
 ПОСВЯЩЕННЫЙ I КОНГРЕССУ
 ПОЛЬСКОЙ НАУКИ

Съезд подсекции экономики и органи- зации труда — открытие	109
Сокращенный текст доклада магистра — инженера Илья Эпштейна — За- дачи науки экономики и организации промышленного предприятия в Поль- ше на основе критической оценки ка- питалистической т. наз. научной орга- низации	111
Доклад магистра — инженера Л. Та- невского «Состояние науки о охране труда в Польше»	113
Прения по второму докладу и ответ до- кладчика	129
Резолюция Съезда	145
Бюлетень Центрального Института Охраны Труда	147

C O N T E N T S :

SPECIAL ISSUE OF OUR JOURNAL IN CON-
 NECTION WITH THE CONGRESS OF POLISH
 SCIENCE

	Page
Meeting of the Subcommittee for Economics and Organization of Work — Formal Opening	109
About the tasks of the science of economics and organization of industrial enter- prise in People's Poland on the back- ground of the critical estimation of the so called scientific management — summary of Report by Mr. Ilya Epsztejn Eng.	111
Present State of Science of Werk Protec- tion in Poland—Report by Mr. Ludwik Taniewski Eng.	113
Discussion on the above Report followed by Mr. Taniewski's Explanatory Re- marks	129
Resolution of the Meeting	145
Bulletin of the Central Institute for Work Protection	147

Wydawca: Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Adres Redakcji: Centralny Instytut Ochrony Pracy, Warszawa, ul. Tamka 1 — pokój 12.
 telefon — 8-25-44 wewnętrzny 17.

Adres Administracji: Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Warszawa, ul. Jasna 26 telefon — 8-99-00

Nakład: 12,000 — Format A4 — Objętość numeru 2^{1/2} arkuszy — Papier drukowy satynowany — V kl.,
 Warunki prenumeraty: Rocznie 50 zł, półrocznie 26 zł. Cena zeszytu 4 zł 50 gr. Konto PKO: I-18730/110

SPIS TREŚCI:

Zjazd Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy Sekcji Nauk Ekonomicznych Kongresu Nauki — otwarcie — Streszczenie referatu mgr. inż. I. Epsztejna: „O zadaniach nauki ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce Ludowej na tle krytycznej oceny stanu tzw. naukowej organizacji“. — Referat mgr. inż. L. Taniewskiego: „O stanie nauki o ochronie pracy w Polsce“. — Dyskusja nad drugim referatem i odpowiedź prelegenta — Rezolucja zjazdu — Biuletyn Centralnego Instytutu Ochrony Pracy.

Zjazd Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy Sekcji Nauk Ekonomicznych Kongresu Nauki

OTWARCIE

W imieniu Prezydium Sekcji Nauk Ekonomicznych Kongresu Nauki Polskiej — Zjazd przywitał profesor Oskar Lange.

Zjazd obecny — powiedział prof. Lange — jest jedną z akcji programu przygotowania do I Kongresu Nauki Polskiej. W programie tym odbywa się szereg zjazdów, zarówno ogólnokrajowych, jak i środowiskowych.

Jakiż jest cel Kongresu i cel, prowadzących do niego prac przygotowawczych?

Kongres Nauki ma przeprowadzić ekonomiczną analizę oceny stanu nauki polskiej, jej planowania, jej dorobku i na tej podstawie opracować wytyczne programowe dla działalności naukowej w Polsce i to wytyczne zarówno merytoryczne, jak i organizacyjne.

Zadaniem Kongresu Nauki i całej pracy przygotowawczej — jest dokonanie *przełomu* w nauce polskiej, dokonanie przełomu ideologicznego, który by raz na zawsze przyświecał we wszystkich dziedzinach nauki polskiej, który by opierał pracę naukową we wszystkich dziedzinach na ideologii *marksizmu-leninizmu* i który by w pełni wykorzystał dorobek naukowy jedynego kraju na świecie, który w pełni przyjął już socjalizm — Związku Radzieckiego. W pewnej mierze można by powiedzieć, że praca przygotowawcza do Kongresu Nauki jest może ważniejsza od samego Kongresu, albowiem nie sposób dokonać tego przełomu na jednym kilkudniowym kongresie. Kongres będzie formalnym, ostatecznym uwidocznieniem tych prac przygotowawczych.

Dlatego poruszam to zagadnienie, ponieważ nauki ekonomiczne w Polsce stoją dziś w obliczu takiego przełomu ideologicznego, pod znakiem oparcia się na marksistowskiej ideologii. Nie wystarczy jednak czysto deklaratywne

przyznanie się do marksizmu. Chodzi o coś więcej. Chodzi o to, aby metoda marksistowska, myśl marksistowska w sposób konkretny przełożyły nasze prace naukowe i żeby znalazły zastosowanie w doborze tematyki prac i w metodzie podejścia do zagadnienia i w rozwiązaniu. Nie będziemy mogli powiedzieć, że nasza nauka jest rzeczywiście nauką marksistowską, nauką rzeczywiście spełniającą swoje zadanie w budowie socjalizmu, póki tego właśnie nie osiągniemy.

Zjazd Podsekcji obraca się dookoła dwóch podstawowych zagadnień: ekonomiki i organizacji pracy przedsiębiorstw przemysłowych oraz zagadnienia ochrony pracy. W obu tych dziedzinach zagadnienie oparcia się na podstawie marksistowskiej i pełnego wykorzystania dorobku nauki radzieckiej staje z całą ostrością. Obie te dziedziny bowiem bezpośrednio łączą się z praktyką naszego życia gospodarczego i wiążą się ze sprawą *budowy* socjalistycznego ustroju i to nie tylko w sposób teoretyczny, abstrakcyjny, ale w sposób bezpośrednio praktyczny tak, że nie sposób wykonać konkretnych zadań, jakie przed nami stawia plan 6-letni bez pomocy tych nauk, jakie reprezentują uczestnicy tego Zjazdu.

Zjazd otworzył min. W. Jastrzębski, przewodniczący Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy.

Powołana przed rokiem Podsekcja — mówił min. Jastrzębski — miała za zadanie zbadać w świetle nauki marksistowskiej stan, w jakim znajduje się nauka ekonomiki i organizacji pracy oraz nauka o ochronie pracy. Materiały te, zebrane w pracach Podsekcji, zostały ujęte w dwa referaty, które w kolejności będą ogłoszone. Podsekcja bowiem, stosując metody

przyjęte w pracach przygotowawczych I Kongresu Nauki Polskiej, uważała za konieczne poddać analizie swój dorobek w szerszym gronie, a to w celu pogłębienia dorobku Podsekcji, jeśli chodzi o charakterystykę analizy i krytykę obecnego stanu rzeczy, oraz w celu postawienia pozytywnych postulatów na przyszłość, jakie się wyłonią w toku dyskusji.

Na przewodniczącego Zjazdu został wybrany wiceminister Szkół Wyższych i nauki inż. Golański, na jego zastępców: prof. Zbichorski z Głównego Instytutu Pracy i prof. inż. A. Mazurkiewicz z Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Przewodniczący powołał na sekretarzy Zjazdu inż. Mayre Ludwika i inż. Stefana Filipkowskiego i zaproponował skład Komisji Uchwał i Wniosków, na czele której stanął dyr. A. Ferski.

Przemówienie — jakie wygłosił wiceminister Golański, jako członek Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej, dotyczyło plenarnego posiedzenia Sekcji Ekonomicznej Kongresu, które się odbyło w końcu ubiegłego roku. Posiedzenie to ujawniło w całej rozciągłości dysproporcje, jakie istnieją między praktycznymi osiągnięciami naszego kraju, a stanem nauk ekonomicznych, a w tym rzędzie ekonomiki, organizacji pracy i ochrony pracy. W świetle krytyki i stawiającej pierwszy krok, samokrytyki naukowej, przeprowadzonej na posiedzeniu, wykazane zostało niebezpieczne, niepokojące oddalenie tych nauk od burzliwego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu, odsunięcie od codziennie niemal tworzących się nowych form naszego życia. Ujawnione zostały równocześnie zadatki nowego i twórczego prądu w tych naukach, które umocnione i utrwalone pozwolą na dokonanie przełomu, niezbędnego po to, aby współczesna ekonomika, organizacja pracy i ochrona pracy mogły się skutecznie przyczynić do przyśpieszenia zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju.

Za naszych dni, jak to wykazał Prezydent Bierut na VI Plenum KC PZPR, kształtuje się i krystalizuje naród polski jako naród socjalistyczny. Rewolucyjna teoria Marksa i Engelsa, rozwinięta przez Lenina i Stalina stwarza tym naukom jedyną i niezawodną podstawę wyjściową. Możliwość pełnego korzystania z doświadczeń nauki radzieckiej, możliwość czerpania bez ograniczeń z ożywczego nurtu naukowej twórczej krytyki i samokrytyki, która tę naukę wzmacnia i rozwija — pozwoli na przewyciężenie trudności.

W podsumowaniu obrad wspomnianej Sekcji Ekonomicznej wyłoniono dwa główne zadania: konieczność teoretycznego uogólnienia naszych doświadczeń i konieczność tworzenia naukowych opracowań stosowalnych w praktyce. Konieczne to jest w naszej walce o budowę podstaw socjalizmu. Plan 6-letni, stanowiący skok rozwojowy sił wytwórczych, naszego kraju i etap ujawniania się nowych jakości w dziedzinie stosunków produkcyjnych, przedstawia szczególnie szerokie pole dla działalności twór-

czej nauki ekonomiki i organizacji pracy oraz nauki o ochronie pracy. Na bazie bowiem nowej techniki planu 6-letniego kształtować się będą nowe stosunki wytwórcze.

Jest więc sprawą ludzi nauki, aby procesy, które wyznacza dialektyka rozwoju, nadały za rozwojem zjawisk, przy czym trzeba je umieć przewidzieć i ich skutki wpleść w planową działalność mas pracujących. Okres przedzielający dzień dzisiejszy od momentu otwarcia I Kongresu Nauki Polskiej powinien przyczynić się skutecznie do pełnej mobilizacji współpracowników nauki w dziedzinach ekonomiki, organizacji pracy i ochrony pracy, nie tylko w celu ożywienia prac naukowych i badawczych, lecz również w celu dokonania pełnego i twórczego w tych dyscyplinach naukowych — *przełomu*.

Witając przybyłych na Zjazd przedstawicieli zainteresowanych resortów i Centralnej Rady Związków Zawodowych — wiceminister Golański podkreśla obecność na sali przedstawicieli tych zakładów pracy, z którymi instytuty naukowo-badawcze, jak GIP i CIOP, nawiązały naukową współpracę. Jako usymbolizowanie tej coraz ściślej rozwijającej się współpracy będzie zabranie głosu przez przedstawiciela fabryki im. Dymitrowa w Warszawie.

Przedstawiciel fabryki im. Dymitrowa zwrócił uwagę na to, że współpraca z instytutami naukowymi pomoże przy wykonywaniu nowych zobowiązań i podwyższaniu planów produkcyjnych. Nauka i technika polska, po wyzwoleniu, ma szczególną rolę na odcinku zakładów produkcyjnych, choćby dlatego, że nowe wysunięte kadry, nie mogące pogłębić swej wiedzy w okresie kapitalistycznym, borykają się dziś nieraz z wielkimi trudnościami, pracując żywiołowo i nie umiejąc wykorzystać rezerw, tak, jak powinny one być wykorzystane. Osiągnięcia zakładów produkcyjnych wzrastają z roku na rok nieraz wielokrotnie. Wymaga to pomocy ze strony naukowców, którzy jak najprędzej powinni wypracować formy nowej współpracy, zapewniającej dalszy rozwój przemysłu w planie 6-letnim. Stały kontakt z terenem wskazuje naukowcom coraz bardziej, jak wiele doświadczeń mogą czerpać z naszej praktyki. My — ze swej strony — widzimy, jakie popełniamy błędy w dziedzinie organizacji i ochrony pracy.

Po przemówieniu delegata fabryki — przewodniczący oddaje głos inż. I. Epszejnowi, naczelnemu dyrektorowi Głównego Instytutu Pracy, który wygłosił referat p.t. „O zadaniach nauki ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce Ludowej“, na tle krytycznej oceny stanu tzw. „naukowej organizacji“.

Oto streszczenie tego referatu:

O zadaniach nauki ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce Ludowej na tle krytycznej oceny stanu tzw. „naukowej organizacji”

STRESZCZENIE REFERATU

Na wstępie swoich wywodów referent stwierdza, że analizę dotychczasowego rozwoju oraz krytyczną ocenę stanu tzw. „naukowej organizacji” należy przeprowadzić z punktu widzenia nowej roli i nowego olbrzymiego zakresu zadań organizacyjnych, wynikłych w związku z rewolucyjnymi zmianami jakie zaszły w Polsce Ludowej.

Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem i faszyzmem doprowadziło do wyzwolenia Polski, w której masy pracujące z klasą robotniczą na czele objęły władzę. Naród polski z niesłychanym entuzjazmem rozpoczął wielkie dzieło przebudowy ustroju politycznego, gospodarczego i społecznego dotychczas zacofanego kraju. Powstały kolosalne zadania organizacyjne, których rozwiązanie wymagało nie tylko wielkiej działalności praktycznej, ale również i ustalenia podstaw teoretycznych.

Referent stwierdza, iż naukowe podstawy najważniejszych zadań organizacyjnych oraz wytyczne dla ich rozwiązania zostały sformułowane w uchwałach i aktach prawnych Partii i Rządu i ich organów, w uchwałach i aktach prawnych ciał ustawodawczych, w rezolucjach Związków Zawodowców i organizacji społecznych, w artykułach i przemówieniach Prezydenta Bieruta oraz czołowych kierowników Państwa, Partii i Rządu, a przede wszystkim Wicepremiera Minca, Ministra Szyra, Jędrzychowskiego i innych.

Zawodowi organizatorzy, specjaliści od tzw. „naukowej organizacji” włączyli się w zasadzie do budownictwa gospodarki Polski Ludowej i w swej działalności praktycznej realizowali wytyczne Partii i Rządu, natomiast jeżeli chodzi o produkcję teoretyczną w dziedzinie tzw. „naukowej organizacji”, to należy stwierdzić, iż produkcja ta pozostała całkowicie pod wpływem kapitalistycznej ideologii. Referent stwierdza istnienie głębokiej sprzeczności pomiędzy socjalistyczną praktyką organizacyjną a ideologią tzw. „naukowej organizacji”, uprawianej w wykładach na uczelniach wyższych, propagowanej w publikacjach i skryptach, popularyzowanej w artykułach i czasopismach oraz przemycanej nawet do opracowań praktycznych, podjętych przez organizacje gospodarcze i instytucje państwowe.

Przystępując do szczegółowej charakterystyki i krytycznej oceny stanu tzw. „naukowej organizacji” — referent wyodrębnia dwa okresy. Okres I — od 1945 — 1949 roku i okres II —

od 1949 roku do chwili obecnej. Referent zatrzymuje się nad genezą tzw. „naukowej organizacji”, wskazując, iż powstała ona w ustroju kapitalistycznym, gdzie spełniała funkcję narzędzia wyzysku, służąc kapitalistom jako oręż w łamaniu walki klasowej.

Referent podkreśla, iż wbrew twierdzeniom kapitalistycznych przedstawicieli tzw. „naukowej organizacji”, ta ostatnia nie jest ani nauką obiektywną, ani nauką apolityczną. Kapitalistyczna „naukowa organizacja” ma wyraźny polityczny, klasowy i anty-robotniczy charakter. Ten charakter mają rzekome prawa, zasady i metody ustalone przez tzw. „naukową organizację”.

Na konkretnych przykładach referent wskazuje, jak w sposób mechaniczny próbowano stosować prawa i zasady kapitalistycznych teorii naukowej organizacji do naszego socjalistycznego budownictwa. Referent wskazuje, jak w dziedzinie planowania, zarządzania, współzawodnictwa, wynalazczości robotniczej i innych ważnych problemach, stosowano u nas fałszywe teorie burżuazyjne, pseudonaukowe poglądy, koncepcje wrogie ustrojowi Polski Ludowej, hamując tempo naszego budownictwa socjalistycznego.

Na konkretnych przykładach referent wskazuje, że w okresie 1945 — 1949 postawę tzw. „naukowej organizacji” charakteryzowały następujące cechy:

- a) hołdowanie kapitalistycznym teoriom anglosaskim
- b) bezkrytyczne ustosunkowanie się do burżuazyjnych teorii obcych i rodzimych,
- c) całkowite pominięcie zmian rewolucyjnych zaszłych w Polsce Ludowej,
- d) niewykorzystanie bogatego dorobku teoretycznego i kolosalnego doświadczenia ekonomiki i organizacji pracy w ZSRR.
- e) oderwanie teorii od praktyki i dążenie do obiektywistycznego i wąsko technicznego ujmowania problemów organizacyjnych.

Na przełomie 1949 roku — stwierdza referent — dają się zauważyć pewne oznaki zwrotu. Pod wpływem wzrostu świadomości politycznego i aktywności mas pracujących, w wyniku konsolidacji sił klasy robotniczej, prowadzonej przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, w związku ze zwycięskim zakończeniem planu odbudowy kraju i wytyczeniem potężnych zadań budowy podstaw socjalizmu

znacznie wzrasta walka na odcinku nauki. Walka z oportunistycznym, drobno-mieszczańskimi odchyleniami odbiła się również w zaostrzeniu działalności na odcinku walki z przeżytkami kapitalistycznej ideologii w nauce, a więc i na odcinku tzw. „naukowej organizacji“. Oznaki tego przełomu znalazły swój wyraz w wykładach i programach z zakresu nauki organizacji na wyższych uczelniach, publikacjach i skryptach, w działalności instytucji naukowych, powołanych dla rozwiązywania teoretycznych i praktycznych zadań organizacyjnych.

Referent szczegółowo omawia oznaki dokonywanego się zwrotu, wskazuje na krytyczne ustosunkowanie się do kapitalistycznych obcych i rodzimych teorii, wymienia wykładców i publikacje, w których czynione są próby oparcia się na teorii marksizmu-leninizmu. Referent wskazuje, że w tym okresie ukazały się tłumaczenia prac radzieckich, że rośnie znajomość teorii i praktyki w ZSRR, mnożą się wysiłki powiązania teorii z praktyką. Referent szerzej omawia działalność *Głównego Instytutu Pracy*, którego zadaniem było przewyżczenie kapitalistycznych nurtów tzw. „naukowej organizacji“, wychowanie i wykształcenie kadr pracowników naukowych, obznajmionych z teorią i praktyką organizacyjną Związku Radzieckiego i zdolnych do ścisłej współpracy z przemysłem przy realizacji wielkich zadań planów gospodarczych.

Referent wskazuje na działalność Sekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy Rady Głównej Szkół Wyższych, mającej osiągnięcia w dziedzinie opracowania programów oraz tworzenia katedr. W tym to okresie powstają nowe kadry pracowników naukowych i pracowników, grupujących się w Głównym Instytucie Pracy, w Sekcji i Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy, w czasopiśmie „*Ekonomika i Organizacja Pracy*“, w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, w resortach gospodarczych, centralnych zarządach przemysłu i innych organizacjach i instytucjach.

Wskazawszy na te pozytywne objawy referent podkreśla, iż dawne błędy, metody, przeżytki kapitalistycznych teorii i burżuazyjnej ideologii jeszcze nie zostały całkowicie wyeliminowane z tej dziedziny nauki. Zarówno w praktycznej działalności organizatorów, w koncepcjach teoretycznych, obsługujących praktykę, tkwią jeszcze przeżytki obcej nam a często i szkodliwej teorii. Pracownicy naukowcy z dziedziny ekonomiki i organizacji bardzo słabo korzystają z wyników współzawodnictwa, brak naukowego uogólnienia wielkiego doświadczenia w dziedzinie socjalistycznej organizacji pracy, realizowanej w fabrykach, hutach, kopalniach, przedsiębiorstwach usługowych, w urzędach itp. Rutyna i biurokratyzm, tzw. klasyczna metoda organizacji, sztywność struktur i funkcjonalizm, technicyzm, brak ekonomicznego podejścia w rozwiązywaniu pro-

blemów organizacyjnych i technicznych, brak zrozumienia dla nowych funkcji socjalistycznej techniki — oto przeżytki kapitalistyczne w działalności organizacyjnej działów gospodarki i administracji. Uleganie tym wpływom hamuje tempo uprzemysłowienia kraju i utrudnia nasz marsz do socjalizmu.

Referent wskazuje, iż walka o nową, socjalistyczną ekonomikę i organizację przedsiębiorstwa przemysłowego musi być oparta na ostrej walce z pozostałościami „nauki“ burżuazyjnej zarówno w jej przejawach praktycznych jak i przy założeniach teoretycznych. W tej walce należy podnieść na wyższy, twórczy poziom dyskusję naukową, krytykę i samokrytykę. Jednocześnie należy rozwinąć szeroko szkolenie socjalistycznej ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego w oparciu o pogłębienie szkolenia marksizmu-leninizmu.

Przechodząc do ustalenia zrębów nauki ekonomiki i organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego, referent zatrzymuje się nad zagadnieniem samej nazwy tej nauki, nad różnicą między starą, burżuazyjną nazwą, tzw. „naukowej organizacji“, a nazwą nową socjalistycznej nauki. Referent wskazuje na źródła, w których zawarte są podstawowe wytyczne dla tej nauki.

Nauka ekonomiki i organizacji socjalistycznego przedsiębiorstwa przemysłowego — stwierdza referent — bada przejawy praw ekonomicznych socjalizmu w przedsiębiorstwie przemysłowym, ustala prawidłowości tych konkretnych przejawów, występujących w warunkach skoordynowanej, ekonomicznej i wydajnej pracy całego przedsiębiorstwa. Badania te — zdaniem referenta — muszą brać za punkt wyjścia to, że działalność przedsiębiorstwa, odbywająca się według państwowego planu gospodarczego opiera się na socjalistycznym stosunku pracowników przedsiębiorstwa do swojej pracy, a więc na tym stosunku, który jest wyrazem świadomego dążenia mas pracujących do zbudowania socjalizmu. Referent omawia metodologię tej nauki, systematykę jej problemów, wskazując, iż na obecnym etapie należy opracować ekonomikę i organizację branżowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Referent wysuwa cały szereg zadań w dziedzinie szkolenia kadr oraz współpracy z przemysłem w zakresie ekonomiki i organizacji przedsiębiorstwa przemysłowego. *Marksistowska nauka ekonomiki i organizacji pracy socjalistycznych przedsiębiorstw* — stwierdza referent — *wykorzystując doświadczenia ZSRR i własne, szukając nowych metod produkcji i pracy we współzawodnictwie — jest potężną siłą, mobilizującą wszystkich pracujących do wykonania zadań postawionych przez Prezydenta Bieruta na VI Plenum KC PZPR i przede wszystkim jest realną dźwignią w urzeczywistnieniu zadań walki narodu polskiego o pokój i plan 6-letni.*

mgr. inż. L. TANIEWSKI

Stan nauki o ochronie pracy w Polsce

Na wstępie naszych rozważań należy poczynić zasadnicze zastrzeżenia co do metodyki samego wykładu.

Wykład ten różnić się będzie i powinien się różnić od wykładów poświęconych innym dyscyplinom naukowym.

Gdzie tkwi ta różnica?

Różnica ta wypływa z faktu, że zagadnienie ochrony pracy jako nauki stawia się u nas po raz pierwszy. Należy więc w wykładzie nie tylko ograniczyć się do zobrazowania stanu nauki o ochronie pracy, lecz również udowodnić, że ochrona pracy jest nauką i podać genezę jej powstania.

Ochrona pracy znajduje się więc w położeniu znacznie trudniejszym od innych dyscyplin i referat nasz przeto zawierać musi znaczną liczbę elementów konstruktywnych opartych o dowody, przykłady i cyfry.

Drugie zasadnicze zastrzeżenie wiąże się z zakresem tematyki wykładu. Aczkolwiek rozważania wielokrotnie przechodzą od spraw nauki do zagadnień praktycznych i odwrotnie, to jednakże wszelkie te elementy mają na celu stworzenie właściwej podbudowy pod temat zasadniczy jakim jest geneza, istota i rozwój nauki o ochronie pracy. W związku z tym pozostaną na boku lub też zostaną zaledwie zaczeplone takie obszernie zagadnienia jak prawna ochrona pracy, aspekty socjalne i bytowe, kultura pracy.

Ponadto omówione będą tylko w niewielkim zakresie zagadnienia medycyny pracy i organizacji pracy będące przedmiotem zasadniczych rozważań innych referatów kongresowych.

Po poczynieniu powyższych zastrzeżeń przechodzimy obecnie do właściwego referatu.¹⁾

Ochrona pracy jako nauka

Jasno sprecyzowane zadania: *walka o pokój i o realizację planu sześcioletniego*, które tak wyraźnie zostały postawione na VI Plenum Komitetu Centralnego Partii — stawiają w całej ostrości zagadnienie mobilizacji wszystkich elementów współdziałających w realizacji tych zamierzeń. Nie należy pominąć żadnego elementu, a szczególną uwagę zwrócić na te odcinki, które posiadają znaczne możliwości potencjonalne, dotąd niewyzyskane.

Najważniejszym z tych elementów to *nowa technika*. Jest to jasne i w tym gronie udowodnić tego nie trzeba.

Należy jednakże zwrócić uwagę i sformułować pewne twierdzenia, które — aczkolwiek również znane — pomogą nam do udowodnienia pewnych tez zasadniczych, nie mających jeszcze ustalonego prawa obywatelstwa.

Postęp techniczny opiera się na podstawach

¹⁾ Referat podajemy z niewielkimi skrótami (przyp. red.).

naukowych, które z kolei są przezeń zapładniane.

Wypływające z praktyki, z potrzeb praktycznych teorie tworzą naukę, rozszerzającą z kolei horyzonty myślenia i zwiększającą możliwości praktyki.

Wynika z tego jasno, że rozwój nowej techniki, której podstawą jest postęp techniczny, pociąga za sobą kolosalny rozwój nauk przede wszystkim technicznych i ekonomicznych, które ten postęp umożliwiają. Wypływające stąd sformułowanie, że postęp nauki jest jednym z warunków realizacji planu sześcioletniego nie ulega kwestii. Gdybyśmy jednak na tym twierdzeniu mieli zakończyć dyskusję nad rolą nauki w związku z realizacją planu — to byłoby za mało, byłoby to brakiem kropki nad i.

Nie jest jeszcze bowiem dostatecznie ugruntowane w naszym społeczeństwie, ani podbudowane naukowo, że nowa technika to nie tylko postęp techniczny, ale również *walka o realizację fundamentów socjalizmu*, zatem urzeczywistnienie dążeń ludzi pracy do stworzenia lepszych warunków życia, posiada więc zupełnie wyraźny aspekt społeczny.

Poprzez realizację planów gospodarczych w oparciu o nową technikę dążymy do tego, co przewidywał Lenin, gdy mówił, że postęp techniczny w epoce socjalizmu: *„Uczyni warunki pracy bardziej higienicznymi, wybawi miliony robotników od dymu, kurzu i brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, obrzydliwych warsztatów na czyste, jasne, godne człowieka laboratoria“* (W. I. Lenin, IV wyd. tom XIX, str. 40)

W ten sposób nowa technika wiąże się z ochroną pracy. Związek ten jednakże nie może opierać się jedynie na celu, do którego dążymy. Musi on być ściśły już od początku.

Jest bowiem rzeczą nie do pomyślenia, aby bez planowego i dostatecznie wczesnego połączenia elementów ochrony pracy z postępowaniem technicznym, nagle na pewnym etapie, którym będzie ukończenie planu sześcioletniego, okazało się, że one już istnieją i to w formie jaką chcielibyśmy im nadać.

Elementy te powinny w niej tkwić od początku również i z innego, nie mniej ważkiego względu.

K. W. Pawłow, autor książki: *„Technika bezpieczeństwa w gornom diele“* komentując przemówienie Malenkowa, sekretarza WKP(b) wypowiedziane na XVIII Wszechzwiązkowej Konferencji partyjnej; stwierdził co następuje:*)

„Im gorzej postawiona jest technika bezpieczeństwa pracy tym więcej braków, mniejsza wydajność a w następstwie i wyższe koszty własne“.

*) K. W. Pawłow, cyt. książka, str. 15.

Określeniem tym Pawłow podkreślił to co jest najistotniejsze. Podkreślił kolosalny wpływ warunków pracy człowieka na wydajność jego pracy, a przez to i na koszty produkcji.

Nowa technika walczy o „wyższą wydajność“, o niższe koszty własne nie może więc pominąć tak ważnego elementu, jak ochrona pracy. Jest rzeczą jasną, że uświadomiony robotnik, zdający sobie sprawę z celu swej pracy, dąży do stworzenia takich warunków pod względem oświetlenia, wentylacji, pozycji przy pracy, bezpiecznych metod, temperatury, wilgotności, hałasu, etc., aby wydajność jego pracy była najlepsza. Potwierdza to m. in. ostatnio znaczny wzrost liczby usprawnień dotyczących ochrony pracy.

Robotnik ten dąży do swego celu oczywiście nie sam. Żąda on od wszystkich, którzy z nim współdziałają — od majstrów, inżynierów i dyrekcji, aby mu dopomogli, aby mu umożliwili osiągnięcie tych warunków. Problemy narastają, przenikają przez całą hierarchię organizacyjną zakładu pracy i przechodzą do zakładów naukowo-badawczych.

Świadomość tego wśród kadr technicznych rozszerza się coraz bardziej, wciągając nowych ludzi do współdziałania, wykrywając coraz to nowe, potencjalne dotychczas elementy, rozszerzając zakres zagadnień i pogłębiając je nieustannie.

Na tle tego rozwoju jest rzeczą niewątpliwą, że zjawiska te powinny mieć podbudowę naukową, powinny oprzeć się na wskazaniach nauki, która pozwoli narodzić problemy teoretyczne usystematyzować, rozwiązać, przewidzieć dalszy ich rozwój i zapłodnić z kolei dalsze osiągnięcia praktyczne.

Podkreślić należy, że wiele elementów ochrony pracy już tkwi w nowej technice, aczkolwiek jeszcze wielu z nas nie zdaje sobie z tego sprawy.

Arakelian w swej pracy pt. „Walka o maksymalne wykorzystanie środków trwałych w przemyśle socjalistycznym“ pisze:

„W Związku Radzieckim mechanizacja nie tylko podwyższa wydajność pracy, lecz również ułatwia pracę robotnikom. Tak np. szerokie zastosowanie spawania elektrycznego zamiast nitowania, zlikwidowało w ZSRR takie zawodowe choroby, jak głuchota nitowników, jak również zwolniło ich od ciężkiej pracy fizycznej przy nitowaniu i wybijaniu“.

„Tylko planowa gospodarka socjalistyczna, wolna od wyzysku i bezrobocia, może w całej pełni wykorzystać automatyzację dla ogromnego wzrostu produkcji, szybkiego polepszenia warunków pracy, zupełnego zlikwidowania przeciwnieństw między pracą fizyczną i umysłową“*)

Z cytaty tej wynika jasno, że mechanizacja i automatyzacja procesów technologicznych, która jest podstawą nowej techniki poprawia warunki pracy już przez to, że odsuwa człowieka od bezpośrednich manipulacji, obniżając dzięki temu znacznie liczbę wypadków i zmniejsza

szkodliwość wielu robót, eliminując w znacznym stopniu choroby zawodowe.

Podbudowa, naukowa zagadnień ochrony pracy to *nauka o ochronie pracy*.

W tym miejscu należy stwierdzić, że *ochrona pracy jest nauką* i odciąć się w ten sposób wyraźnie od balastu starych pojęć, które temu twierdzeniu przeczyły.

Twierdzenie to stanowi *punkt zwrotny* w historii tej doktryny w Polsce i jest równocześnie uzasadnieniem dlaczego zagadnienia ochrony pracy rozważa się na Kongresie Nauki.

Twierdzenie to jednakże wymaga udowodnienia, gdyż zbyt wielu jeszcze ludzi mu się przeciwstawia, opierając się na tradycyjnych kapitalistycznych sformułowaniach i pojęciach.

Uznanie ochrony pracy za naukę jest związane nieodłącznie z nowym ustrojem, ustrojem socjalizmu — odbyło się więc w historii nauk bardzo niedawno. Nic też dziwnego, że wiele jest i będzie jeszcze dłuższy czas oporów i przesądów, które należy zwalczyć.

Przeprowadzenie wspomnianego dowodu oprzemy przede wszystkim na przykładach i doświadczeniu Związku Radzieckiego, gdzie pogląd omawiany nie wywołuje żadnej już wątpliwości.

Powstanie nauki o ochronie pracy w ZSRR było konsekwencją powstania nowego ustroju, w którym człowiek stał się *podmiotem działania*, gdzie znikły klasy wyzyskujące a klasa pracująca stwarza dla siebie takie warunki pracy, które pozwalają na pełny rozwój jej sił twórczych.

Nauka o ochronie pracy w Związku Radzieckim nie tylko przyczyniła się w sposób wyraźny do obniżenia wypadkowości i chorobowości zawodowej, ale wprowadziła całkowite przewartościowanie pojęć, uprzednio panujących.

Obalona została fatalistyczna teoria o nieuchronności wypadków, o funkcjonalnym wzroście liczby wypadków wraz ze wzrostem zatrudnienia, a wykazano, że wypadki i choroby zawodowe to są *przejściowe anomalie* i zakłócenia procesów technologicznych związane z techniką i organizacją jaką pozostawił nam ustrój kapitalistyczny.

Znaczne obniżenie liczby wypadków i zachowalności zawodowej w ZSRR jest najlepszym dowodem skuteczności i celowości stosowania wskazań naukowych do ochrony pracy.

Oto kilka cyfr charakteryzujących spadek wypadkowości w ZSRR w latach 1943 — 1945, a więc w czasie wojny, gdy do przemysłu napłynęła wielka fala nowych robotników a zwłaszcza kobiet.

	1943	1944 (w odsetkach)	1945
Spadek liczby wypadków przy pracy w stosunku do roku poprzedniego	15,8	14,8	8,0

*) Zeszyty ekonomiczne „Nowych Dróg“ Nr. 2/50.

G. K. Moskalenko w książce „Radzieckie prawo pracy“ podaje, że:

„W latach stalinowskich pięćdziesiątka wypadkowość przy pracy zmniejszyła się trzykrotnie, w poszczególnych gałęziach przemysłu (w budownictwie maszyn, w hutach żelaza, w przemyśle chemicznym) czterokrotnie.

„Gorączka odlewnicza“, grasująca we wszystkich odlewniach Rosji carskiej, „choroba skurczowa“, której ulegał dawniej robotnicy w hutach metalowych, w hutach szkła i w cukrowniach i szereg innych chorób zawodowych zostały całkowicie zlikwidowane“.*)

Planowa i wszechstronna działalność w dziedzinie ochrony pracy w Związku Radzieckim będąca wyrazem rzeczywistej troski partii i rządu radzieckiego o człowieka pracy musiała znaleźć swoją podbudowę w pracach naukowych i badawczych, wytyczających kierunek praktycznej działalności.

Troska ta przejawia się wyraźnie w zarządzeniach i uchwałach partii, rządu i związków zawodowych.

I tak Radziecki Kodeks pracy przewiduje, że wysiłki

„wszystkich przedsiębiorstw i urzędów, winny zmierzać do usunięcia lub zmniejszenia szkodliwych warunków pracy, zapobiegać powstawaniu nieszczęśliwych wypadków i utrzymywać miejsca pracy w należnym sanitarno-higienicznym stanie, zgodnie z ogólnymi i socjalnymi przepisami dla poszczególnych przemysłów“ (par. 139).

Państwo radzieckie przeznacza olbrzymie sumy na poprawę stanu pomieszczeń fabrycznych i warunków pracy. W ciągu pierwszej pięćdziesiątki (1929 — 1933) wydatkowano na ten cel 460 mil. rubli, w ciągu drugiej pięćdziesiątki ponad 500 mil. rubli, a w ciągu trzech lat trzeciej pięćdziesiątki — olbrzymią sumę 1.354 mil. rubli. Sumy te nie uwzględniają wydatków w dziedzinie ochrony pracy, realizowanych jednocześnie z budownictwem inwestycyjnym.

Wydatki na mechanizację robót ciężkich, szkodliwych i niebezpiecznych, na doskonalenie procesów produkcyjnych, na budownictwo nowych przedsiębiorstw, odpowiadających wszystkim wymaganiom techniki bezpieczeństwa i higieny pracy, sięgają miliardów rubli.

W roku 1946 — pierwszym roku nowej powojennej pięćdziesiątki stalinowskiej, wyasygnowano na polepszenie warunków pracy w przedsiębiorstwach czynnych sumę 732 miliony rubli.

Te wielkie zadania praktyczne były nie do pomyślenia bez oparcia ich o bazę naukową.

Rozwój nauki wymaga ośrodków naukowego nauczania na wszelkich szczeblach oraz kadry naukowców pracujących w instytutach i w terenie.

Wszystkie te elementy znajdujemy w działalności naukowej ochrony pracy w Związku Radzieckim.

W myśl definicji radzieckiej ochrona pracy to „nauka o tworzeniu bezpiecz-

nych i nieszkodliwych warunków pracy przy jednoczesnym podniesieniu jej wydajności“.

Wynikające z definicji ścisłe powiązanie ochrony pracy z wydajnością wiąże naukę o ochronie pracy w sposób wyraźny z naukami ekonomicznymi w tym sensie, że każde rozwiązanie dyktowane względami na ochronę pracy musi być jednocześnie rozważane z punktu widzenia ekonomicznego.

Każda nauka zbiera i porządkuje pewne fakty, teorie i pojęcia w określonej dziedzinie, prowadzi badania i poszukiwania w celu ustalenia pewnych *prawidłowości*, które umożliwiają przewidywanie zjawisk w przyszłości.

Nauka o ochronie pracy w ZSRR poszła po tej linii i posiada wszelkie powyższe cechy.

Operuje metodą naukową opartą na materializmie dialektycznym, posługuje się doświadczeniem, obliczeniem i rachunkiem, tworzy teorie sprawdzalne w praktyce i wynika w całości z potrzeb praktycznych.

Aczkolwiek ochrona pracy jest młodą nauką i kształtuje się dopiero w ogniu swego powstawania, niektóre prawidłowości w niej występujące zarysowały się już w sposób wyraźny.

Pierwszą prawidłowością, która zdobyła sobie prawo obywatelstwa to poruszane już stwierdzenie, że *bezpieczna i nieszkodliwa dla zdrowia praca wzmaga wydajność*. Twierdzenie to porządkuje wiele naszych dotychczasowych pojęć, które nie wiązały ochrony pracy z wydajnością i usuwa takie rozwiązania, które go niespełniają, jako nieprawidłowe. Odpadną tu więc wszelkie urządzenia, które nie wzmagają wydajności pracy przy jednoczesnym podniesieniu bezpieczeństwa i higieny. Odpadną jako nienaukowe a oparte na pseudonaukowym podejściu minionej epoki.

Drugą prawidłowością kształtującą się coraz wyraźniej, to *zależność między mechanizacją i automatyzacją procesów produkcyjnych a ochroną pracy*. Zależność ta jest słuszna stale i wskazuje jednokierunkowo, że wyższy stopień mechanizacji i automatyzacji oznacza *jednocześnie* wyższy stopień ochrony pracy. Zależność ta jest przytem powszechna, gdyż każda mechanizacja i automatyzacja przez odsuwanie człowieka od bezpośrednich manipulacji jest czynnikiem ochrony pracy. Do tego zagadnienia powrócimy jeszcze mówiąc o zagadnieniach nowej techniki.

Wymienione wyżej prawidłowości są podstawą działania radzieckich instytutów naukowych ochrony pracy.

Organizacja instytutów naukowo-badawczych działających w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy poszła w kierunku utworzenia szeregów placówek na terenie całego kraju, obejmujących swym zasięgiem cały przemysł i mogących świadczyć pomoc każdemu zakładowi pracy. Rozwój poszczególnych instytutów uwarunkowany zarówno potrzebami terenu jak i mo-

*) Radzieckie prawo pracy pod red. N. G. Aleksandrowa. Nr. 1949, str. 234.

żliwościami, powodował specjalizację pewnych działów pracy oraz wywoływał skolei konieczność kontaktowania się z zakładami przemysłowymi, znajdującymi się na innym terenie.

Zwłaszcza instytuty centralne, przeznaczone w pierwszym rzędzie do zadań metodologicznych, otwierają i prowadzą filie i laboratoria w różnych częściach całego kraju.

Zasadniczo zarysowują się dwa pionory organizacyjne instytutów naukowych bezpieczeństwa i higieny pracy. Jeden z nich związany z Ministerstwem Zdrowia obejmuje Instytuty Higieny Pracy i Chorób Zawodowych, z których najbardziej znane są: leningradzki, moskiewski i charkowski, (ten ostatni obchodził w zeszłym roku dwudziestopięcioletnie swego istnienia).

Drugi pion organizacyjny instytutów — to Instytuty Ochrony Pracy w liczbie 5, które podporządkowane są Radzie Centralnej Związków Związków Zawodowych ZSRR (WCSPS). Instytuty te znajdują się w Moskwie, Leningradzie, Swierdłowsku, Tyflisie i Kazaniu. Oprócz tego w pionie tym istnieje 12 laboratoriów ochrony pracy znajdujących się w najważniejszych ośrodkach przemysłowych. Instytuty te i laboratoria mają lub współpracują z ośrodkami naukowymi lub eksperymentalno - wytwórczymi oraz dysponują wykwalifikowanymi kadrami pracowników naukowych jak inżynierowie różnych specjalności i lekarze.

Osiągnięcia instytutów radzieckich wiążą się ściśle z osiągnięciami radzieckiej nauki i techniki w ogólności i wyliczanie ich na tym miejscu przekroczyłyby zarówno ramy możliwości jak i nie byłoby potrzebne z uwagi na znajomość tych zagadnień.

Jednym z wyrazów kształtowania się nauki o ochronie pracy jest wejście wyłaniających się zagadnień do wyższych uczelni jako przedmiotu nauczania.

Już w roku 1938 powołano w Związku Radzieckim samodzielne katedry techniki bezpieczeństwa w następujących politechnikach i uczelniach: Moskiewskim Instytucie Górniczym, Moskiewskim Instytucie Mechanicznym i Budowy Maszyn im. Baumana, Moskiewskim Instytucie Tekstylnym, Chemiczno-technologicznym im. Mendelejewa, Inżynierijno-Budowlanym im. Kujbyszewa, Leningradzkim Instytucie Górniczym i Instytucie Przemysłowym, Dniepropietrowskim Instytucie Metalurgicznym, Kijowskim Instytucie Przemysłowym, Uralskim Instytucie Przemysłowym, Iwanowskim Instytucie Tekstylnym i Wszechzwiązkowej Akademii Przemysłowej im. Stalina.

Z programów nauczania tych uczelni wynika jasno, jak głęboko związały się one z całokształtem życia, pracy i twórczości w Związku Radzieckim. Rozporządzenie Min. Szkół Wyższych z roku 1941 nakazało włączyć w programy wszystkich specjalnych dyscyplin wyższych technicznych szkół zagadnienie techniki bezpieczeństwa dla danego przemysłu, zobowiązać kierowników katedr do uwzględnienia przez

studentów w projektach rysunków urządzeń ochronnych i osłon już przy projektowaniu maszyn i aparatów, zaś w zadaniach dyplomowych dot. projektowania i załączonych do nich opisach — przewidywać urządzenia ochronne z zakresu techniki bezpieczeństwa, zobowiązać przewodniczących państwowych komisji egzaminacyjnych do sprawdzania w czasie obrony projektów dyplomowych stopnia wiadomości z zakresu techniki bezpieczeństwa i techniki przeciwpożarowej, włączyć w programy praktykę przemysłową, zapoznającą studentów z praktycznymi zagadnieniami organizacji techniki bezpieczeństwa w zakładach pracy itp.

Nauczanie w dziedzinie higieny pracy stanowi osobną kartę w nauce ZSRR. Z uwagi na to jednakże, że zagadnienie higieny pracy będzie przedmiotem omawiania na innej Sekcji Kongresu Nauki — rozwijać tego na tym miejscu nie będziemy.

Nauka o ochronie pracy — podkreślamy to jeszcze raz wiąże się nieodłącznie z ustrojem socjalistycznym i nie mogła powstać w okresie kapitalizmu.

Ochrona pracy w ustroju kapitalistycznym

Dlaczego nauka o ochronie pracy nie mogła powstać w warunkach ustroju kapitalistycznego?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, należy zebrać i usystematyzować pewne fakty.

Warunki pracy w ustroju kapitalistycznym charakteryzuje Marks w sposób następujący: „kapitalistyczny sposób produkcji — pisze Marks w „Kapitale“ — w samej swej istocie poza pewną granicą, wyklucza wszelkie racjonalne polepszenie“. (K. Marks — Kapitał t. I, str. 487, wyd. ros. 1949).

Ta pewna granica dopuszczalna dla kapitalisty musiała być wykorzystana przez klasę robotniczą w sensie wywalczenia pewnych ustępstw, jednakże do przekroczenia tej granicy w ustroju kapitalistycznym nigdy nie doszło i dojść nie mogło. Wskazuje na to Stalin w artykule swym pt. „Ustawodawstwo fabryczne a walka proletariatu“:

„Z proletariatem walczy się wszędzie przy pomocy kul i ustaw, i tak będzie do czasu, dopóki nie wybuchnie rewolucja socjalistyczna, dopóki nie zostanie wprowadzony socjalizm. Przypomnijcie sobie lata 1824 — 25 w konstytucyjnej Anglii, gdy opracowano ustawę o wolności strajków, jednocześnie zaś więzienia wypełniły się strajkującymi robotnikami. Przypomnijcie sobie republikańską Francję lat czterdziestych ubiegłego stulecia, gdy prowadzono debaty nad „ustawodawstwem fabrycznym“ a jednocześnie zaś ulice Paryża sływały krwią robotników“. A dalej Stalin pisze: „„Żadna „ustawa fabryczna“ nie przychodzi na świat bez przyczyny, bez walki, żadna „ustawa fabryczna“ nie zostaje wydana przez rząd dopóty, dopóki robotnicy nie wystąpią do walki, dopóki rząd nie stanie przed koniecznością zaspokojenia ich żądań“*).

*) J. W. Stalin dzieła 1949 t. I, str. 300.

Nawet postęp techniczny w kapitalizmie zwrócony jest przeciwko robotnikowi. Lenin pisał *): „Postęp techniki i nauki oznacza w społeczeństwie kapitalistycznym postęp w sztuce wyciskania potu“. Nowe ulepszone maszyny, nowe doskonalsze metody produkcji prowadzą do zwiększenia bezrobocia, obniżenia zarobków, głodu i nędzy. Postęp techniczny w warunkach kapitalistycznych prowadzi nie tylko do bezrobocia i obniżenia stopy życiowej robotnika, ale czyni z niego dodatek do maszyny; praca jego sprowadzona do jednorodnych, powtarzalnych ruchów, traci swój sens i nie przyciąga robotnika. Maszyna nie oswabadza robotnika w kapitalizmie od ciężkiej pracy, zaś pracę jego pozabawia treści.

Rozumie się, że zło tkwi nie w postępie technicznym, nie w maszynach a w ich zastosowaniu przez kapitał.

Marks mówi, że maszyna sama przez się skracca czas roboczy, a jej kapitalistyczne zastosowanie przedłuża dzień pracy; maszyna sama przez się czyni pracę lżejszą, zaś kapitalistyczne jej zastosowanie powiększa jej intensywność; maszyna sama przez się oznacza zwycięstwo człowieka nad siłami przyrody, kapitalistyczne zaś jej zastosowanie czyni z człowieka niewolnika; maszyna sama przez się powiększa bogactwo, a jej kapitalistyczne zastosowanie zamienia producenta w biedaka.

„Rząd kapitalistyczny drogą rozmaitych obietnic w sprawie skrócenia dnia pracy, ochrony pracy dzieci i kobiet, poprawy warunków higienicznych, ubezpieczenia robotników, zniesienia kar itp. dobrodziejstw stara się zdobyć zaufanie zadowolonej części robotników i w ten sposób pogrzebać jedność klasową proletariatu“ (Lenin).

Reasumując to wszystko, cośmy powiedzieli dotychczas, okres kapitalizmu cechują z jednej strony niemiłosierny wyzysk klasy robotniczej, zaś z drugiej chęć rozbicia i demoralizacji tej klasy za pomocą nieznaczących ustępstw.

Jest jasne, że w wyżej scharakteryzowanych warunkach nie mogła powstać nie tylko nauka, ale nawet konkretna umiejętność, zmierzająca do ochrony życia i zdrowia człowieka pracy.

Jaki był skutek tego stanu?

Skutek był taki, że zagadnienie wypadkowości i chorób zawodowych występowało w niesłychanie wielkich rozmiarach. Abstrahując od danych zagranicznych, a zwłaszcza amerykańskich, które sygnalizują wielokrotnie wyższe nasilenie zjawiska — już dane polskie z okresu przedwojennego stan ten charakteryzują dostatecznie.

Oto cyfry:

W Polsce w r. 1935 liczba osób pobierających renty skutkiem wypadków przy pracy wynosiła 102.785 w tym 81.783 mężczyzn w sile wieku a resztę stanowiły rodziny poszkodowanych i zmarłych skutkiem wypadków. Dla porównania podamy, że liczba inwalidów pierwszej wojny światowej wynosiła w Polsce 114.000 osób.

Liczba wypadków, które spowodowały niezdolność do pracy, dłuższą aniżeli 3 dni, wynosiła 32.463 w tym samym roku 1935. Doliczając wypadki drobne oraz niezgłoszone do instytucji ubezpieczającej należałoby — według doświadczeń i obliczeń statystycznych — liczbę tę pomnożyć pięciokrotnie, a więc doszłaby ona do 450.000 wypadków rocznie.

Wysokość rent wypłacanych w r. 1935 przez Z. U. S. za wypadki przy pracy wynosiła 60 mil. złotych.

Po uwzględnieniu zasiłków Ubezpieczalni Społecznej, kosztów leczenia, strat zarobków i strat produkcyjnych — obliczono wówczas na przeszło 250 mil. zł rocznie „straty gospodarcze“ Polski, jako mające charakteryzować stan bhp. Liczba ta jednak nie charakteryzuje stanu bhp, ponieważ zasada przyjęta do obliczenia jest całkowicie błędna.

U podstaw obliczenia leży suma powstała na skutek przemnożenia liczby zaszłych wypadków przez wypłaconą w złotych robociznę. Jeśliby więc obniżyć wartość płacy, to zmniejszy się ogólna kwota „strat gospodarczych“, co w konsekwencji wyglądałoby na poprawienie się stanu bhp i zmniejszenie wypadkowości.

W okresie międzywojennym wielu ludzi zdało sobie sprawę z rozmiarów i ostrości zagadnienia i starało się nakłonić klasę kapitalistyczną do drobnych ustępstw dla ścieniwania tej ostrości.

Kongresy bezpieczeństwa pracy

Charakterystyczny obraz tego okresu jest odzwierciedlany w przebiegach tzw. Kongresów bezpieczeństwa pracy jakie miały miejsce w latach 1933 i 1938.

Pierwszy z nich, który był zjazdem inżynierów bezpieczeństwa pracy zwołanym przez Instytut Spraw Społecznych w grudniu 1933, postawił rozwiązywanie zagadnień ochrony pracy na płaszczyźnie *interesu przedsiębiorcy*.

Na zakończenie zjazdu wysunięto następujące charakterystyczne tezy. Brzmiały one:

- 1) Zagadnienie bezpieczeństwa pracy należy ujmować z punktu widzenia jego gospodarczego znaczenia z uwagi na ogromne straty materialne wynikające z wypadków;
- 2) Zmniejszenie obciążenia życia gospodarczego ubezpieczeniami społecznymi możliwe jest do zrealizowania jedynie w drodze racjonalnej organizacji zapobiegawczej;
- 3) Organizatorami tej akcji na terenie przedsiębiorstw mogą być tylko kierownicy przemysłu.

Obrady w myśl przedstawionych tez toczyły się na bazie zysku i wartości gospodarczych całej akcji.

Oto kilka wypowiedzi uczestników zjazdu zamieszczonych w publikacji pt. „W służbie bezpieczeństwa pracy“, wyd. ISS, 1934.

*) Lenin wyd. ros. 4, t. 18, str. 557.

Jeden z prelegentów mówi:

„w Stanach Zjedn. A. P. postawiono sprawę bardzo wyraźnie w tej płaszczyźnie, że bezpieczeństwo powinno dać możliwie duże oszczędności na wydatkach związanych z wypadkowością i że ten finansowy punkt widzenia przyczynił się do objęcia wspólną organizacją akcji inżyniera bezpieczeństwa i lekarza“ (str. 141),

zaś inż. M ł o d z i a n o w s k i mówi, że „utrzymanie porządku i czystości w warsztacie stokrotnie się opłaca przedsiębiorcy“, W. Adamiecki (str. 172—173) pisze:

„pozwolę sobie przytoczyć pewne obliczenia szacunkowe wartości pieniężnej jednostki ludzkiej, dokonywane w Niemczech, w Ameryce i we Francji“, a dalej... „cyfry powyższe dotyczą tylko kosztów „produkcji“ jednostki. Chcąc uzyskać istotną wartość człowieka, należy uwzględnić jeszcze kapitałową wartość jego przyszłych dochodów, po potrąceniu sum niezbędnych na utrzymanie go przy życiu“, zaś na str. 174 podaje, że „obliczenia powyższe uwzględniają wyłącznie stronę materialną zagadnienia z pominięciem momentów natury etycznej, jak np. wartość jednostki jako wychowawczy swych dzieci, opiekuna rodziny itp. Amerykanie próbują i te wartości oszacować w dolarach, według ich najnowszych obliczeń przeciętna wartość pracownika amerykańskiego, po uwzględnieniu owych momentów natury moralnej, należy szacować na 50.000 dolarów“.

W takiej oto atmosferze toczyły się obrady. Korzystniejszy — jeśli chodzi o liczbę wypowiedzi bardziej postępowych — obraz spotykamy w drugim zjeździe zwanym *Kongresem Bezpieczeństwa Pracy*.

Przebieg kongresu został ujęty w dwutomowe wydawnictwo i na nim oprzemy naszą charakterystykę.

Pojawiają się tam już następujące myśli: „Urządzenia i organizacja techniczna w nowych warsztatach w jaknajwiększej mierze powinny eliminować możliwość powstawania wypadków i chorób zawodowych“ (str. 59 — tom II).

Do ciekawych wypowiedzi należą słowa K. K o r n i ł o w i c z a, dyrektora Instytutu Spraw Społecznych, który wyraźnie wskazywał, że

„Po dwudziestu latach niepodległego bytu stwierdzić musimy, że praca nad przygotowaniem polskich norm bezpieczeństwa pracy jest zaledwie w powijakach“ (str. 31 — tom II).

„jedną w wielu trudności jakie napotykamy przy opracowywaniu przepisów i norm bezpieczeństwa i higieny pracy jest brak naukowych podstaw, pozwalających określić czy jakiś stosowany sposób produkcji, czy jakiś sposób wykonywania pracy przez robotników jest istotnie szkodliwy dla zdrowia“ (str. 33).

Najbardziej dalekowzroczna jest następująca cytata:

„żyjemy w okresie dziejowym, kiedy głębokim przemianom ulegają zwłaszcza sprawy związane z udziałem szerokich mas pracujących w życiu twórczym państwa i narodu“.

Nikt z pośród uczestników zjazdu nie wiązał sprawy ochrony pracy z walką klasy robotniczej, ze zmianą ustroju. Wszyscy stali zgodnie na gruncie ustroju kapitalistycznego, w ramach którego pragnęliby widzieć pewne reformy, wprowadzane w interesie własnym klasy kapitalistycznej.

Wydawnictwa przedwojenne

Przejawem działalności wspomnianego już Instytutu Spraw Społecznych były m. in. wydawnictwa z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy.

Krótki przegląd tego dorobku pozwoli na ogólne zorientowanie się, co ciążyło na umysłowości ówczesnych działaczy, a co jako element postępowy wniosło pozytywny wkład do powstającej obecnie nauki.

Zanim jednakże Instytut Spraw Społecznych rozpoczął swą działalność, godną wymienienia jest publikacja Wł. L a n d a u a p. t. „Walka o bezpieczeństwo pracy“, wydana przez Instytut Gospodarstwa Narodowego w r. 1928. Była to pierwsza próba wskazania na skalę zagadnienia walki z wypadkowością.

Wydawnictwa Instytutu Spraw Społecznych można zgrubsza podzielić na dwie grupy. Pierwsza, liczniejsza dotyczyła samej techniki bezpieczeństwa pracy, omawiając szczegółowo występujące niebezpieczeństwa i środki zaradcze w danym przemyśle.

Druga, odrębna omawiała przede wszystkim zagadnienia organizacyjne, a następnie ogólnogospodarcze i społeczne.

W pierwszej grupie opartej na wskazaniach technicznych spotykamy na ogół niewiele błędów metodologicznych i rzeczowych przy założeniu, że był to okres techniki bezpieczeństwa, która jedynie nawiązywała do procesów technologicznych, nie wysuwając postulatów ich zmiany.

Niezależnie od tych wydawnictw pojawiły się druki drobne, kalendarze bhp, plakaty ostrzegawcze o szacie graficznej wysokiej wartości i inne.

Osobną grupę stanowią wydawnictwa, które w mniejszym lub większym stopniu omawiają zagadnienia organizacyjne, społeczne, ekonomiczne i psychologiczne. Tutaj błędów mamy więcej, a powodowane one były przede wszystkim zacięciem nad umysłowością piszących, ówczesnych kapitalistycznych teorii dot. wyższych zagadnień.

I tak np. w pracy dr G u s t a w a I c h h e i s e r a p. t. „Wypadki przy pracy ze stanowiska psychologii“, wyd. w r. 1935, znajdujemy obszernie rozważania na temat wrodzonej skłonności do ulegania wypadkom, oparte na badaniach wielu psychologów zachodnich jak np. M a r b é, M e r x, przypisujących przesadne znaczenie temu zagadnieniu. Tym nie mniej praca ta jest próbą dość głębokiej analizy przyczyn wypadków.

W pracy W. A d a m i e c k i e g o p. t. „Gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa i higieny pracy“, wyd. 1935, podane są całkowicie błędne i tendencyjne różne dane dotyczące tzw. wartości życia człowieka, strat gospodarczych społecznych. Książka ta miała za zadanie wykazać przemysłowcom, iż akcja ochrony pracy przeciw się im opłaca.

Książka inż. A. M a z u r k i e w i c z a pt. „Zapobieganie wypadkom przy pracy, a czynnik finansowego zainteresowanie przedsiębiorstwa“, wyd. w r. 1933, jest próbą zebrania danych do kampanii na rzecz uelastycznienia składki ubezpieczeń od wypadków.

Ten sam cel miała publikacja inż. A. M a z u r k i e w i c z a i A l e k s a n d r a G r u z e w s k i e g o pt. „Zagadnienie statystyki wypadkowej ze stanowiska akcji zapobiegawczej“ — wyd. 1933.

Książka ta wskazywała drogi jakimi — zdaniem autorów — powinna pójść statystyka profilaktyczna w przeciwstawieniu do statystyki ubezpieczeniowej. Autorzy dają przegląd metod statystycznych stosowanych w różnych krajach zachodu, ustosunkowują się krytycznie do wzorów amerykańskich, stawiają po raz pierwszy zagadnienie wielopłaszczyznowej klasyfikacji przyczyn.

Definicja tzw. Komisji Amerykańskiej, z którą polemizują brzmi następująco (str. 33):

„Wypadek powinien być przypisany temu warunkowi lub okoliczności, w braku której nie byłby się wydarzył lub przy której byłoby się go uniknęło. W razie gdyby tych warunków lub okoliczności było więcej niż jedna, wypadek należy przypisać tej, której najłatwiej było zapobiec“.

Międzynarodowa Konferencja statystyków pracy z r. 1923 określenia te rozszerzyła jeszcze następująco:

W razie wątpliwości co do przyczyny — wypadek będzie przypisany tej okoliczności określającej, której można było najłatwiej uniknąć“.

W świetle tych cytat widać jasno, że było wielkie pole do interpretacji i kto tylko chciał mógł dowieść, że winien jest tzw. „czynnik ludzki“ — robotnik. Definicja ta wcale nie mobilizowała do istotnych zmian w procesach, gdyż na tym przemysłowcom oczywiście nie zależało, ukrywała istotnych sprawców wypadku — przemysłowców, a cały ciężar wypadków przerzucała na robotników. Na dobro autorów publikacji zapisać należy także krytyczne ustosunkowanie się do tzw. wskaźników częstotliwości i ciężkości wypadków, które oparte na nieporównalnych danych nie mogły dać właściwego obrazu niebezpieczeństwa. Krytycznie również autorzy oceniali możliwości realizowania wskazywanej metody w praktyce z uwagi na niemożność uzyskania właściwych danych.

Do tej grupy wydawnictw należy także praca inż. A. M a z u r k i e w i c z a pt. „Zagadnienie organizacji akcji bezpieczeństwa pracy“, wyd. w 1938. Jest to podstawowe dzieło, omawiające rys historyczny rozwoju akcji ochrony pracy. Na tle „beznamiętnego“ opisu różnych metod i zjawisk, uchwycić można jednakże — zwłaszcza w części ostatniej obrazującej drogi przyszłości — że autor zdawał sobie sprawę, że realizacja akcji ochrony pracy zależy, jak pisze: „od wielu różnorodnych czynników często nie mających związku z bezpieczeństwem i higieną pracy a wiążących się ze sprawami or-

ganizacji państwa, zagadnieniami społecznymi, politycznymi a nawet budżetowymi itp.“, stwierdzał także, że istnieje zbyt nikłe zainteresowanie akcją ze strony związków zawodowych opanowanych wówczas przez PPS. Zupełnie słusznie także autor widział kolosalną rolę szkolnictwa i nauczania na wszystkich szczeblach pracy.

W końcu autor nie wyciąga jednak właściwych wniosków, upatrując drogi wyjścia przede wszystkim we właściwym uregulowaniu i uelastycznieniu ubezpieczeń od wypadków. Na wzorach amerykańskich oparta jest praca inż. B. K u s z n e r a pt. „Służba bezpieczeństwa w fabryce i warsztacie“ — wyd. w r. 1936, która omawia organizację fabrycznego tzw. wydziału i koła bezpieczeństwa pracy.

Autor analizuje przyczyny wypadków i twierdzi słusznie, że:

„Służba bezpieczeństwa pracy powinna jednak przede wszystkim szukać skutecznych sposobów, które by mogły zabezpieczyć od wypadków nawet przy nieostrożnym postępowaniu robotnika“ (str. 50).

Twierdzenie to wskazuje na chęć wyjścia poza ciasny krąg przyczyn tzw. subiektywnych. Ciekawym jest także jak autor ulepsza cytowane już uprzednio określenie Komisji Amerykańskiej dot. przyczyn wypadków. Twierdzi mianowicie, że: „Z dwóch lub kilku przyczyn należy uznać za najważniejszą — z punktu widzenia zapobiegania wypadkom — tę, na którą można znaleźć najbardziej skuteczną radę“ (str. 51).

Twierdzenie to uwidocznia znaczny postęp, aczkolwiek nie odpowiada jeszcze ujęciu dzisiejszemu. Z dorobku Wzorcowi Urzędów Ochronnych, która jakkolwiek nie była instytucją naukową, to jednak usiłowała pewne prace o charakterze naukowym wykonywać — wymienić należy dwie prace, które weszły do literatury światowej. Pierwsza to praca metodologiczna inż. K o n o w r o c k i e g o na temat zabezpieczenia sieczkarni przy jednoczesnym zwiększeniu wydajności pracy. Druga praca, którą opracował prof. D o m i n i k miała za temat: „Badania nad wybuchowością eteru w stanie płynnym“. Obie te prace były publikowane w „Chronique de la Sécurité Industrielle“, organie Międzynarodowego Biura Pracy.

Organem Instytutu Spraw Społecznych był „Przegląd Bezpieczeństwa Pracy“. Ukazywał się poza tym także miesięcznik „Bezpieczeństwo i Higiena Pracy“ oparty głównie na materiałach kompilowanych.

Wszystko powyższe udowadnia postawioną przez nas tezę — że w ustroju kapitalistycznym nie było i nie ma miejsca na naukę o ochronie pracy.

Były jedynie pewne elementy, które mogą i powinny być wzięte pod uwagę przez powstającą w Polsce socjalistyczną naukę o ochronie pracy.

Okres powojenny do r. 1949

Przechodzimy obecnie do okresu powojennego. Premier Cyrankiewicz, w artykule swym pt. „*Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej*“, umieszczonym w 63 numerze „Trybuny Ludu“ z dn. 4 marca br. tak charakteryzuje ten okres:

„W historycznym momencie zwycięstwa Armii Radzieckiej nad hordami hitlerowskimi masy ludowe Polski potrafiły wyzyskać tym razem w pełni — sytuację historyczną i ująć władzę w swe ręce.

Stało się to możliwe dzięki temu, że klasa robotnicza pod wodzą swej partii potrafiła skupić wokół siebie masy ludu pracującego i poprowadzić je do walki o władzę, a potem władzę tę umocnić. Partia zaś, która tej walce przewodziła, kierowała się niezawodną nauką marksizmu-leninizmu.

Kraj rozwijał się korzystając ze skutecznej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. I dzięki tej pomocy umocnił swą niezależność, potrafił obronić się przed penetracją imperializmu. Ustrój demokracji ludowej, jako forma dyktatury proletariatu, umożliwił masom pracującym wkroczenie na szlak budowy socjalizmu. W wyniku wielkich przemian, jakie dokonały się w naszym kraju w okresie sześćdziesięciu lat rządów ludowej, w strukturze społecznej narodu polskiego nastąpiły głębokie zmiany“.

Realizując wytyczne wynikające z istoty demokracji ludowej — rząd Polski Ludowej — powołuje do życia w roku 1945 szereg instytucji i placówek w dziedzinie zwanej wówczas — *bezpieczeństwo i higiena pracy*.

Ponieważ wszystkie instytucje zajmujące się tym zagadnieniem przed wojną, znajdowały się w Warszawie — na skutek działań wojennych i zniszczenia miasta przez najeźdźcę w roku 1944 — majątek fizyczny Wzorcowni Urządzeń Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, Instytutu Spraw Społecznych i Komisji Bezpieczeństwa Średniego i Drobnoego Przemysłu został całkowicie unicestwiony. Jako curiosum należy podać, że w roku ukończenia wojny rozporządzano j e d n ą p e d n i ą i j e d n y m niekompletnym zabezpieczeniem piły tarczowej w warsztacie Wzorcowni.

Wydawnictwa i zbiory biblioteczne z tej dziedziny zostały tak kompletnie zniszczone, że niektóre polskie publikacje sprowadzono po wojnie z Belgii.

Tragicznie również przedstawiał się stan osobowy specjalistów. Na przykład w państwowej inspekcji pracy na skutek działań wojennych odpadło 20 procent ludzi, w inspekcji bhp Zakładu Ubezpieczeń Społecznych aż — 75 procent, we Wzorcowni i Instytucie Spraw Społecznych około 50 procent, zaś w branżowych organizacjach bhp, tzw. branżowi instruktorzy rozproszyli się całkowicie lub też przeszli do innych działów zatrudnienia. Śmiało powiedzieć można, że niemal żadna dziedzina w Polsce nie miała tak kompletnych zniszczeń i — w związku z tym — żaden kraj tak trudnego startu w dziedzinie O. P. jak Polska, która w tym zakresie zajęła pierwsze miejsce wśród państw,

na terenach których odbywały się działania wojenne.

Ciężar odbudowy organizacji ochrony pracy — w tym pierwszym okresie po wojnie — przyjęło na siebie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz tzw. Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa.

Nie będziemy rozważać jak rozwijała się działalność wymienionych placówek w ogólności. Zastanowimy się jedynie nad tymi elementami, które mogły wnieść pozytywny wkład do powstawania nauki.

Wydawnictwa powojenne do r. 1949

Jako bazę działalności praktycznej wpływającej na powstanie nauki wymienić należy opracowane na terenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dotąd obowiązujące — „*Ogólne przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy*“ (1946), będące podstawą do opracowania przepisów szczegółowych. Przepisy szczegółowe jednakże nie zostały opracowane, natomiast wydano wskazówki w postaci broszurek. Do chwili obecnej wydano ich nieco ponad 30 dla różnych gałęzi zatrudnienia, metod pracy i różnych urządzeń. Równocześnie z tym, Ministerstwo wydało publikacje mające częściowo charakter nie oryginalnych opracowań naukowych.

Od maja 1947 r. zaczął ukazywać się miesięcznik BHP, reprezentujący sobą publicystykę o znaczeniu popularyzacyjnym. Pozytywnym osiągnięciem było powołanie w jesieni roku 1947 Wzorcowni Urządzeń Bezpieczeństwa i Higieny Pracy.

Najwięcej prób badań naukowych w okresie rozpatrywanym (lata 45—49) — było w przemyśle węglowym, gdzie w sposób najbardziej widoczny istnieje związek między ochroną a techniką pracy.

Działający od roku 1947 Instytut Węglowy przeprowadzał badania technologicznych procesów uwzględniając poprostu z konieczności bezpieczeństwo i higienę pracy, nie współpracując jednak na szerszej bazie z innymi przemysłami w sensie stworzenia wspólnej podbudowy naukowej. Szereg interesujących prac badawczonaukowych, wydanych przez Instytut w formie tzw. komunikatów — nie zostało odpowiednio rozpowszechnionych i wykorzystanych przez inne instytuty branżowe. Dla przykładu wymienimy szereg wyżej wymienionych prac, wydanych w r. 1949:

- 1) Dr Leonarda Lisieckiego pt. „Ostre zatrucie benzolem“;
- 2) dr Litwiszyna pt. „Wpływ temperatury skał na temperaturę powietrza kopalnianego“;
- 3) dr. Stanisława Niebroja „Praca górnika w przodku ze stanowiska fizjologicznego i higienicznego“;
- 4) inż. Cybulskiego „Badania detonacji materiałów wybuchowych“;

- 5) dr Jonasa pt. „Zmiany stawowo-kostne górników, występujące wskutek używania przy pracy narzędzi udarowych, poruszanych sprężonym powietrzem“.

Instytut Naukowej Organizacji i Kierownictwa, który rozpoczął swoją działalność w roku 1946, był właściwie kontynuacją instytucji o takiej samej nazwie z przed wojny.

Z analizy działalności tego Instytutu omówionej dokładnie przez dyr. Epsztejnę widać, że chodzi tutaj o kapitalistyczną „naukową” organizację pracy i kapitalistyczną „naukę” o kierownictwie, budowanych na zasadach Taylora, Fayola i innych.

Po wojnie działalność Instytutu w dziedzinie bhp polega na wydawaniu publikacji i powołaniu sekcji bezpieczeństwa i higieny pracy do tych zagadnień.

Z wydawnictw Instytutu należy wymienić:

„Vademecum BHP” — dzieło zbiorowe w trzech tomach; „Organizacja Bezpieczeństwa Pracy” — inż. Stefana Filipkowskiego, „Zabezpieczenia przed porażeniem w urządzeniach elektrycznych” — inż. St. Bładowskiego, „Analiza urządzeń i organizacji pracy a jej bezpieczeństwo” — inż. A. Mazurkiewicza, „Praca w przemyśle” (szkic fizjologii pracy) — dr. Ryszarda Szretera.

Jeśli chodzi o „Vademecum BHP”, wymienionym przez nas na pierwszym miejscu, to należy powiedzieć, że jest to wydawnictwo o bardzo różnym poziomie prac, obok bowiem działów o średnim poziomie, mogących nawet uchodzić za pewne kompilacyjne prace naukowe — znajdują się rozdziały popularne, a nawet nie posiadające żadnej wartości pouczającej, natomiast wiele ogólników.

„Organizacja Bezpieczeństwa pracy” — inż. Stefana Filipkowskiego jest oparta na podstawie pseudo-naukowych anglo-amerykańskich zasad w tym zakresie. Świadczą o tym cytowania w bibliografii autorzy: m. inn. W. Adamiecki, którego wypowiedzi z przedwojennego kongresu inżynierów bezpieczeństwa były cytowane w pierwszej części referatu. Jednocześnie brak w bibliografii książek radzieckich i jakkolwiek autor pisze w treści, że „akcja bhp na terenie ZSRR rozwijała się w sposób specyficzny”, poświęca temu zagadnieniu 35 wierszy, podczas gdy na ten sam temat w krajach anglo-amerykańskich pisze przeszło pięć stron.

Autor przypisuje kierownikowi fabryki rolę dominującą i pisze, że „pozyskanie kierownika fabryki dla akcji bezpieczeństwa pracy decyduje o jej powodzeniu”, nie uwzględniając zupełnie roli stosunków społeczno-politycznych. W trzecim wydaniu swej książki autor znacznie poszerza treść pracy i uwzględnia różnice, jakie powstały u nas na skutek socjalistycznych stosunków wytwórczych w porównaniu do stosunków w kapitalistycznych zakładach pracy.

Ten sam błąd oglądania się na wzory anglo-amerykańskie popełnia inż. A. Mazurkiewicz w pracy swojej pt. „Analiza urządzeń i organizacja pracy a jej bezpieczeństwo“.

Brak krytycznego podejścia do tych wzorów i niewykorzystanie doświadczeń radzieckich w dziedzinie ochrony pracy jest przyczyną błędnego podejścia do zagadnienia.

Jako przykład służy książka prof. dr. Brunona Nowakowskiego pt. „Higiena Społeczna dla społeczników”, wydana w Krakowie w roku 1948.

Na samym początku rozdziału o higienie pracy autor pisze: „inwestując w młodzieńca gospodarstwo narodowe zyskuje na czysto 28 tys. dolarów”. Kwota ta powstała na skutek odjęcia od wartości kapitałowej jego przyszłych zarobków — wartości kapitałowej kosztów jego utrzymania. Pomnożywszy te kwoty przez ludność męską i przyjmując wartość kapitałową kobiet za połowę męskiej, Dublin ocenił wartość pieniężną całej ludności amerykańskiej na 1.500 miliardów dolarów, gdy rzeczowy majątek narodowy — były to lata 1928 — wyniósł 321 miliardów. Wartość kapitału ludzkiego przekracza 5-krotnie wartość kapitału rzeczowego... — nie więc dziwnego, że autor wychodząc z tego założenia pisze dalej w sposób następujący: „skoro życie ludzkie posiada wartość gospodarczą, to racjonalnie gospodarząc kapitałem ludzkim można oczekiwać nie tylko poprawy zdrowia, lecz również stopy życiowej...”

Podłożem powstania higieny pracy — według autora — jest (cytujemy):

„maszyna parowa później silnik gazowy czy elektryczny odciążając w wielu zajęciach robotnika od wysiłków fizycznych umożliwia zatrudnienie masowe kobiet i dzieci, a że maszyny nie znają zmęczenia, więc i od ludzi wymagano bardzo długiego dnia pracy. Odbijało się to tak fatalnie zwłaszcza na dzieciach i młodzieży, że społeczeństwo angielskie zostało tym zaalarmowane i stosunkowo wcześniej, bo w roku 1802 parlament uchwalił 1-szą ustawę z zakresu higieny pracy dot. pracy dzieci w przem. włókienniczym itd.“

Cytowany ustęp przypisuje przyczynę długości dnia roboczego w kapitalizmie — wytrzymałości maszyny oraz w zbyt uproszczony sposób przedstawia walkę o skrócenie dnia roboczego i o ochronę pracy młodocianych i kobiet.

W dalszym ciągu autor, szkicując pokrótce historię higieny pracy widzi jej powstanie i rozwój wyłącznie w Angli i Ameryce i pisze: „z Ameryki w postaci taylorizmu wzięliśmy zaczątki nowoczesnej racjonalizacji pracy. Tu (str. 93) chodzi o zastosowanie w praktyce warsztatowej zdobyczy fizjologii i psychologii pracy...” Niezależnie do tego, że powołując się na taylorizm, jako na zaczątek nowej racjonalizacji pracy, powołuje się na racjonalizację kapitalistyczną skierowaną przeciwko robotnikowi, autor widać nie uwzględnia, że prawdziwa naukowa higiena pracy powstała gdzie indziej.

Rzućmy okiem do źródeł radzieckich. Okazuje się, że pierwsza książka z tej dziedziny została napisana na temat metalurgii w roku 1742. zaś książka pt. „Higiena zawodowa, higiena fizycznej i umysłowej pracy” została napisana przez pierwszego profesora higieny pracy w Moskwie — Erismana w roku 1877.

Rozdział „Choroby zawodowe“ (str. 97) rozpoczyna się następującym zdaniem „*Fizjologia i psychologia pracy mają na celu jaknajlepsze użytkowanie maszyny ludzkiej*“.

Dalej prof. dr Nowakowski w książce swej wychodzi z błędnego punktu widzenia, pisze bowiem w dziale organizacji higieny pracy (str. 101):

„Pionierzy bezpieczeństwa pracy mieli uwagę zwróconą na maszynę jako przyczynę wypadków. Stąd powstała złudna nadzieja na opanowanie epidemii wypadkowej przez techniczne zabezpieczenie maszyn. Znalazło to swoje odbicie również w przewadze elementu technicznego w inspekcji pracy. Tymczasem wypadek można zdefiniować jako zderzenie ciała ludzkiego z innymi ciałami o takiej sile, że cierpi ustrój. W tej tragedii mamy więc dwóch pierwszoplanowych aktorów: pracownika i maszynę. Oczywiście ty leż — a raczej więcej zależy od zachowania się człowieka, ile od maszyny. Trzeba również opanać czynnik ludzki bezpieczeństwa...“

Mimo tych błędów — należy podkreślić słuszne wiązanie zagadnień higieny z tłem społecznym (tło społeczne — sprawy mieszkaniowe i higiena otoczenia), oraz pragnienie przewijające się przez całą książkę, by — jak pisze autor — „*higiena zaczęła o rzecz ywistość, którą pragnie zmienić na lepsze*“.

Gdy weźmiemy z kolei książkę p. t. „*Bezpieczeństwo, higiena i ustawodawstwo pracy*“, napisaną w roku 1947 przez inspektora pracy w Łodzi, a obecnie wykładowcę Pol. w Łodzi Wacława Krajewskiego i książkę napisaną również przez W. Krajewskiego przw. współudziale inż. K. Aścika p.t. „*Co każdy włóknarz wiedzieć powinien o bezpieczeństwie pracy*“, wydaną w roku 1948 przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, to nasuwają się nam następujące uwagi.

W pierwszej książce autor nie wspomina ani słowa o wielkich historycznych przemianach politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie dokonały się w Polsce po wojnie i radykalnej zmianie sytuacji mas robotniczych, które stały się gospodarzami kraju. Wyłaniający się aspekt ideologiczny i społeczny został przemilczany, natomiast zostało wysunięte na plan pierwszy jedynie gospodarcze znaczenie sprawy ochrony pracy i to w duchu i według wzorów, charakterystycznych dla przedwojennych kapitalistycznych stosunków w Polsce.

Ze robotnicy ulegają wypadkom przy pracy. Krajewski oskarża ich samych. Na stronie 9 bowiem pisze: „*przyczyny nieszczęśliwych wypadków przy pędniach są następujące: 1. niedoceniecie sprawy bezpieczeństwa pracy, 2. nieświadomość, 3. brawura i 4. nieostrożność.*“

W związku z tą „nieostrożnością“ prof. P. Sinielow w książce p.t. „*Technika bezpieczeństwa przy budowie maszyn*“ pisze: „*nieostrożność robotników jako przyczyna nieszczęśliwych wypadków jest parawanem, ukrywającym rzeczywiste przyczyny, które są nie do uniknięcia w produkcji kapitalistycznej*“.

Autor traktuje robotnika w myśl zasad kapitalistycznych na stronie 10 bowiem pisze... „*ogrodzenie wałów biegnących nisko jest niewystarczające, gdyż robotnik wejdzie zawsze za ogrodzenie, np. po opuszczone narzędzie...*“

Książka Krajewskiego aż roi się od niedorzeczności i błędów w sprawach ochrony pracy i w technice w ogóle.

Na stronie 19 autor pisze... „*bezpieczniki wodne i suche (przy wytwornicach acetylenowych) mają za zadanie w razie wzrostu ciśnienia ponad dopuszczalną granicę wypuszczać nadmiar gazu przez rurę bezpieczeństwa (?) na zewnątrz budynku*“. Takich błędnych wskazań jest sporo, np. na str. 10: „*Sprzęgła wyłączane mają kolosalne znaczenie w walce z nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy, bowiem zabezpieczają robotników od samoczynnego włączenia...*“

Na str. 28 pisze: „*przepisową (?) ochroną głowy jest hełm roboczy, któru zabezpiecza człowieka pracy przed upadkiem na głowę różnych przedmiotów...*“

Druga książka Krajewskiego przeznaczona jest dla robotników włóknarzy. Swoją rozprawę zaczyna Krajewski od słów: „*Wszystkie maszyny znajdujące się w przedalni są bardzo niebezpieczne dla pracowników. Według autora „tkanie wymaga największego wysiłku umysłowego, zużywa nerwy robotnika, osłabia wzrok bardziej niż inne prace*“ (str. 22), *po kilku godzinach pracy (przw. krosnach) dość często nóg nie można unieść do góry...*“ (str. 25) „*...wilk jest maszyna nadzwyczaj niebezpieczna dla życia pracowników*“ itp. Książka jest usiana grubo wydrukowanymi hasłami, zapożyczonymi z ideologii burżuazyjnej, jak np. „*žadna renta nie zastąpi zdolności do pracy*“ oraz „*lepiej prowadzić akcie bezpieczeństwa pracy, niż płacić wysokie składki za wypadki przy pracy*“ Hasła te nie wymagają komentarzy, albowiem skierowane są pod fałszywym adresem.

pozytywnym wysiłkiem sekcji bhp, powołanej przy Instytucie Naukowej Organizacji i Kierownictwa było zwołanie w czerwcu 1943 roku konferencji wykładowców bhp na wyższych uczelniach oraz przedstawicieli resortów zainteresowanych tą dziedziną m. inn. Min. Oświaty, Dep. Szkół Wyższych, Resort Budownictwa Przemysłowego i innych. Konferencja ta powzięła szereg uchwał dot. konieczności utworzenia katedr ochrony pracy z odpowiednimi programami. Pomimo tego, że rezolucje powzięte na konferencji miały charakter postępowy i uwzględniały nowe warunki społeczno - polityczne nie zostały one na tamtym etapie zrealizowane.

Wyrazem istotnych zmian było wprowadzenie wykładów z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy do wyższych uczelni.

Wykłady takie odbywały się na sześciu wyższych uczelniach z tym, że pięć z nich miało charakter wykładów zleconych a mianowicie w Warszawie, na Politechnice i Szkole Inżynierskiej Wawelberga, oraz na Politechnice

w Łodzi i Wrocławiu, oraz w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zaś szósta powstała w formie stałej katedry przy politechnice śląskiej w Gliwicach. Wykłady zlecone — za wyjątkiem może politechniki łódzkiej nie odbywały się systematycznie. Z nielicznymi wyjątkami wykładowcy byli mniej lub więcej przypadkowi, pozbawieni pomocy naukowych, asystentów oraz ustalonych programów wykładów, nie mówiąc już o jakiegokolwiek koordynacji działalności pomiędzy uczelniami i oparciu wykładów na jakiegokolwiek pracy badawczej. Wykłady te pozbawione były również skryptów, te zaś nieliczne które wyszły, pozbawione były jakiegokolwiek wartości naukowej. Dotyczy to np. skryptów wydanych przez Politechnikę w Gliwicach. Roją się one od technicznych błędów i nieścisłości, zawierają wadliwą terminologię.

Dla scharakteryzowania poziomu wykładowców nie od rzeczy będzie podać szereg cytat z referatu zgłoszonego na Kongres Nauki przez jedną z katedr. Nosi ona tytuł „Socjalistyczna Ochrona Pracy i jej zadania“. Cytaty te są tak charakterystyczne i ujawniają tak niski poziom, że mówią same za siebie nie wymagając częstokroć komentarzy.

Spotykamy takie definicje, jak „odpowiedzialne“ urządzenie np. kotły parowe, krazki szlifierskie i inn., gdzie profesor antropomorfizuje urządzenie techniczne. Charakteryzując metody stosowane w ochronie pracy — autor określa je na str. 11 w sposób następujący: doświadczenie jest szeroko stosowane jako metoda techniki bezpieczeństwa pracy począwszy od empiryzmu z grubszą wykonawanego bezpośrednio w warunkach produkcji do najbardziej dokładnych badań laboratoryjnych“. Przechodząc do technicznych wskazań na str. 15 autor zaleca m. inn. przechowywanie większych ilości benzyny pod warstwą wody, nie uwzględniając, że ciężar właściwy benzyny nigdy nie przekracza 0,8.

Na str. 21, definiując pojęcie wypadku, profesor pisze, że wypadkiem jest „...nagle zdarzenie powiązane z uszkodzeniem ciała lub ustroju ludzkiego wskutek porażenia prądem...“ A więc może być porażone prądem albo ciało ludzkie, albo ustrój ludzki.

Od strony 28 do 34 autor przedstawia „Naukowe przesłanki dla określenia przyczyn nieszczęśliwych wypadków“. Pierwsze półtorej strony maszynopisu poświęca fizjologii czynności systemu nerwowego człowieka, przedstawiając tę sprawę w sposób zupełnie niezrozumiały nawet dla fizjologa. Zaczyna od przyczyn „osobniczych“, które utożsamia z przyczynami organizacyjno-technicznymi, utożsamia więc psychiczne przyczyny z przyczynami tkwiącymi w świecie zewnętrznym, w otoczeniu tzw. „osobnika“. Na str. 29 uzupełnia genialnego fizjologa radzieckiego Pawłowa, wykrywając w organizmie ludzkim „liczne tory nerwowe sygnalizujące do mózgu o wszystkich zmianach zachodzących zarówno zewnątrz jak i wewnątrz or-

ganizmu“. Przy końcu str. 29 w odnośniku autor robi sensacyjne „odkrycie naukowe“, a mianowicie: „Do czasokresu potrzebnego na przenoszenie sygnałów do komórek nerwowych i na następczą pracę mózgu należy dodać paraliżujący wpływ strachu“.

Oto dalsza cytata charakteryzująca pseudo-naukowe przesłanki referatu:

„Rozpatrzmy naprzód fizyczne zjawisko tarcia. Tarcie równa się siła mnożona przez powierzchnię dotyku i przez współczynnik tarcia...“ W ten sposób autor wprowadza do wzoru na tarcie powierzchnię dotyku, co jest oczywiście błędne, i wyciąga następujące z tego wnioski „Wystarczy wspomnieć... o niebezpieczeństwie jakim zagrażają gładkie wały, zapoznanym często w praktyce. Zachodzą tu właśnie zjawiska tarcia jako bazy na tle których, powstają nieszczęśliwe wypadki. Między częściami maszyn znajdujących się w ruchu i otaczających powietrze, występuje tarcie: powietrze przenoszone wskutek tarcia w masie swojej tworzy próżnię“ i dalej „Siła ssania części wirujących w opisanych warunkach może być łatwo przedstawiona za pomocą filmu...“

Wydaje się nam, że po takich długich cytatach — nie jesteśmy zmuszeni do wyciągnięcia wniosków o poziomie nauczania na katedrze, która tę pracę nadesłała.

Z tak scharakteryzowanego okresu wypływają następujące wnioski:

po pierwsze: jakiegokolwiek były warunki polityczno-społeczne do stworzenia podbudowy naukowej pod naukę o ochronie pracy od pierwszych dni po wojnie — nic trwałego jednak w tym kierunku nie uczyniono.

po drugie — pozostali fachowcy przedwojenni nie umieli wykorzystać doświadczenia i wzorów ZSRR w tej dziedzinie,

po trzecie — fachowcy ci bezkrytycznie korzystali i opierali się na statystyce i wzorach anglo-amerykańskich, kontynuując przedwojenną burżuazyjną metodę myślenia i działania,

po czwarte — fachowcy ci nie umieli wykorzystać w publikacjach wyników socjalistycznego współzawodnictwa i oddolnego racjonalizatorstwa w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy,

po piąte — autorzy wydawnictw periodycznych i książek nie łączyli zagadnień ochrony pracy z państwowymi planami gospodarczymi,

po szóste — nauczanie fragmentaryczne prowadzone przez przypadkowych przeważnie wykładowców nie mogło i nie spowodowało przygotowania kadry dla praktycznej i naukowej działalności w zakresie ochrony pracy,

po siódme — brak rzeczowej i fachowej krytyki umożliwił ukazywanie się różnego rodzaju wydawnictw, wprowadzających zamieszanie pojęciowe i obniżających poziom zagadnienia.

Okres od r. 1949

Teraz przechodzimy do okresu od roku 1949 do chwili obecnej.

Ważnym ogniwem walki o realizację zadań okresu przejściowego w Polsce (lata 1947—1949) — pisze prof. Włodzimierz Brus w nr 5 „*Nowych Dróg*“ z roku 1950 — był Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarki.

Jest rzeczą jasną, że bez odbudowy zniszczonej przez wojnę gospodarki, nie możliwy byłby proces społeczno-ekonomicznej przebudowy naszego kraju. Plan Trzyletni nie był jednak zwykłym planem odbudowy. Była to bowiem odbudowa nie na starych, lecz na całkowicie nowych podstawach — na politycznej podstawie demokracji ludowej jako rozwijającej się formy dyktatury proletariatu, na ekonomicznej podstawie uspołecznienia kluczowych pozycji gospodarczych i kierowniczej roli sektora socjalistycznej w naszej ekonomice.

W tym okresie nastąpiło również zlanie się partii robotniczych i w wyniku tego konsolidacja sił klasy robotniczej.

W dalszym etapie powstaje plan 6-letni i wysiłki całego społeczeństwa zwracają się w kierunku jego realizacji.

Na V Plenum KC PZPR dn. 15 lipca 1950 roku („*Nowe Drogi*“ Nr 4) wicepremier Minc powiedział:

„Założone w planie 6-letnim tempo rozwoju gospodarki narodowej przewiduje stosowanie i rozszerzenie postępu technicznego we wszystkich jej dziedzinach. Dlatego, niemal każdy paragraf przedłożonego projektu Ustawy o planie 6-letnim mówi o postępie technicznym i o niezbędnych do osiągnięcia w zakresie postępu technicznego wskaźnikach“.

Najbardziej nas interesuje w tej chwili to, co wicepremier Minc powiedział w dalszej kolejności, a mianowicie: *Mechanizacja pracy obejmie przede wszystkim zastosowanie maszyn tam, gdzie dotąd była stosowana ciężka praca fizyczna oraz praca w warunkach szkodliwych dla zdrowia“.*

Wobec dynamicznego narastania problemów, wiążących się bezpośrednio i pośrednio z ochroną pracy, stało się rzeczą jasną, że dojrzał etap w którym potrzeby praktyki wysuwają konieczność stworzenia właściwej podbudowy teoretycznej, podbudowy naukowej co znalazło m. in. swój wyraz w wypowiedziach na IV kongresie Zw. Zawodowych.

Dla zrealizowania tych postulatów zostaje ustawą z dn. 4 kwietnia 1950 roku powołany Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Okres omawiany, który można scharakteryzować jako zapoczątkowanie właściwego podejścia do ochrony pracy, wykazuje jednakże podobne niedociągnięcia i błędy, co i okres poprzedni. Najwyraźniej uwidacznia się to w niewielkich zresztą wydawnictwach, które ukazały się w latach 49/51, a mianowicie: „*Światło i Praca*“ inż. Ign. Barana, „*Siedzenie przy pracy*“ inż. A. Mazurkiewicza

i dr. H. Hummła, „*Co to jest psychologia pracy*“ dr. Br. Biegeleisena - Żelazowskiego, „*Zapobiegajmy wypadkom w kopalniach węgla*“ inż. Gismana i inne.

Dla przykładu weźmy książkę prof. dr. B. Biegeleisena pt. „*Co to jest psychologia pracy*“, wyd. w roku 1949 w Krakowie. Konkluzje, do których autor dochodzi, tchnące skrajnym fatalizmem, że „*człowieka można uchronić tylko przy stosunkowo małej liczbie urządzeń i maszyn, natomiast większość prac w odlewniach, kuźniach, warsztatach mechanicznych, następnie prace przewozowe, tylko z wielkim trudem dają się tak ukształtować, aby ze strony technicznej nie groził wypadek*“ — wynikają całkowicie z ówczesnego nastawienia prof. Biegeleisena, który swoje wywody opierał na pracach amerykańskich, angielskich i niemieckich, nie widząc wielkich zdobyczy nauki o ochronie pracy Związku Radzieckiego. Dlatego też znalazły się tutaj takie pojęcia, jak „*przeżucie katastrofy*“ (str. 52), takie przyczyny wypadków jak „*podświadome naruszenie równowagi psychicznej, wywołującej nastrój depresyjny*“, indywidualne skłonności do wypadków i tym podobne (str. 53).

Autor widzi strukturę stosunków ludzkich w przemyśle, jako „*zależną*“ od porywów, impulsów a nawet namiętności, które przewyższają tzw. instynkty, wśród których na pierwszym miejscu stoi instynkt nabywczy. Słusznie określając rolę nauki i jej stosunku do zagadnień praktyki, widzi on jednak zmianę w jej nastawieniu jedynie jako rezultat ostatniej wojny światowej i wynikłe z tego społeczne i ekonomiczne przewroty, dojście do głosu mas ludowych — nie precyzuje natomiast, że zasadniczo podstawową przyczyną tych zmian była Wielka Rewolucja Październikowa, która zdecydowała zresztą o takim a nie innym wyniku wojny światowej.

W tym samym roku 1949 została wydana przez Wydawnictwa Komunikacyjne książka dr. med. Bojanowicza, mgr. fil. Niemca i inż. mech. Przewłockiego pt. „*Najważniejsze zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz psychotechniki na kolejach*“.

Książka ta wykazuje zasadnicze niezrozumienie przez autorów podstawowych nowoczesnych pojęć o przyczynach wypadków oraz kontynuowanie starych błędów, polegających na przypisywaniu przesadnego znaczenia czynnikowi psychicznemu. Charakteryzują to następujące cytaty: „*są ludzie, którzy mają stałe skłonności do wypadków, ciagle im się coś „przytrafia” czyli jak to się mówi nie mają szczęścia lub mają pecha...*“ (str. 11). Na PKP zdaniem autorów „*badania psychotechniczne są nastawione między innymi na wykrywanie wypadkowców...*“ (str. 12). W innych rozdziałach wydawnictwa autorzy rozpatrują zagadnienie techniczno-organizacyjne, warunków pracy itp. Popołniają przy tym wiele błędów. Przykładowo cytujemy. W rozdziale o oświetleniu podano następujące zdanie (str. 19): „*światło powinno*

*) O celach i organizacji CIOP pisaliśmy już w następujących numerach naszego miesięcznika: 1/51, 2/51.

padać z lewej strony tak, aby pracownik nie rzucał cienia na maszynę...“ Definicja oświetlenia ogólnego brzmi następująco: „oświetlenie ogólne polega na tym, że całość pomieszczenia jest oświetlona równomiernie“.

I dalej na str. 66 autorzy pomijając całkowicie zasady profilaktyki, stosowanej przy piaskowaniu metali, zalecają jedynie, że: „dla uniknięcia jej (krzemicy) należy u każdego pracownika zatrudnionego przy piaskowaniu badać okresowo stan dróg oddechowych i w zależności od stwierdzenia początków schorzenia przemieścić go do innych działów...“

W rozdziale „Ogólne warunki pracy“, w podpunkcie zatytułowanym: „Jednostka a masa“ — autorzy (str. 101) proponują tworzenie małych zespołów pracy tzw. drużyn, które m. inn. mają za zadanie „wyrabianie cech towarzyskich, zmysł społeczny i moralność...“ W podpunkcie, „Psychologia plac“ dowiadujemy się, że praca może bezpośrednio zaspokajać w człowieku „instynkt wiedzy, instynkt twórczy, zabawowy itp.“. I dalej: „za pomocą płacy można i powinno się skłonić do pracy nawet tych, którzy jej nie lubią i nie potrzebują bezpośrednio, ale która stanie się środkiem zaspokojenia potrzeb materialnych...“ Poza tym praca w tej książce — oparta jest tak jak i przedwojenne — na zasadach kapitalistycznej organizacji pracy (Fayol itp.).

Przykładem charakterystyki błędów popełnionych jeszcze w tym okresie może służyć recenzja inż. S. Filipkowskiego o książce pt. „Zapobiegamy wypadkom w kopalniach węgla“ inż. S. Gismana — zamieszczona w nr 10/50 miesięcznika „Bezpieczeństwo i Higiena Pracy“. Recenzja ta jest jednocześnie dowodem jak ewolucja poglądów, dokonana pod wpływem doświadczeń ZSRR i zmian ustrojowych u nas, wpłynęła na ustosunkowanie się samego recenzenta do zasadniczych kierunków rozwoju ochrony pracy.

Jest to pierwsza i wartościowa próba rzeczowej krytyki. Inż. S. Filipkowski pisze:

„podstawy akcji zwalczania wypadków w okresie jej powstawania, a więc w latach ostatnich ubiegłego stulecia i początkach bieżącego wynikały z faktu, że akcja ta odbywała się w warunkach ustroju kapitalistycznego. Naturalną tendencją cechującą przedsiębiorcę była wówczas chęć odsuwania odpowiedzialności za wypadki od siebie a przerzucenia jej na robotnika, chęć określenia osobistych właściwości robotnika jako jedyne źródło wypadków, które usunąć należy zwracając się więc tylko do niego... „Stąd też — pisze dalej inż. Filipkowski — datują się wszelkie poglądy przypisujące przesadne znaczenie sprawom uwagi pracującego, sprawności psychicznej tzw. lekkomyślności, niedbalstwu czy brakowi posłuszeństwa wobec przełożonych w przeciwstawieniu do prawie całkowitego pomijania zagadnień związanych z organizacją i warunkami pracy i metodami technologicznymi“.

W dalszym ciągu swej recenzji inż. Filipkowski powołuje się na to, że technika bezpieczeństwa pracy stała się w ZSRR poważną dyscypliną naukową i że znany uczyony radziecki P. Si-

niew określa wypadki przy pracy jako skutek takich czy innych braków w organizacji pracy i wytwórczości, niewystarczającego opanowania techniki zwalczania wypadków przez robotników i kadry inżynieryjno-techniczne.

„Dlatego — pisze dalej inż. Filipkowski — jest rzeczą absolutnie niewystarczającą opierać akcję zwalczania wypadków jedynie na wskazywaniu robotnikowi na konieczność zachowania uwagi i ostrożności oraz pouczaniu go o bezpiecznych metodach pracy. „Książka inż. Gismana — stwierdza autor recenzji — jest zaprzeczeniem wyżej przedstawionych zasad a nawiązuje do starych kapitalistycznych metod walki z wypadkami, gdzie robotnik uważany był za jedyne ich źródło“.

Dodatką pozycją wśród wydawnictw m. inn. jest praca zbiorowa, wydana przez SEP w r. 1950 pt. „Bezpieczeństwo pracy przy urządzeniach elektrycznych“, obejmująca treść wykładów, wygłoszonych na pierwszym kursie dla wykładowców bezpieczeństwa pracy przy urządzeniach elektrycznych w roku 1949.

Przy charakterystyce okresu od roku 1949 do chwili obecnej — nasuwają się następujące wnioski:

po pierwsze — pomimo udostępnienia źródeł i materiałów radzieckich brak w tym okresie — u większości autorów i praktyków krytycznego ustosunkowania się do materiałów kapitalistycznych i brak ostrej walki z pozostałościami burżuazyjnymi w teorii i praktyce;

po drugie — pomimo wkroczenia w okres planu 6-letniego budowy socjalizmu — brak nadal powiązania teorii z praktyką i nieumiejętność wykorzystania inicjatywy oddolnej, niezrozumienie istoty nowej socjalistycznej techniki i operowanie starymi pojęciami starej techniki,

po trzecie — można stwierdzić istnienie nielicznych wysiłków, zmierzających do wyeliminowania starych błędów popełnianych przez autorów wydawnictw z zakresu ochrony pracy w artykułach i publikacjach,

po czwarte — został zapoczątkowany okres właściwego rozwoju nauki przez powstanie ośrodka koordynującego — Centralnego Instytutu Ochrony Pracy.

Wskazania na przyszłość

Z dotychczasowych rozważań i krytycznego przeglądu osiągnięć i błędów wynikają dla nas zasadnicze przesłanki:

1. Program działalności naukowej winien jeszcze silniej niż dotychczas związać się z planem sześcioletnim.
2. Bazą, na której działalność ta się powinna oprzeć to — nowa technika.

Wicepremier Minc w swoim referacie wygłoszonym na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centr. P. Z. P. R. w dniu 17 lutego br. mówi:

„W roku 1951 zostanie zrobiony dalszy poważny krok naprzód w zakresie wprowadzenia nowej techniki. W roku tym w przemyśle zostanie oddany do użytku szereg nowych obiektów inwestycyjnych o łącznej wartości około 8,9 milj. zł. Wejdą do użytku nowe piece koksownicze,

nowa wielka stalownia w Hucie „Częstochowa“, nowa elektrownia wodna w Dychowie i ciepłownia w Jaworznie, szereg turbozespołów, nowe fabryki urządzeń przemysłowych, nowa wielka cementownia, szereg fabryk chemicznych itd“.

Mówiąc przy tym o zapoczątkowaniu wprowadzenia nowej techniki do szeregu przemysłów i lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, przy wzorowaniu się na metodach i doświadczeniach radzieckich, wicepremier Minc zwraca uwagę, że wszystkie te dodatnie objawy mają jeszcze ograniczony charakter i zasięg i w żadnym razie nie stanowią poważnego przewrotu technicznego w naszej gospodarce. Jest to wyraźny nakaz również dla nauki o ochronie pracy zajęcia się problemami wiążącymi się z nową techniką.

Stwierdzenie to stawia przed nami szereg problemów do rozwiązania.

Można ująć je w następujące ogólne sformułowanie stanowiące wyliczenie najbardziej istotnych i węzłowych grup problemów w dziedzinie ochrony pracy:

1. Opracowanie naukowych podstaw dla budownictwa przemysłowego,
2. Opracowanie naukowych podstaw dla konstrukcji maszyn i urządzeń,
3. Opracowanie naukowych podstaw dla zmian procesów technologicznych i metod pracy,
4. Powołanie katedr ochrony pracy na wyższych uczelniach,
5. Kształcenie kadr na różnych poziomach,
6. Stworzenie i rozwój piśmiennictwa,
7. Silne związanie nauki z praktyką w oparciu o ruch racjonalizacji i wynalazczości.
8. Pogłębienie teoretyczne nauki przez zdecydowaną walkę z pozostałościami burżuazyjnymi.

Rozwiązanie podanych problemów, wymaga przede wszystkim jasnego sprecyzowania, gdzie tkwią elementy styczne postępu technicznego z ochroną pracy, tworzące nową socjalistyczną technikę.

Reasumując rozważania zawarte w pierwszej części referatu stwierdzić należy, że nowa socjalistyczna technika dąży do wzmoczenia intensywności produkcji, to znaczy do najbardziej racjonalnego i ekonomicznego sposobu wytwarzania, przy równoczesnym osiągnięciu wysokiej dokładności i jakości wytwarzanego produktu z uwzględnieniem potrzeb człowieka i jego warunków pracy. Ważną rolę w niej odgrywa maksymalne wykorzystanie postępu technicznego w dziedzinie maszyn i urządzeń technicznych, w zakresie organizacji ochrony pracy.

Zwiększenie intensywności procesów technologicznych uzyskuje się m. inn. przez powiększenie następujących parametrów:

Szybkości,
temperatury,
mocy,
ciśnienia itp.

co pociąga za sobą progresywny rozwój mechanizacji, automatyzacji, hermetyzacji i elektry-

fikacji. Znajdzie to przede wszystkim ogromne zastosowanie w górnictwie, hutnictwie, przemyśle chemicznym, włókienniczym i rolnym.

Jest rzeczą jasną, że przy rozwiązywaniu połączonych z tym zagadnień nauka o ochronie pracy musi się posłużyć techniką, ekonomiką przedsiębiorstw oraz medycyną pracy.

Technika daje nam wielorakie możliwości. Przez odpowiednie nastawienie budownictwa przemysłowego uzyskamy należytą przestrzeń, oświetlenie i klimat. Przez zmianę zasad budowy maszyn i urządzeń usuniemy wiele przyczyn wypadków przy pracy. Przez elektryfikację i mechanizację, nie tylko zasadniczych procesów, ale i pomocniczych operacji i czynności oraz przez automatyzację, zmniejszymy, a nawet usuniemy duży wysiłek fizyczny człowieka, przez odpowiednie rozwiązanie ogrzewania, wentylacji i klimatyzacji usuniemy wiele przyczyn chorób zawodowych.

Medycyna pracy ustali metody wykrywania i leczenia zmian fizjopatologicznych w związku z pracą zawodową, zbada wpływ warunków pracy i zjawisk jej towarzyszących na organizm ludzki, wreszcie zbada przyczyny znużenia.

Ekonomika i organizacja przedsiębiorstw socjalistycznych, — umożliwią ustalenie planowej, zorganizowanej i wydajnej działalności produkcyjnej konkretnego przedsiębiorstwa. Oznacza to ustalenie planu techniczno-organizacyjnego, a w tym planu organizacji pracy, z czym wiąże się sprawa specjalizacji na poszczególnych stanowiskach pracy oraz instruktaż i szkolenie na miejscu pracy.

Nauka o ochronie pracy musi iść w parze z tempem zastosowania nowej techniki, ażeby nie popełnić błędów, których nie da się później odrobić. Stara technika, stosowana jeszcze w wielu zakładach naszego kraju, będzie mogła wykorzystać w dużej mierze zdobycze nowej techniki z zakresu ochrony pracy.

Zilustrują to następujące przykłady. Jeżeli w nowoczesnym transporcie wewnątrz-zakładowym zastosujemy urządzenie fotoelektryczne samoczynnie zatrzymujące przetaczane wagony oraz pociągi, względnie podobne urządzenia zastosujemy do sygnalizowania koncentracji substancji wybuchowych, jaka może powstać w czasie produkcji, to przecież te same urządzenia w odpowiedniej skali można zastosować w zakładach przestarzałych.

Jeżeli zmechanizujemy sposób zasilania walców względnie urządzeń przemysłowych związanych z procesem termicznym, tym samym stwarzamy dokumentację techniczną, która się da wykorzystać w stosunku do zakładów przestarzałych, gdzie funkcję tę spełnia do tej pory człowiek.

Aby nauka o ochronie pracy mogła dotrzymać kroku nowej technice, osiągnąć właściwy poziom, koniecznym jest stworzenie planu współ-

działania i sprecyzowanie zadań, jakie mają spełnić technika, ekonomika i medycyna pracy.

Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie obalenie niesłusznego stanowiska pokutującego jeszcze wśród wielu techników i lekarzy, a szczególnie konstruktorów, że problemy związane z ochroną pracy nie wymagają z ich strony głębszych studiów. Trzeba pamiętać, że cały szereg konstrukcji, które przyjęły się jako bardzo dobre, zyskały uznanie dlatego, że w ich założeniu konstrukcyjnym wzięto pod uwagę zagadnienie ochrony pracy.

Badania z punktu widzenia ochrony pracy muszą być badaniami *kompleksowymi* (całościowymi), to znaczy rozpatrywać problem nie w powiązaniu jedynie z bezpośrednią przyczyną wypadku przy pracy, lecz w powiązaniu z *całością* wszystkich zjawisk, zachodzących w procesie produkcyjnym.

Rozpatrzymy na przykładach, z których jeden dotyczy wypadku przy pracy, drugi choroby zawodowej jak powinno wyglądać badanie całościowe.

Podczas obróbki wiórowej przedmiotów metalowych zachodzą wypadki spowodowane wiórami. Uszkodzeniu przez odpryski wiórów ulegają oczy oraz ręce i nogi.

Gdybyśmy starali się zabezpieczyć tylko tokarza, doszlibyśmy do wniosku, że wystarczy zaopatrzyć go w ochrony osobiste. Przeprowadzając jednak badania „całościowe“ procesu technologicznego, dochodzimy do wniosku, że należy zmniejszyć ilość powstających wiórów. Można to osiągnąć przez wykonywanie odkuwki lub odlewu w kształcie i wymiarach bardziej zbliżonych do gotowego wyrobu. Wpływie to przy skrawaniu na zmniejszenie ilości powstających wiórów, a jest jednocześnie zgodne z obecną tendencją rozwoju technologii.

Poza tym należy zastanowić się nad kształtem otrzymywanego wióra i kierunkiem jego ruchu. Zjawisko to można opanować przez odpowiednią geometrię noża, a w niektórych przypadkach, jeżeli wiór jest ciągły, przez zastosowanie łamacza wióra. Zależnie od rodzaju obrabiarek można zastosować odpowiedni sposób mechanicznego wzgl. pneumatycznego transportowania wiórów.

Jako drugi przykład „całościowego“ (kompleksowego) badania w dziedzinie zapobiegania chorobom zawodowym może służyć walka z tak rozpowszechnioną chorobą jaką jest krzemica płuc.

Przy wierceniu skał w kamieniołomach powstaje duża ilość pyłu krzemowego. Przeprowadzając szereg prób, które miały na celu zabezpieczenie dróg oddechowych robotnika, zastosowano maski pyłochłonne i wiercenie mokre. Obydwie te metody nie dały pożądanych wyników, gdyż powodowały szybsze zmęczenie i inne dodatkowe a ujemne zjawiska. Stosowanie masek w upalne dni było wprost nie do zniesienia, tym bardziej, że maski ograniczały pole widzenia. Wiercenie na mokro powodowało

nadmierne zwilżanie miejsca pracy, co wpływało ujemnie na zdrowie robotników pracujących w różnych pozycjach (nieraz klęczącej), a z punktu widzenia technicznego stwarzało duże trudności przy przedłużaniu przewodów doprowadzających wodę. Należało szukać nowych rozwiązań. W tym celu zbadano jaka jest budowa cząstek pyłu, w jakiej wielkości one przenikają do płuc, i jaka jest ich koncentracja. Przy udziale fizjologa i technika sformułowano wnioski, że należy tak skonstruować wiertło, aby powstało jak najmniej pyłu i to o cząstkach o takiej wielkości, któreby nie przenikały do płuc (średn. 0,5 mikrona).

Na tej podstawie znaleziono rozwiązanie, konstruując wiertło z odpowiedniej twardej stali i o odpowiedniej geometrii, które nie tylko zwiększyło wydajność i trwałość narzędzia, lecz jednocześnie w wysokim stopniu obniżyło możliwość zachorowania na krzemicę płuc.

Przeprowadzone rozumowanie oraz podane przykłady w sposób dostatecznie jasny ustawiają ochronę pracy w ramach nowej techniki.

Przejdziemy z kolei do szczegółowego rozpatrzenia grup problemowych wyliczonych uprzednio jedynie dla ogólnego zorientowania w zakresie wchodzących w grę zjawisk.

Pierwsze trzy grupy problemów, dotyczące budownictwa przemysłowego, konstrukcji maszyn i urządzeń przemysłowych oraz procesów technologicznych wiążą się ściśle ze sobą i niejednokrotnie szereg badań będzie ustalało przesłanki równocześnie dla wszystkich grup.

Na czoło wysuwają się tu i będą w pierwszym rzędzie przeprowadzane różne badania w dziedzinie uzdrowotnienia warunków pracy m. in. np.:

- a) Prowadzenie systematycznych analiz składu powietrza w zakładach przemysłowych szczególnie w przemyśle chemicznym, włókienniczym, hutniczym, mineralnym;
- b) Prowadzenie badań nad problemami aerodynamiki, wentylacji ogólnej, naturalnej i mechanicznej;
- c) Ustalenie wpływu i opracowanie metod zwalczania nadmiernego promieniowania oraz metod klimatyzacji stanowisk roboczych;
- d) Opracowanie wytycznych dla budownictwa przemysłowego na podstawie badań naukowych w zakresie:
 - a) transportu wewnątrz-zakładowego
 - b) oświetlenia naturalnego i sztucznego
 - c) przewietrzania i ogrzewania
 - d) walki z hałasem
 - e) Zaopatrzenia urządzeń sanitarnych w wodę, usuwania ścieków;
- e) Opracowanie wytycznych dla konstruktorów maszyn i urządzeń przemysłowych w dziedzinie sterowania, blokowania i hamowania hydraulicznego, pneumatycznego i elektonowego;

- f) Opracowanie metod zabezpieczenia maszyn i urządzeń technicznych starej konstrukcji;
- g) Ustalenie metod dot. ochrony pracy w zakresie zastosowania mechanizacji i automatyzacji przy szczególnie niebezpiecznych procesach technologicznych itp.

Badania obejmować będą także specyficzności poszczególnych dziedzin specjalnych, takich jak np. *rolnictwo*, z uwagi na odrębny charakter problemów związanych z mechanizacją i elektryfikacją wsi — dalej *zagadnienia morskie* ze względu na specyficzność prac stoczniowych, rybactwa i żeglugi oraz *górnictwa* wobec charakteru prac wykonywanych pod ziemią.

Przechodzimy obecnie do dalszych grup problemów. Należą do nich przede wszystkim problemy związane z wprowadzeniem nauki o ochronie pracy do wyższych uczelni technicznych oraz nauczaniem w jak najszerszej skali.

Ad 4. Stawiamy wyraźnie zagadnienie powołania katedr na politechnikach i w szkołach inżynierskich, które miałyby za zadanie kształcić naszych techników i utrzymywać ich w tym przeświadczeniu, że *nie ma rozdziału* ochrony pracy od technologii i techniki.

Niektóre z tych katedr powinny mieć możliwość kształcenia nowego narybku naukowców i praktyków ochrony pracy a więc wydawanie studentom prac dyplomowych z dziedziny ochrony pracy w celu uzyskania przez nich stopnia magisterskiego.

Ważnym zadaniem katedr ochrony pracy powinna być m. in. kontrola prac dyplomowych na różnych wydziałach z punktu widzenia potrzeb ochrony pracy. Wychodzimy przy tym konsekwentnie z założenia, że elementy ochrony pracy powinny tkwić we wszelkich zagadnieniach techniczno-organizacyjnych.

Należy uruchomić aspiranturę w dziedzinie ochrony pracy na wyższych uczelniach i w instytutach badawczych.

Zdajemy sobie sprawę, że w chwili obecnej rozporządzamy stosunkowo nikłą grupą ludzi, którzy mogliby katedry te objąć. Stan ten wynika także i z faktu, że wielu naszych specjalistów — jak określił Min. Minc w swym przemówieniu — operuje przez konserwatyzm i opieszałość jeszcze starymi pojęciami i argumentami, a nawet często odnosi się sceptycznie do nowej techniki i zdobyczy radzieckich.

Dlatego jest rzeczą nadzwyczaj pilną przeszkolić grupę fachowców, udostępnić im zdobyte radzieckie, ułatwić doszkolenie w ZSRR i zaopatrzyć jak najobficiej we wszystkie pomoce naukowe.

Poza tym pilną sprawą w tym zakresie jest szczegółowe rozpracowanie programów nauczania wraz z dokładną korelacją tych programów w stosunku do innych dyscyplin naukowych.

Ad 5. Przy zagadnieniu nauczania na szerszej płaszczyźnie występują wyraźnie następujące

kierunki działania, co do których nauka powinna dać podstawy teoretyczne:

- a) W ścisłej łączności C. I. O. P. z Naczelną Organizacją Techniczną, C. R. Z. Z., Stowarzyszeniami Inżynierskimi, Komisjami Technicznej Ochrony Pracy — podnoszenie kwalifikacji inżynierów i techników w zakresie ochrony pracy a przede wszystkim dokonanie w tym względzie przełomu i uzyskanie zasadniczej zmiany nastawienia ich w stosunku do ochrony pracy.
- b) W związku z Uchwałą Prezydium Rządu o roli, zadaniach i uprawnieniach majstrów w uspołecznionych przedsiębiorstwach — podnoszenie kwalifikacji tychże majstrów tak aby mogli oni w pełni podołać zadaniom nałożonym na nich wspomnianą Uchwałą w zakresie ochrony pracy.
- c) Przy ścisłej współpracy przemysłu ze związkami zawodowymi zorganizowanie sieci dydaktycznych gabinetów w zakładach pracy jako zasadniczej pomocy naukowej do systematycznego ogólnego instruktazu pracowników w zakresie ochrony pracy.
- d) Przy ścisłej współpracy przemysłu ze związkami zawodowymi, zorganizowanie i prowadzenie na szeroką skalę popularyzacji ochrony pracy przez:
 - 1) filmy instrukcyjne wąskotaśmowe, krótkometrażowe,
 - 2) przezrocza i plakaty instrukcyjne,
 - 3) wykłady i kursy radiowe.
- e) Pod egidą Centralnej Rady Związków Zawodowych — szkolenie w jak najszerszej skali społecznych inspektorów pracy.
- f) Penetracja zasad nauczania ochrony pracy do ogólnych programów szkół zawodowych oraz rozszerzanie zasięgu nauczania specjalistycznego w tym względzie.

Ad 6. Realizacja nakreślonego programu nauczania wymagać będzie od nauki znacznego wysiłku w celu przygotowania pomocy naukowych a przede wszystkim właściwych, pozbawionych już błędów publikacji książkowych. Wszystkie te wydawnictwa niezależnie od poziomu i tematyki powinny uwzględniać jednolity kierunek nauki o ochronie pracy. Należy ustalić — zapoczątkowany już przez C. I. O. P. — szczegółowy koordynacyjny program wydawnictwa na okres planu sześcioletniego w oparciu o potrzeby przemysłu, nauczania i popularyzacji.

Powinna być — w oparciu o przesłanki naukowe — znacznie rozszerzona penetracja doktryny o ochronie pracy we wszelkie wydawnictwa techniczne, które w przyszłości nie powinny już pomijać tego zagadnienia tak jak to dotychczas miało miejsce.

Ad 7. Następna, wymieniona już grupa problemów o wielkiej wadze to silne związanie nauki z praktyką. Punkt wyjścia tutaj to *ruch racjonalizatorski* i *współzawodnictwo pracy*.

Należy pobudzać szeroki ruch racjonalizatorski w dziedzinie ochrony pracy. Przewidziana ustawami droga przepływu pomysłów wynalazczych w kierunku od dołu ku górze powinna być racjonalnie zorganizowana i mieć swe zakończenie w ośrodku naukowym, rozpracowującym merytorycznie wszelkie wartościowe pomysły w celu ich późniejszego upowszechnienia. Należy poświęcić specjalną uwagę naukowemu opracowaniu podstaw ochrony pracy w ruchu współzawodnictwa pracy, co w oparciu o metodę inż. Kowalewa, wpłynie na metodologię ochrony pracy w ogólności.

Związaną nauki z praktyką widzimy również w działalności społecznych inspektorów pracy. Należy opracować podstawowe elementy metodyczne, dzięki którym spostrzeżenia i doświadczenia tychże inspektorów będą mogły być przekazywane do ośrodków naukowych i odwrotnie.

Ośrodki naukowe ułatwią inspektorom społecznym wykonywanie ich obowiązków.

Związaną nauki z praktyką powinno tkwić również, co trzeba podkreślić, we wszelkich pracach naukowo-badawczych instytutów naukowych a przede wszystkim Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Prace te winny być wykonywane w oparciu o przemysł, o ludzi z terenu, o doświadczenia z ruchu i praktyki.

Ad 8. Ostatnia wymieniona grupa problemów to pogłębienie teoretyczne nauki o ochronie pracy.

Przeprowadzona w poprzedniej części referatu analiza stanu dotychczasowego wykazała, że nie tylko nie dokonuje się pogłębienie teorii na bazie metodologii materializmu dialektycz-

nego i historycznego, lecz nie dokonał się jeszcze *zasadniczy* przełom w tym względzie.

Należy wypowiedzieć *zdecydowaną walkę* pozostałościom burżuazyjnym, wprowadzeniu tendencji kosmopolitycznych do socjalistycznej nauki o ochronie pracy, należy walczyć z objawami konserwatyzmu, formalizmu i rutyniarstwa tak w nauce jak i w praktyce.

Wielką pomocą w tej walce będzie nawiązanie ścisłego kontaktu naukowców polskich z radzieckimi, krajów demokracji ludowej i N. R. D.

Jednym z elementów w tej walce będzie również związaną naukowców z praktyką. Bezpośrednia obserwacja dokonujących się zmian i branie w nich udziału na miejscu, w zetknięciu z nową techniką, nowym stosunkiem człowieka do swej pracy będzie niewątpliwie oddziaływać pozytywnie.

Walka ta jednocześnie pomoże jednostkom postępowym do przewyciężenia własnych błędów i umożliwi im jeszcze ściślejsze włączenie się do prac naukowych i praktycznych.

Musimy pamiętać, że walka ta jest częścią wielkiej bitwy o nowego człowieka, o nowy stosunek człowieka do pracy i społeczeństwa, jest więc jednym z *zasadniczych* elementów przemian ustrojowych.

Reasumując całość naszych rozważań stwierdzić należy, że *socjalistyczna nauka o ochronie pracy, korzystająca z bogatego doświadczenia i dorobku nauki radzieckiej, oparta o szeroki ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, wniesie swój wkład w dzieło realizacji wielkiego planu sześcioletniego, potężnego narzędzia obrony pokoju.*

Dyskusja nad referatem mgr. inż. L. Taniewskiego

Wypowiedzi dyskusyjne podane są w autoryzowanym streszczeniu oraz porządku chronologicznym. Przy nazwisku dyskutanta podano nazwę instytucji, w której pracuje.

Mgr. Inż. J. ZIĘBORAK – CIOP

Mimo obszernej treści nie było w referacie o ochronie pracy dostatecznie uwzględnione zagadnienie walki ze szkodliwymi substancjami w fabrykach. Chcę tę sprawę krótko omówić a raczej podać w formie kilku wniosków do dyskusji:

1) odnośnie *statystyki*: Celem umożliwienia właściwych prac naukowych w dziedzinie profilaktyki przeciw chorobom zawodowym i wypadkom powstającym na skutek szkodliwości chemicznych (tj. trucizn przemysłowych) należy opracować metodykę statystyki, której w tej dziedzinie brak, a następnie dążyć do wprowadzenia jej w życie;

2) odnośnie *badania aerologicznych*: Dla uzyskania materiału do badań i profilaktyki w zakresie szkodliwych dla zdrowia substancji występujących w powietrzu zakładów przemysłowych — należy opracować i rozpowszechnić

sposoby łatwych i szybkich metod oznaczenia jakościowego i ilościowego tych substancji.

3) odnośnie *badania fizyko-chemicznych pyłów, dymów i mgieł*: Ponieważ skuteczna profilaktyka w zakresie powstawania i zwalczania pyłów, dymów i mgieł szkodliwych dla zdrowia wymaga teoretycznej i eksperymentalnej podbudowy, potrzebne jest zorganizowanie odpowiedniej pracowni naukowej, wyposażonej w konieczną aparaturę i wysoko kwalifikowanych uczonych, by móc sprostać zadaniom w tej nowej i trudnej gałęzi wiedzy.

4) dot. *współpracy fizjologów i lekarzy z technikami antytoksyki*: Dla zaatakowania problemu trucizn przemysłowych potrzebna jest ścisła współpraca fizjologów i lekarzy z technika-
mi. Należy wobec tego utworzyć przede wszystkim odpowiedni Komitet Koordynacyjny i jego zalecenia wprowadzić w życie.

5) dot. *nauczania i wydawnictw*: Należy opracować programy nauczania i przeszkolenia

w dziedzinie szkodliwości chemicznych przez nast. instytucje: Ministerstwa Nauki i Szkół Wyższych, Oświaty, Przemysłów oraz Pracy i Opieki Społecznej przy pomocy właściwych instytucji naukowych oraz Związków Zawodowych. Ten sam wniosek odnosi się do wydawnictw w tej dziedzinie.

6) dot. *walki z zadymianiem miast*: Ze względu na podobne cele i metody pracy naukowej nie należy tworzyć odrębnych jednostek badawczych, które by miały się zająć naukowym badaniem problemu dymów w miastach, lecz trzeba całą pracę naukową skupić pod jednym kierownictwem, by łatwiej osiągnąć cel.

Mgr. Inż. S. FILIPKOWSKI – CIOP

Na wstępie chciałem podziękować prelegentowi ob. dyr. Taniewskiemu za przychylne potraktowanie mnie w swoim referacie. Osobiście uważam, że sytuacja nie jest jeszcze tak dobra, jakby to może pośrednio z referatu wynikało, tym niemniej będę traktował te przychylne o mnie słowa jako wskazania do dalszej pracy nad sobą.

Chcę pokrótce scharakteryzować, w jakich warunkach i na jakim tle mogły powstawać różnego rodzaju błędy popełniane w publikacjach. Sądzę, że taki krótki przegląd będzie również ciekawy zarówno dla tych, którzy słuchali referatu pierwszego jak i drugiego. Dlatego też uważam za stosowne zabrać głos teraz, kiedy sala jest wspólna.

Muszę zastrzec, że będę mówił przede wszystkim o sobie. Tym niemniej już przed wojną, gdy rozpoczynałem pracę w dziedzinie ochrony pracy, jak ją dziś nazywamy, byłem w pewnej grupie ludzi, pracowałem w inspekcji pracy i miałem kolegów, którzy myśleli podobnie, jak ja, to też sądzą, że nie będzie błędem, gdy będę używał liczby mnogiej i będę mówił „my“, wyrażając myśli pewnej grupy osób.

Jest rzeczą jasną, że przed wojną nie uświadamialiśmy sobie roli i znaczenia walki klasowej, nie wiedzieliśmy w jakich przejawach ona występuje.

Dlatego też słowa nasze i czyny prowadziły do zacierania walki klasowej, zmierzały do łagodzenia konfliktów, a więc do uśpienia czujności klasy robotniczej.

Po skończonej wojnie wkroczyliśmy z tym samym багаżem pojęć do zupełnie zmienionego ustroju. Jednakże jest rzeczą niewątpliwą, że w tym okresie istota zmiany rozumiana była raczej tylko *formalnie*, że pod tym pojęciem nie kryły się dalsze skojarzenia, że weszliśmy z powrotem w środowisko ludzi, z którymi stykali się również przed wojną, którzy myśleli podobnie i którzy tak samo do pewnych zjawisk podchodzili w sposób czysto formalny, nie mając w tym względzie dalszych skojarzeń.

Jest rzeczą również charakterystyczną, że nie mogliśmy szukać innych skojarzeń, gdyż nam

nikt wówczas nie wskazywał dokładnie tej drogi, nie dając do ręki materiałów z tym związanych. Brak było w pierwszym okresie po wojnie literatury radzieckiej, która z różnych względów nie przychodziła do naszych rąk. Brak było kontaktów z ludźmi, myślącymi po marksistowsku.

Na tym tle trudno wyobrazić sobie, aby ten istotny przełom mógł nastąpić, zwłaszcza, że tempo zmian narastających było znacznie szybsze, aniżeli to psychologicznie można było sobie wtedy przyswoić.

Jakie były rodzaje formalnych błędów, wypływa to bezpośrednio z referatu dyr. Taniewskiego.

Jednakże chciałem pewne rzeczy uwypuklić. Charakterystycznym błędem był i jest jeszcze w wielu wypadkach *brak klasowego podejścia*, brak zrozumienia klasowego charakteru nauki, co wobec bardzo długiego okresu czasu, w którym żyliśmy i słyszeliśmy ciągle o tym, że nauka jest apolityczna, jest niesłychanie trudne do przezwyciężenia, i ciągle jeszcze to nastawienie trzeba w sobie przełamać.

Na skutek tego większość błędów i większość pojęć z ustroju kapitalistycznego przenosi się bezkrytycznie do obecnego ustroju.

Np. teraz zarzucamy już ten błąd, ale w pierwszym okresie uważaliśmy, że przy pomocy uregulowania składki ubezpieczeniowej będziemy mogli rozwiązywać zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Inny rodzaj błędów, to był *kosmopolityzm* i bezkrytyczne traktowanie wzorów amerykańskich i innych krajów kapitalistycznych.

Trzeci rodzaj błędów, które aczkolwiek wynikają z pierwszego, są jednakże dość charakterystyczne, to błędy, które wynikały z tego, że pracę naszą traktowaliśmy, jako pracę dla robotnika, natomiast nie traktowaliśmy jej jako pracy z robotnikiem, jako współpracy z nim. I wskutek tego powstawały takie błędy jak niewykorzystanie i niedocenianie inicjatywy odolnej i w konsekwencji niedocenianie roli robotnika w organizacji służby bezpieczeństwa pracy.

Przełom nastąpił znacznie później, aniżeli było to możliwe. Jest to bezwzględnie naszą winą. Tym niemniej jest to również winą tych, którzy do nas nie przyszli, żeby nam to wytłumaczyć, gdyż przemiany te nie mogły oczywiście dokonać się same przez się. Przełom ten zaczął następować pod wpływem poznania teoretycznych założeń nauki o ochronie pracy w Związku Radzieckim, gdy poznaliśmy, że założenia tej doktryny odpowiadają naszym najgłębszym intencjom, że w doktrynie tej tkwi przekreślenie fatalizmu wypadków, że tkwi tam także wyraźne postawienie zagadnienia integralności zjawisk towarzyszących pracy.

Wskutek trudności z przystosowaniem się do tempa narastających zmian, jesteśmy — jakby

to określić, — przesunięci w fazie, i jeszcze nie mogliśmy dobrać do pewnych ostatnich osiągnięć w tej mierze.

Jakie byłyby wskazania na przyszłość, które pomogłyby do przekroczenia tego momentu przełomowego, o którym wspominam?

Sądzę, że tutaj podkreślić trzeba przede wszystkim, co dziś wyraźnie i kilkakrotnie w referacie było postawione, a co jednakże jest nie dość kilka razy podkreślić, że *ochrona pracy jest nauką*. Jest to przesłanka, która pomoże nam dokończyć ten przełom. Zagadnienie to zostało postawione obecnie po raz pierwszy w historii tego zagadnienia. Pogłębienie i poznanie wszystkich elementów stycznych, poznanie dyscyplin związanych z tym zagadnieniem i poznanie wszelkich zjawisk, przejawów, pojęć i zagadnień pokrewnych pomoże niewątpliwie do właściwego jego ustawienia.

Sądzę, że te kilka słów, które powiedziałem o rodzaju dokonujących się przemian, o trudności i o tle, na jakim powstały, dadzą okazję do przemyślenia wielu spraw i przyczynią się do zakończenia okresu przejściowego.

Mgr. Inż. R. LACHMAJER — CIOP

Prace związane z morzem, jak budownictwo morskie i stoczniowe, usługi i przeładunki portowe, żegluga, połowy itp. mają specyficzny charakter, z uwagi na warunki w jakich się odbywają.

Wymagają one opracowania specjalnych metod pracy, długoletniego szkolenia i doświadczenia całego zespołu pracowniczego.

Nasza praca na morzu mimo wiekowego zaniedbania, przyniosła już znaczny dorobek, powstający na oczach naszego pokolenia, w postaci budowy portu w Gdyni, odbudowy portu w Gdańsku i Szczecinie, nowych jednostek pływających jak S/S „Sołdek“, S/S „Marchlewski“ i innych, zbudowanych w naszych stoczniach, przez naszych robotników i inżynierów.

Mimo znacznych osiągnięć, prace związane z morzem wymagają dalszych wysiłków, mających na celu pogłębienie metod organizacyjnych, znajomości i umiejętności właściwego planowania procesów technologicznych oraz stałego szkolenia kadr pracowników morza.

Jednym z bardzo ważnych odcinków pracy związanych ściśle z organizacją i planowaniem procesów technologicznych, w przedsiębiorstwach morskich, jest zagadnienie ochrony pracy, w najszerszym tego słowa znaczeniu, na jakie zasługuje w obecnej dobie postępu społecznego i technicznego.

Zagadnieniem ochrony pracy w przedsiębiorstwach morskich zajmuje się **Zakład Przemysłowy Morskich C.I. O.P. w Gdańsku**.

Zadaniem jego jest prowadzenie badań nad środkami i urządzeniami przeładunkowymi w portach, jak również badanie warunków pracy i ustalenie wytycznych przy pracach zwią-

zanych z budownictwem stoczniowym i morskim oraz żegluga, połowami i przetwórstwem rybnym.

Zagadnienie ochrony pracy, wysunięte przez poszczególne przedsiębiorstwa morskie, będzie opracowywane przez nasz Zakład samodzielnie, względnie w powiązaniu z innymi Zakładami Naukowymi.

W kolejności będą opracowane zagadnienia np.:

1) *zmechanizowanie trymowania* (rozpraważenia w ładowni statku) takich towarów jak: węgiel, koks, zboże itp. Da to w wyniku poważne zmniejszenie wysiłku fizycznego, ochronę zdrowia pracowników, skrócenie czasu przeładunku, obniżenie kosztów;

2) *Ustalenie wytycznych dla robót podwodnych*, przy których zatrudnia się nurków. Praca ich jest ciężka, odpowiedzialna i bardzo niebezpieczna. Opracowanie właściwych warunków tej pracy, właściwych narzędzi, sprzętu i ochron, jak również konserwacji tychże, oraz przygotowanie odpowiedniej opieki lekarskiej, da w wyniku poważne zmniejszenie szkodliwości tych prac dla zdrowia i życia nurków.

3) *Urządzenia przenośne do wentylacji pomieszczeń zamkniętych* na statkach. Przy spawaniu, nitowaniu, czyszczeniu, malowaniu itp. w pomieszczeniach zamkniętych i o dnach podwójnych na statkach, powstają szkodliwe gazy, pary i pyły, które wpływają ujemnie na zdrowie i tym samym na wydajność pracy, zatrudnionych. Zastosowanie odpowiedniego odpowietrzenia, znacznie zmniejszy szkodliwość działania tych gazów czy pyłów, przyczyniając się równocześnie do skrócenia przerw wypoczynkowych ew. całkowitego ich usunięcia jako zbytecznych i tym samym zwiększenia wydajności pracy.

4) *Opracowanie narzędzi, sprzętu pomocniczego i urządzeń mechanicznych dla przetwórstwa rybnego*. Obecne wyposażenie przetwórci w prymitywne narzędzia i urządzenia produkcyjne, nieodpowiadające warunkom przydatności technologicznej, powodują powstawanie urazów i schorzeń u personelu zatrudnionego przy tych procesach, zmniejszając ilość i jakość produkcji. Wprowadzenie nowej techniki do tej gałęzi naszego przemysłu, podniesie warunki sanitarne i przyczyni się do znacznego wzrostu wydajności.

Tych kilka przykładów ilustruje jak ściśle zagadnienie ochrony pracy, wiąże się z organizacją pracy i procesami technologicznymi, stanowiąc nierozdzielalną ich część. Warunkiem dobrych wyników w zakresie ochrony pracy zarówno w przedsiębiorstwach morskich jak i Zakładzie Przedsiębiorstw Morskich CIOP na Wybrzeżu, jest jaknajściślejsze powiązanie nauki z praktyką, z ruchem racjonalizatorskim, z aktywnym związkowym i partyjnym. Tocząc walkę o wykonanie planu 6-letniego, o podwyższenie wydajności pracy w swych zakładach, o obniżenie kosztów własnych i o skróce-

nie czasu produkcji, będą one szukały rozwiązania tych zagadnień, również na drodze zabezpieczenia człowieka i ochrony jego zdrowia.

W najbliższym okresie dezyderatami naszymi w walce o podniesienie poziomu ochrony pracy na Wybrzeżu jest:

- 1) *Szkolenie* w zakresie ochrony pracy personelu kierowniczego przedsiębiorstw morskich;
- 2) *Wprowadzenie do wykładów* Bezpieczeństwa i Higieny Pracy na Politechnice Gdańskiej, zagadnienia ochrony pracy, podkreślającego problematykę morską;
- 3) *Zorganizowanie* na terenie Gdańska *laboratorium* wytrzymałościowego, dla atestowania lin, łańcuchów, haków itp., sprawnie obsługującego przedsiębiorstwa morskie;
- 4) *Zastosowanie* w przedsiębiorstwach morskich *przrzędu do badania lin stalowych*, opracowanego przez profesorów Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie.

Mgr. Inż. E. ŻEBROWSKI—M.P. i O.S.

Proszę kolegów, swoje krótkie wywody rozpocząć od podkreślenia roli człowieka, jaką odgrywa on dzisiaj w procesie produkcyjnym.

Człowiek jest dzisiaj *podmiotem*, a nie przedmiotem działania. Stąd wypływa tak wysokie postawienie w ustroju socjalistycznym ochrony pracy, stąd wynika stosowanie naukowych metod w dziedzinie ochrony pracy. Nauka socjalistyczna wymaga ścisłego powiązania życia z nauką, nauki z praktyką. Każda nauka o tyle przedstawia wartość, o ile jej naukowe przepracowania mogą być jak najszybciej przełożone na język praktyczny, na język codziennego życia. Realizacja tego postulatów na odcinku produkcji, w odniesieniu do nauki o ochronie pracy, napotyka na cały szereg trudności. Jedną z tych trudności jest sprawa podejścia personelu inżynieryjno-technicznego w zakładach pracy do zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy, do zagadnień ochrony pracy. Zakład pracy to jest właśnie ten teren, gdzie toczy się walka o produkcję, gdzie są robotnicy, gdzie odbywają się takie czy inne procesy produkcyjne, mogące spowodować różnego rodzaju szkodliwości i wypadki przy pracy. Zadaniem nauki jest zapoznać inżynierów i techników, zwłaszcza na stanowiskach kierowniczych w zakładzie pracy z postulatami z dziedziny ochrony pracy. Należy wytłumaczyć, że nie ma wzrostu wydajności bez stosowania zasad ochrony pracy, że zagadnienia ochrony pracy są integralną częścią procesu produkcyjnego. Wiemy wszyscy jednak, że na tym odcinku nie jest jeszcze najlepiej.

Jak zaradzić temu?

Między innymi jest to sprawa jak najszybszego uruchomienia, jak najszybszego zorganizowania katedr. Jeżeli chodzi o katedry na Politechnice Łódzkiej i Warszawskiej, to zostały one utworzone jeszcze w ubiegłym roku, ale do

obecnej chwili nie są uruchomione. Straciliśmy cenny rok. Znowu kilkuset absolwentów inżynierów opuści wyższe uczelnie, zajmie kierownicze stanowiska w produkcji bez odpowiedniego zaznajomienia się z zagadnieniami bezpieczeństwa i higieny pracy. W związku z tym zgłaszam wnioski, w sprawie jak najszybszego uruchomienia katedr na Politechnice Łódzkiej i Warszawskiej oraz by czynniki, powołujące kierowników produkcji interesowały się posiadanymi przez nich wiadomościami z dziedziny ochrony pracy jak również ich podejściem do tych zagadnień.

Następne zagadnienie — to organizacja i struktura ochrony pracy w przemyśle. Sprawa ta jakkolwiek została już w pewnej mierze rozwiązana przez PKPG. (bodaj, że w Nr 12 Biuletynu PKPG. z ub. roku), to jednak w praktyce w wielu przypadkach zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy występują tylko w pionach personalnych, administracji, zatrudnienia i płac socjalnych, itd.

W konsekwencji stan taki doprowadza do tego, że nie ma bezpośredniego kontaktu między tym, który produkuje, a tym, do którego zadań należy czuwanie nad realizacją postulatów z zakresu ochrony pracy na zakładzie pracy. Należałoby to zagadnienie wreszcie uregulować. Następna sprawa to zagadnienie kwalifikacji osób, które zawodowo mają zajmować się ochroną pracy.

Bardzo często zajmują się tym ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją i techniką. Ludziom tym powierza się prócz tego szereg innych czynności i nawet przy najlepszych chęciach nie mają oni możliwości zajęcia się sprawami ochrony pracy w sposób odpowiedni.

Następnie chciałbym się zająć zagadnieniem realizacji ustawy z dnia 18 lipca 1950 r. o zapewnieniu bezpieczeństwa pracy obsłudze urządzeń technicznych. Niedługo będzie rok, jak ustawa ta ukazała się, a realizacja jej nie posuwała się naprzód. Z realizacją tej ustawy wiąże się zagadnienie wejścia do biur konstrukcyjnych, naukowego opracowania wytycznych dla konstruktorów, w celu uwzględnienia w opracowanym projekcie człowieka, który to urządzenie będzie obsługiwał.

Dalej występuje sprawa opracowania szeregu technicznych rozwiązań zabezpieczeń dla maszyn istniejących. Zagadnienie realizacji ustawy z 18 lipca 1950 r. musi być postawione jako pilne i należy przystąpić natychmiast do jego rozwiązania. Odpowiednie wnioski zgłoszę na piśmie.

Czwartym zagadnieniem jest zagadnienie wentylacji i klimatyzacji. Problem ten nabiera wyrazistości, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w 6-letnim planie posiadamy duże kredyty na jego rozwiązanie. Niestety tak jak w roku 1950 nie zdołano wyczerpać sum, przeznaczonych na ten cel, tak i w tym roku nie osiągniemy poważniejszych rezultatów, bowiem aby to

zagadnienie rozwiązać, należy spełnić następujące warunki:

- 1) przystąpić do naukowego opracowania wytycznych ideowych,
- 2) utworzyć usługowe biura konstrukcyjne dla zagadnień wentylacji i klimatyzacji,
- 3) wydzielić dostateczną ilość fabryk dla realizacji projektów biur konstrukcyjnych.

Do chwili rozwiązania tych trzech problemów — sprawa wentylacji i klimatyzacji nie ruszy naprzód.

Poruszę tu jeszcze następującą sprawę, również ważną, jeżeli chodzi o praktyczną realizację zasad ochrony pracy na terenie fabryk, tj. zagadnienie produkcji urządzeń ochronnych i sprzętu ochronnego. Zagadnienie to jest na porządku dziennym od 1945 roku, lecz masowej, planowej produkcji w tym zakresie do obecnej chwili nie ma.

Zagadnienie znówu sprowadza się do rozwiązania następujących problemów:

- 1) do naukowego opracowywania oraz przeprowadzenia badań typów sprzętu ochronnego. Te rzeczy są już robione przez C. I. O. P.
- 2) Stworzenie Centrali zaopatrzenia, która zajęłaby się rozprowadzeniem sprzętu do zakładów pracy. Dotychczasowe próby rozwiązań nie zdały egzaminu.
- 3) Wydzielenie fabryk, któreby zajęły się produkcją tego sprzętu.

Jako następne zagadnienie chciałbym poruszyć sprawę literatury z zakresu ochrony pracy.

Brak jest pomocy naukowych, brak jest literatury, któraby nam pozwoliła odpowiednio to zagadnienie poznać i zgłębić. Prócz tworzenia własnej literatury, powinniśmy przystąpić do zorganizowania planowego, stosowanego na szeroką skalę, tłumaczenia publikacji radzieckich, wytypowania tych publikacji oraz rozprowadzenie ich. Odpowiedni wniosek w tej sprawie zgłoszę.

Chciałbym następnie uzupełnić jeszcze referat Dyrektora Taniewskiego w tej części jego przemówienia, w której powiedział, że w r. 1946 ukazały się ogólne przepisy o bezpieczeństwie i higienie pracy, a następnie tylko wskazówki będą opracowywane i wydawane przez M. P. i O. S., natomiast rozporządzeń szczegółowych nie ma. To nie jest zupełnie ściśle. Ukazało się już szereg rozporządzeń szczegółowych, jak również w tej chwili rozpracowuje się cały szereg projektów rozporządzeń, które powinny się jeszcze w tym roku ukazać. Rozporządzeń tych M. P. i O. S. opracowało w roku ub. 13.

Dyrektor Taniewski w swym referacie poruszył również zagadnienie statystyki wypadków.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że statystyka oparta na przedwojennych metodach nie odpowiada obecnym wymaganiom, stawianym przez nowoczesną naukę o ochronie pracy, nie daje obrazu, nie daje właściwej analizy przy-

czyn i dlatego już w 1949 roku M. P. i O. S. przystąpiło do reorganizacji statystyki wypadków, opierając się na wzorach radzieckich. Opracowano nowe formularze doniesień o wypadkach, które od lipca ub. r. są już w użyciu w terenie i w tym roku dadzą już nam materiał który będzie można odpowiednio przeanalizować i opracować wytyczne dla statystyki pod kątem potrzeb ochrony pracy. I w tej sprawie również zgłoszę wnioski odpowiedni.

Zwróciłem uwagę na kilka palących zagadnień. Oczywiście to nie są wszystkie problemy, jakie występują; to są te najbardziej konieczne, które czekają na swoje rozwiązanie, a które wymagają również naukowego przepracowania.

Dr ARWID HANSEN — CRZZ

Do najbardziej pozytywnych stron referatu tow. Taniewskiego należy wyraźne postawienie ideologicznej strony zagadnień ochrony pracy, jej politycznego i postępowego oblicza.

Na tle tej wypowiedzi, kadry realizujące zagadnienie ochrony pracy w Polsce Ludowej — w okresie Planu 6-letniego w warunkach pokojowej, a więc planowej budowy podstaw socjalizmu, mają ogromne, odpowiedzialne i zaszczytne zadania.

Jednym z zasadniczych warunków pomyślnej i prawidłowej realizacji socjalistycznej pojętej ochrony pracy jest mocne, *ideologiczne* przygotowanie tych kadr. Robotnik i dyrektor zakładu pracy, inżynier i mistrz zatrudnieni w produkcji, inspektorzy pracy: społeczni i państwowi, wreszcie lekarze przemysłowi i referenci bhp zakładów pracy — wszyscy oni winni być zespoleni wspólną ideą, ideą socjalistycznego stosunku do zagadnień ochrony pracy. Dziś zdecydowanie można stwierdzić, że oblicze ideologiczne kadr realizujących zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy jest w ich pracy momentem decydującym. Dlatego też wypowiedź ob. Filipkowskiego w dyskusji należy głębiej przeanalizować i wyciągnąć realne wnioski w kierunku przyspieszenia ideologicznego dojrzwania kadr. Sądzę, że na tym odcinku CIO P realizując pkt. 8 zadań, o których mówił tow. Taniewski, odpowiednią broszurkę opracuje jak najszybciej.

Jakże często pracownicy ochrony pracy w terenie, w codziennej pracy i w walce o bezpieczne i zdrowe warunki pracy napotykają na przeszkody, mające w swoim podłożu najczęściej tło ideologiczne. Niejednokrotnie walczyć muszą z kapitalistycznym podejściem do realizacji zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy na zakładzie pracy. Te szkodliwe pojęcia, jeszcze niestety dziś często spotykane, mają swoje siedlisko w zacofanej, przedwojennej *mentalności* części naszego urzędniczego, technicznego, a niekiedy i lekarsko - pielęgniarzkiego personelu służby zdrowia zatrudnionego na terenie zakładów pracy. Obok jednak elementu niedoceniania i lekceważenia problemów ochro-

ny pracy w przemyśle — występuje wśród tegoż personelu także niebezpieczeństwo demagogii w stosunku do żądań w dziedzinie ochrony pracy.

Ideologiczne ustawianie tych kadr w stosunku do zagadnień ochrony pracy winno uwzględniać oba niebezpieczeństwa: *demagogię i niedoceniańie*.

Drugie zagadnienie, które poruszę, to sprawa krytycznego stosunku referenta do przedwojennych wydawnictw o bezpieczeństwie i higienie pracy.

Towarzysz Taniewski ostro acz pobieżnie skrytykował szereg pozycji piśmiennictwa z dziedziny ochrony pracy. Słuszne wydaje się stanowisko referenta w stosunku do tych pozycji piśmiennictwa, które wydane zostały po wojnie. Natomiast w stosunku do wydawnictw z okresu kapitalistycznego, należałoby zastosować krytykę bardziej dialektyczną i indywidualną do każdej omawianej pozycji osobno. Znaczy to — zrozumieć ukazanie się książek o ochronie pracy w czasie, kiedy warunki polityczne bardzo często mogły dyktować (nielicznym w ówczesnej Polsce autorom) stawianie tego zagadnienia inaczej.

Mowa tu o takiej taktyce, która na owym etapie była jedyną, jeżeli chodzi o uzyskanie realnych zdobyczy z dziedziny ochrony pracy dla klasy robotniczej, jeżeli chodzi o zainteresowanie się kapitalistów sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy.

Przechodzę do zagadnienia trzeciego i ostatniego, do sprawy ustawienia referatu tow. Taniewskiego pod kątem *operatywności* zadań nauki na obecnym etapie i na najbliższy okres, mając na uwadze stan aktualny ochrony pracy w naszym przemyśle.

Referent większość swego referatu poświęcił zagadnieniu nowej, wyższej techniki, która przez automatyzację i mechanizację procesów produkcyjnych będzie miała zasadniczy i decydujący wpływ na ochronę pracy.

Tow. Taniewski mówił o nowej technice, o powszechnej mechanizacji w przemyśle, jakby te sprawy miały być zrealizowane jutro lub pojutrze. W referacie nie widziało się rzeczywistego oblicza naszego przemysłu *na dziś* i jeszcze na kilkanaście lat od dzisiejszego Kongresu.

Mgr. Inż. E. ŚWIEŻYŃSKI — CIOP

Pragnę poruszyć problem ochrony pracy w jednej z dziedzin naszego życia gospodarczego, najbardziej pod tym względem zaniedbanej, mianowicie w *rolnictwie*.

Zagadnieniem tym w okresie przedwojennym zajmowano się bardzo mało, raczej interesowała się nim tylko garstka ludzi bezpośrednio z rolnictwem związanych, pracujących w agromonii społecznej. Ani władze państwowe ani też samo społeczeństwo rolnicze, nie przywiązywa-

ło doń wagi, lub poprostu nie zauważało. Ukazujące się od czasu do czasu publikacje lub przepisy dotyczące bezpieczeństwa pracy w rolnictwie nie mogły mieć realnego wpływu na rozwiązanie tego problemu w gospodarce kapitalistycznej, opartej na drobnorolnych warstwach pracy. Wprowadzone ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie obejmowały niewielką tylko liczbę robotników rolnych pracujących u obszarników i przynosiły jedynie korzyści kapitalistom w postaci zmniejszonej odpowiedzialności za zdrowie i życie pracowników. Samo pojęcie ochrony pracy było pojmowane bardzo wąsko i nie zawierało w sobie podstawowych elementów jakimi są: *higieniczna, wygodna, bezpieczna i wydajna praca*. Dopiero głębokie przemiany społeczno-polityczne jakie dokonały się w naszym kraju po wojnie, pociągające za sobą przebudowę ustroju rolnego, wysunęły zagadnienie ochrony pracy na czoło wielu problemów życia gospodarczego i społecznego, dając mu realne podstawy do właściwego ujęcia i rozwiązania.

Jedną z wielu zdobyczy jakie przyniosła nam socjalistyczna gospodarka rolna, to możliwość wykorzystania w pełni nowej techniki, czyli zmechanizowanie prac najbardziej ciężkich i niszczących zdrowie człowieka. *Nowa Technika* odsuwa go od źródeł groźnych mu niebezpieczeństw i daje możność korzystania z tych dobrodziejstw kultury i postępu, które są udziałem pracowników innych gałęzi naszego życia gospodarczego.

Obserwując przemiany jakie dokonały się i dokonywują w Związku Radzieckim w ciągu trzydziestu czterech lat jego istnienia, możemy uczyć się jakimi drogami należy dążyć, aby osiągnąć nie tylko wysoki poziom produkcji rolniczej, lecz równocześnie uchronić rolnika przed nadmierną, wyczerpującą i niebezpieczną pracą. Nie łudzimy się wcale, że w ciągu krótkiego czasu potrafimy dorównać Związkowi Radzieckiemu, możemy jednak korzystać z Jego doświadczenia i przez to samo przyspieszyć w Polsce zrealizowanie tego problemu.

I w Związku Radzieckim początkowo powstawały kołchozy na niewielkich przestrzeniach, gdzie nie mogły być wykorzystane w pełni dobrodziejstwa płynące ze zmechanizowania prac w rolnictwie. W miarę jednak szkolenia kadr pracowniczych i dzięki rozwijającej się nowej technice, drobne kołchozy łączyły się w wielkie kilkudziesięcienne gospodarstwa rolne zmechanizowane i zelektryfikowane.

W tego rodzaju gospodarstwach rolnik, który dotychczas był pracownikiem niewykwalifikowanym, ponieważ wykonywał najróżnorodniejsze prace w gospodarstwie, zaczyna się specjalizować, pracuje w określonym dziale produkcji rolniczej, a pogłębiając stale swą wiedzę i umiejętności, może dojść do mistrzostwa.

Zastanawia się jak zorganizować swą pracę, aby stała się wydajną, wprowadza do niej szereg pomysłów racjonalizatorskich i czuje się

odpowiedzialnym za jej wykonanie. Na tle nowego życia powstaje *nowy człowiek*: świadomy, myślący, pełnowartościowy obywatel.

Powstające tego rodzaju wielkie ośrodki produkcji rolniczej, pozwalają korzystać wielomilionowym rzeszom robotników rolnych z podobnych warunków życia i pracy z jakich korzysta robotnik pracujący w przemyśle.

Postępująca szybko przebudowa ustroju rolnego w Polsce Ludowej pozwoliła nam również na podjęcie prac, realizujących problem *Ochrony Pracy* w pełnym tego pojęcia znaczeniu. Przystępujemy do tej pracy bez bagażu dawnych przesądów i wypaczonych pojęć, lecz z przeświadczeniem, że w oparciu o naukę i zdobycze Związku Radzieckiego potrafimy zapewnić rolnikowi polskiemu takie warunki jego pracy zawodowej, aby mógł bezpiecznie i wydajnie pracować i wywiązywać się należycie z włożonych nań obowiązków.

Przystępując do rozwiązywania zagadnień związanych z Ochroną Pracy w rolnictwie należy się zastanowić gdzie mogą tkwić najważniejsze źródła tych niebezpieczeństw?

Odpowiedź na to pytanie powinna nam dać właściwie prowadzona statystyka dająca obraz najczęściej zdarzających się wypadków i chorób zawodowych występujących w rolnictwie. Niestety, dotychczasowa statystyka niewiele może pomóc nam w wyjaśnieniu źródeł tych niebezpieczeństw. Nie może być ona również miarodajna ze względu na to, że obecnie praca rolnika odbywać się będzie w zupełnie innych warunkach i w innej formie organizacyjnej. Niemniej jednak, znając dotychczasowe prace rolnika oraz przyszłe metody pracy i związana z nimi nową technikę możemy przewidywać skąd grozić mogą te niebezpieczeństwa.

Mechanizacja i elektryfikacja warsztatów rolnych, które z jednej strony są dla rolnika dobrodziejstwem, kryją w sobie równocześnie wiele niebezpieczeństw, ponieważ korzystać z nich będą, zwłaszcza w pierwszym etapie, ludzie niedostatecznie przygotowani. Najbardziej wartościowy sprzęt czy maszyna mogą się stać dla robotnika niebezpiecznymi, jeśli nie będzie się on potrafił nimi posługiwać. A przecież wiele maszyn rolniczych, którymi posługują się i będą jakiś czas jeszcze posługiwać się nasze gospodarstwa rolne nie jest całkowicie bezpiecznych. Dowodem tego są zdarzające się dość często wypadki.

Musimy dokonać przeglądu tych maszyn z punktu widzenia ich bezpieczeństwa, opracować odpowiednie osłony elementów niebezpiecznych, lub nawet zaprojektować zmiany konstrukcyjne, usuwające te niebezpieczeństwa. W miarę postępu nowej techniki, gdy będą powstawać nowe prototypy maszyn rolniczych, pracownicy naukowcy C. I. O. P. muszą współpracować z ich konstruktorami, czuwając, aby w konstrukcji ich były uwzględnione równolegle z ich przydatnością agrotechniczną wyma-

gania bezpieczeństwa pracy w całej rozciągłości. Pracując w ten sposób można będzie stopniowo *wyeliminować* niebezpieczeństwa grożące obsłudze tych maszyn. Również jednym z działów pracy w rolnictwie, gdzie ilość wypadków może być dość znaczna — to transport. Rozwijający się stale transport ciągników oraz prace zmotoryzowane w polu, wymagają wielu jeszcze ulepszeń, aby stały się całkowicie bezpieczne. To samo można powiedzieć o urządzeniach technicznych służących do transportu wewnętrznego w podwórzach i budynkach gospodarczych.

Istnieją również i inne niebezpieczeństwa mogące grozić rolnikowi w jego pracy, są to *nawozy sztuczne* pylące i gryzące, oraz *środki chemiczne*, służące do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych. W miarę bowiem podnoszenia się produkcji roślinnej znaleźć one muszą coraz większe i powszechniejsze zastosowanie. Wspomnę choćby tylko o konieczności upowszechnienia stosowania wapna w rolnictwie, bez którego to nawozu nie rozwiążemy zagadnienia odkwaszania naszych gleb. Opracowanie nowych form strukturalnych nawozów pylących i gryzących, oraz maszyn służących do ich bezpiecznego wysiewu a także zaprojektowanie ochron korpusu i innych osłon osobistych, staje się zagadnieniem bardzo ważnym i palącym.

Przeprowadzona ostatnio masowa walka ze stonką ziemniaczaną dowiodła, że nawet przy opylaniu pól z samolotów, zagadnienie niebezpieczeństwa zatrucia środkami owadobójczymi nie zostało w pełni wyeliminowane.

Wiele prac w rolnictwie (jak młocka, czyszczenie nasion, cięcie siewki) odbywa się dotąd w pyle, zawierającym w sobie składniki organiczne i nieorganiczne o bardzo drobnych cząsteczkach, przenikających do płuc, dróg oddechowych i oczu. Powodują one częstokroć chroniczne schorzenia tych organów lub choroby alergiczne. Usunięcie pyłów z otoczenia człowieka pracującego za pomocą ulepszeń konstrukcyjnych maszyn, ich hermetyzacji, właściwej wentylacji pomieszczeń lub przez odsunięcie pracownika od źródeł pyłu, zabezpieczy go przed powyższymi schorzeniami.

Pracownicy obsługujący zwierzęta, zwłaszcza w nieodpowiednich pomieszczeniach, ciasnych, źle wentylowanych i oświetlonych, są narażeni na zarażenie się chorobami odzwierzęcymi (zoonozy). Również przez opracowanie właściwych pomieszczeń dla inwentarza żywego i stosowanie odpowiednich środków można uchronić robotników rolnych od grożących im ze strony zwierząt (zwłaszcza złośliwych) urazów mechanicznych. Opracowanie odpowiednich ubrań roboczych i ochronnych, zmechanizowanie części prac, właściwa przebudowa miejsc pracy oraz przestrzeganie przepisów higieny, uchroni pracujących w tym dziale od grożących im niebezpieczeństw.

W budynkach o wysokiej temperaturze (suszarnie, szklarnie itp.), gdzie pracownicy prze-

bywają czas dłuższy w powietrzu nasyconym parą wodną, istnieje niebezpieczeństwo zapadania pracowników na choroby płucne lub schorzenia reumatyczne. Właściwa klimatyka tych pomieszczeń, wentylacja, odpowiednie ubrania robocze, lub wreszcie ich przebudowa mogą znacznie osłabić niebezpieczeństwa stąd płynące.

Przedstawiłem w grubszych zarysach źródła głównych niebezpieczeństw grożących rolnikowi podczas wykonywania jego zawodu i mogących spowodować śmierć, inwalidztwo, przewlekłe choroby lub przedwczesną niezdolność cie znacznie więcej, wszystkie one oczekują na do pracy. Niebezpieczeństw tych jest oczywiście dogłębne przeanalizowanie i opracowanie środków mogących je usunąć.

Widzimy stąd jak szeroki wachlarz różnorodnych zagadnień z dziedziny Ochrony Pracy staje przed C. I. O. P. i jak wielka ciąży na nas odpowiedzialność za życie i zdrowie wielomilionowych rzesz pracowników rolnych.

Doceniając w pełni znaczenie Ochrony Pracy, nasze władze państwowe uznały ten dział pracy jako naukę związaną nierozdzielnie z innymi gałęziami wiedzy pracującymi nad postępowaniem technicznym, kulturalnym i ideologicznym.

A trudności do pokonania mamy wiele. W pierwszym rzędzie brak nam jest należycie przygotowanych *kadr* pracowników naukowych, literatury i właściwej metodyki badań w tej dziedzinie nauki. Zachodzi konieczność bezpośredniego czerpania wiadomości z Instytutów Ochrony Pracy w Rolnictwie istniejących w Związku Radzieckim i korzystanie w szerszym zakresie z literatury Związku Radzieckiego. Na tym odcinku pracy przyjdą nam z pomocą nasze władze państwowe. Naszym zadaniem będzie pogłębianie własnych wiadomości i szkolenie kadr przyszłych pracowników naukowych, aby postawić tę naszą młodą naukę na właściwym poziomie. Podjęta przez nas praca musi być ściśle związana z pracą tych warsztatów rolnych, dla których jest przeznaczona. Tylko przez bezpośredni kontakt naukowca z robotnikiem można osiągnąć pozytywne wyniki i związać naukę z praktyką. Również należy podjąć ściśle współpracę z tymi Instytutami Naukowymi, które prowadzą badania nad problematyką służącą potrzebom wsi.

Powstaną również duże trudności przy upowszechnieniu idei Ochrony Pracy w społeczeństwie rolniczym.

Zagadnienia tego społeczeństwo rolnicze nie rozumie i nie dostrzega. Wiemy jak trudną rzeczą jest przekonać rolnika, aby zastosował nowe metody pracy przy uprawie roli, nawożeniu lub pielęgnacji roślin, chociaż uzyskać on może przez wykorzystanie wskazówek szybko pozytywne wyniki. Wytłumaczenie jakie korzyści przynosi mu Ochrona Pracy jest znacznie trudniejsze. I jeśli mamy już dzisiaj wielu ra-

jonalizatorów w dziedzinie agrotechniki, a nawet konstruktorów maszyn rolniczych to racjonalizatorów w dziedzinie ochrony pracy w rolnictwie nie ma zupełnie. Rozbudzenie ruchu racjonalizatorskiego w tej dziedzinie wśród kierowników gospodarstw i robotników rolnych jest sprawą *pilną*. Lecz właściwie pojęte zagadnienie Ochrony Pracy w rolnictwie musi być przyswojone przez umysły nie tylko rolników. Jest wielu fachowców pracujących pośrednio dla rolnictwa. I oni również winni pamiętać, aby oddany do rąk użytkownika produkt ich pracy nie tylko zaspokoił potrzeby produkcji rolnej, lecz również, aby nie zagrażał życiu i zdrowiu rolnika.

Przytoczę przykład: inżynier - konstruktor opracowujący prototyp maszyny rolniczej winien mieć na uwadze, aby skonstruowana maszyna nie tylko wykonywała właściwie pracę do której jest przeznaczona, lecz również, aby rolnik posługujący się nią był całkowicie bezpieczny.

W celu dokonania tego rodzaju przełomu w umysłach młodzieży uczącej się na uniwersytetach, politechnikach i w szkołach zawodowych należy wprowadzić do programów tych szkół naukę o Ochronie Pracy jako przedmiotu obowiązkowego. Rozszerzy to znacznie horyzonty myślenia młodzieży i już na ławie szkolnej zbliży do przyszłych oczekujących ją zadań.

W okresie gdy cały nasz naród wyteża swe siły, aby wykonać zamierzenia planu 6-letniego, nasz wkład pracy mający na celu ochronę życia i zdrowia mas pracujących przyczyni się do szybszego jego wykonania i zachowa ich siły żywotne dla dalszych walk i coraz większych osiągnięć. Wierzę, że na następnym tego rodzaju zjeździe będziemy mogli przedstawić już nasze realne w tej dziedzinie osiągnięcia.

Dr Inż. B. BIEGELEISEN – GIP

Zabieram tu głos z dwóch powodów. Po pierwsze zacepione tu zostały przez dyr. Tanieckiego moje poglądy w dziedzinie tzw. psychologii pracy. Niewątpliwie błędy, które on wytknął, powstały skutkiem nawyków burżuazyjnych, jednak na usprawiedliwienie ich muszę powołać się na to, że wszelkie nowe rewolucyjne idee dojrzewają w umysłach ludzkich powoli, trzeba je bowiem gruntownie przemyśleć i przetrawić. I we mnie ten proces odbywa się powoli, z czego jestem zadowolony, bo inaczej przemiana odbywa się tylko pozornie i nie następuje przeoranie własnych myśli.

Po drugie pragnąłem zwrócić uwagę zebranych na niektóre sprawy związane z psychologią pracy. Kiedy byłem w r. 1934 w Związku Radzieckim, spotkałem się z ostrą i zasadniczą krytyką tej psychologii i przekonałem się, że wówczas badania przydatności do zawodów

wykonywane są tam głównie w tych wypadkach, w których praca narażona jest na nieszczęśliwe wypadki albo wymaga pewnych specyficznych kwalifikacji. Nie znam obecnego stanu tej sprawy w Związku Radzieckim, uważam jednak, że wytworzenie jednolitego poglądu w tej dziedzinie jest niezbędne ze względu na konsekwencje dla praktyki przemysłowej.

Należałem swego czasu do Komisji przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, która zajęła się metodami prac, przeprowadzonych przez poradnie zawodowe, utrzymywane przez to ministerstwo. Komisja ta, po wielu badaniach doszła do przekonania, że poradnie te, jako prowadzone w duchu wyłącznej burżuazyjnym, nie nadają się do obecnych warunków i podała sposoby ich przekształcenia, a Minister Pracy i Opieki Społecznej wiele ich zlikwidował.

Potrzebne by były poradnie dla młodzieży, szczególnie dla zawodów deficytowych, ale te sprawy leżą obecnie raczej w kompetencji CUSZ.

Jeżeli chodzi o nieszczęśliwe wypadki, to istnieje w Katowicach przy Instytucie Węglowym placówka psychotechniczna, która bada kandydatów na maszynistów, szoferów jako też do innych zawodów, narażonych na wypadki. Podobnie istnieje w Chorzowie przy Głównym Instytucie Pracy placówka dla badań psychotechnicznych w przemyśle hutniczym. Zajmuje się ona głównie badaniami kandydatów na suwnicowych, którzy obsługują suwnice i mogą siebie lub innych narazić na wypadki. I w tej dziedzinie panują sprzeczne poglądy. Istnieją tendencje do ograniczenia tych badań, z drugiej strony przedstawiciele hut twierdzą, że one są niezbędnie potrzebne. Czas byłoby, aby sprawy te uregulować jednolicie na terenie Polski.

Należałoby w tym celu — moim zdaniem — zwołać konferencję wszystkich sfer zainteresowanych (a więc organizacje związkowe przemysłu węglowego i hutniczego, przedstawiciele odnośnych Ministerstw, GIP, CIOP, CUSZ, itp.) która może mieć dodatni wpływ na uregulowanie tego piekącego problemu.

LEONARD GAN — CRZZ

Przystępując do omówienia niektórych problemów przedstawionych w referacie dyr. tow. Taniewskiego, przyjmę jako punkt wyjściowy zakończenie referatu.

Plan 6-letni stanowi wyraz najwyższej troski o człowieka pracy w realizacji budownictwa socjalistycznego. Podkreślając powyższy aspekt założenia Planu, uważam za słuszne naświetlenie sformułowania tow. Taniewskiego, w myśl którego: „każde rozwiązanie z dziedziny nauki o ochronie pracy, musi być równocześnie rozważane z punktu widzenia ekonomicznego.“

Z definicji nauki o ochronie pracy wynika, że właściwie utworzone warunki pracy dla czło-

wieka w jakimkolwiek zakładzie podnoszą w konsekwencji jego wydajność pracy. Należy jednak stwierdzić, że mogą zaistnieć przypadki, w których zastosowanie rozwiązania z zakresu ochrony pracy w procesie produkcyjnym spowoduje nie tylko utrzymanie wydajności na tym poziomie, ale nawet przejściowo jej obniżenie. I wówczas może się nasunąć w interpretacji sformułowania tow. Taniewskiego wątpliwość, czy należy takie rozwiązanie z dziedziny ochrony pracy stosować, skoro nie przyniesie ono dodatnich wyników ekonomicznych. Fachowcy ze świata techniki, którzy nie wyzbyli się jeszcze pozostałości kapitalistycznych w sposobie myślenia mogliby wkroczyć na błędną drogę przy podejmowaniu decyzji. Karol Marks w swoim „Kapitale“ stwierdził, że kapitalista tylko wówczas inwestuje pewne środki finansowe, o ile przyniosą mu one dochód. Natomiast w naszym ustroju człowiek pracy jest podmiotem w produkcji i dlatego działalność w dziedzinie ochrony pracy, jakkolwiek mająca wiele zbieżności, nie może być uzależniona od reperyksji ekonomicznych.

Tow. Taniewski bardzo słusznie mówił o powiązaniach nauki o ochronie pracy z jej wydajnością — ze swej strony uważałem jedynie za wskazane mocne i wyraźne podkreślenie roli i znaczenia człowieka w produkcji socjalistycznej.

Związki zawodowe, jako „kuźnia kadr“, mają sobie powierzone m. in. zadanie opieki nad specjalistami zarówno praktykami jak i teoretykami szkolącymi nowe pokolenie inżynierów i techników. W związku z właściwym wypełnieniem powyższego zadania ciąży na nas poważny obowiązek wykazywania specjalnej czujności w stosunku do kadr szkolących jak i do metod i programów przez nich stosowanych. Nawiązując do krytycznej oceny dokonanej przez referenta w stosunku do szeregu wydawnictw z dziedziny ochrony pracy, a nawet skryptów wykładowych jednej z katedr naszych wyższych uczelni technicznych, wyrażam w tym miejscu żal, że Przewodniczący naszego zjazdu Minister tow. Golański nie mógł być obecnym na referacie tow. Taniewskiego, który naświetlił sytuację istniejącą na odcinku naukowym w zakresie ochrony pracy, oraz wykazał poważne braki w obsadzie personalnej katedr. Dla nas, jako dla przedstawicieli związków zawodowych, organizacji masowej, która w najbliższym czasie przejmie na siebie całokształt obowiązków i uprawnień w zakresie współinicjatywy i kontroli tworzenia odpowiednich warunków pracy dla człowieka w zakładzie, jednym z najpoważniejszych problemów stanowi zagadnienie szkolenia kadr na wszystkich szczeblach. W związku z tym wysunę niektóre postulaty skierowane pod adresem naszego świata naukowego.

W pierwszym rzędzie stwierdzić muszę, że odczuwamy poważny brak popularnej literatury z dziedziny ochrony pracy, niezbędnej dla prowadzenia masowego szkolenia, powoływa-

nej obecnie blisko 200-tysięcznej armii Społecznych Inspektorów Pracy. Niestety, bardzo duży procent naukowców nie zdradza skłonności w kierunku pisania instrukcyjnych broszur popularnych uważając, że tego rodzaju wydawnictwa nie odpowiadają wysokiemu poziomowi naukowemu danego fachowca. Wydaje się, że tutaj stoi wyraźne pole do działania dla wszystkich specjalistów z tej dziedziny a mianowicie należy *jaknajszybciej* przystąpić do opracowywania wszelkiego rodzaju pomocy naukowych, broszur i prac popularnych.

Mówiąc o szkoleniu nawiążę do wypowiedzi jednego z wczorajszych dyskutantów, który stwierdził słusznie, że wykłady odbiegają od praktyki. Dzieje się to dlatego, że stosunkowo nieliczni fachowcy i specjaliści w ochronie pracy, którzy byli kiedyś w różnych zakładach pracy, już dawno od nich odeszli i nie odczuwają nerwu życia zakładu pracy. I tu właśnie muszę podkreślić niesłuszny moment rozumowania w całokształcie rzeczowego przemówienia inż. Filipkowskiego, który powiedział, że nikt nie przyszedł wskazać nowych kierunków działalności przedwojennym specjalistom w zakresie ochrony pracy, którzy nie przyswoili sobie ideologii i nauki leninowsko-stalinowskiej. Tow. Stalin w przemówieniu swoim wygłoszonym na Kremlu w roku 1938 powiedział, że nowe drogi i kierunki w nauce wytyczają nie zawsze znani w świecie naukowym ludzie. Przeciwnie, często się zdarza, że nowe kierunki w nauce wytyczają prości ludzie, nieznanymi w nauce, ale praktycy i nowatorzy w swoim zawodzie. Dlatego też, wydaje się konieczne jak najszybsze zrealizowanie tego, co już w wielu dziedzinach poza ochroną pracy nastąpiło, a mianowicie *zbliżenie naukowców z praktyką*. W tym celu, naukowcy z omawianej dziedziny powinni sami, w jakiejś zorganizowanej formie zejść z piedestału i wyżyn nauki do robotników, którzy wniosą niewątpliwie nowe kierunki w nauce o ochronie pracy, oraz poddadzą najrozmaitsze tematy wymagające przepracowania naukowego.

Również pod adresem naukowców, szkolących nowe zastępy personelu inżyniersko-technicznego, w szczególności na wyższych uczelniach technicznych wysuwam postulat predystynowania pewnej ilości młodego narybku, któryby poświęcił się w przyszłości zagadnieniom związanym z nauką o ochronie pracy.

Centralna Rada Związków Zawodowych wysuwając postulat dotyczący utworzenia Centralnego Instytutu Ochrony Pracy powitała z zadowoleniem ogłoszenie ustawy o jego powołaniu. Stwierdzić muszę, że jednym z poważnych osiągnięć dotychczasowego C. I. O. P. stało się wysunięcie i postawienie, w oparciu o doświadczenia radzieckie, zagadnień ochrony pracy, jako nauki. Ustosunkowując się do podanych przez tow. Taniewskiego problemów stanowiących program prac Centralnego Instytutu Ochrony Pracy chciałbym na wstępie stwier-

dzić, że nie spełniono dotychczas obowiązku wynikającego z ustawy, a mającego za zadanie ściślejsze powiązanie Instytutu z masami pracującymi, tj. nie powołano Rady Społeczno-Naukowej, która nadałaby określony kierunek działalności.

Z zadań konkretnych, do których wykonania Centralny Instytut Ochrony Pracy powinien przystąpić niezwłocznie, wymienić należy opracowanie metody badań przyczyn wypadkowej. Tow. Taniewski w referacie swoim za mało podkreślił zagadnienie statystyki wypadkowej, a przecież w podstawowej i zasadniczej mierze winna się ona stać punktem wyjściowym dla działalności w ochronie pracy. Istniejące i stosowane dotychczas metody mogą wytwarzać w praktyce sytuacje, w których cała działalność oparta zostanie na fałszywych przesłankach.

Nawiązując do szeroko omawianego okresu działalności w pierwszym etapie powojennym w Polsce na odcinku ochrony pracy, stwierdzić należy, że związki zawodowe niedostatecznie mocno stawiały żądania i postulaty w tym zakresie. Powołana w tym czasie Międzyministerialna Centralna Komisja Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w pewnym tylko stopniu była czynnikiem koordynującym działalność wykonawczą i kontrolną w omawianej dziedzinie, natomiast nie opanowała ona odcinka naukowego i związanego z nim wydawniczego.

Witając na dzisiejszym zjeździe Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy, z uznaniem oficjalne przyjęcie zagadnień ochrony pracy jako dyscypliny naukowej, wyrażam nadzieję, że nie pozostanie ono jedynie jako deklaratywne, lecz będzie konsekwentnie realizowane praktycznie. Centralny Instytut Ochrony Pracy stanie się ośrodkiem koordynacyjnym tej nauki, i to zarówno na odcinku szkoleniowym i wydawniczym, jak i koordynacji prac wszystkich Instytutów opracowujących problemy z interesującą nas dziedziny.

Mgr. Inż. TADEUSZ WOLF – CIOP

Jednym z konkretnych zagadnień nauki o Ochronie Pracy jest *wentylacja i klimatyzacja*. Mają one na celu utrzymanie parametrów powietrza tj. jego temperatury i wilgotności w obszarze określonym potrzebami higienicznymi. Realizowanie tego założenia odbywa się na dwóch drogach: dostarczenia odpowiedniego powietrza do całości pomieszczenia w zależności od ilości ludzi oraz odciąg powietrza zanieczyszczonego przez takie źródła skupione jakimi są maszyny pyłące, wydzielające ciepło lub zapachy. Pierwszym zagadnieniem zajmuje się wentylacja ogólna, drugim miejscowa. Jeśli chodzi o wentylację miejscową to rozwiązanie problemu czystego powietrza nie zależy wyłącznie od instalacji wentylacyjnej ale i od właściwej konstrukcji maszyn będących źródłami zanieczyszczeń. Często bowiem się zdarza, że niektórych pomieszczeń fabrycznych w ogóle

nie da się właściwie zwentylować a to wskutek specyficznej konstrukcji znajdujących się w nich maszyn. Dlatego należy zastanowić się nad wprowadzeniem do komisji oceny projektów maszyn przedstawiciela C. I. O. P., który by rozpatrywał wartość projektu z punktu widzenia higieny pracownika obsługującego tę maszynę. Co do maszyn już istniejących to wszędzie tam, gdzie instalacje wyciągowe można zainstalować, należy to zrobić, w przeciwnym wypadku trzeba zmienić proces technologiczny lub konstrukcję samej maszyny.

CIOP bierze pod uwagę wszystkie usterki maszyn w różnych gałęziach przemysłu i dla znalezienia najwłaściwszych rozwiązań uruchomił stoiska badawcze opracowujące przedstawione wyżej zagadnienie.

Przy opracowywaniu problemów wentylacyjnych napotyka się na brak ludzi zapoznanych z hydromechaniką stosowaną. Koniecznością więc jest powołanie na wyższych uczelniach odpowiedniej katedry, która zajmowałaby się między innymi takimi problemami jak transport pneumatyczny, wentylatory, inżektory, filtry inercyjne, swobodny przepływ strug itd.

W konsekwencji można postawić następujące wnioski:

- 1) należy wprowadzić kontrolę nowych konstrukcji maszynowych przez C. I. O. P.
- 2) należy powołać na uczelniach katedry hydromechaniki technicznej.

Mgr. Inż. L. MORAWSKI – CRZZ

W referacie swoim dyrektor Taniewski wspominał o opracowaniu przez CIOP programu szkolenia dla wyższych uczelni w zakresie ochrony pracy. Słyszeliśmy w tym referacie również krytykę wydawnictw z tej dziedziny znajdujących się na rynku księgarskim. Jako wykładowca tego przedmiotu w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, otrzymałem z Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki obowiązujący program, opracowany przez CIOP, na końcu którego między innymi podana była bibliografia zawierająca skrytykowane przez dyr. Taniewskiego pozycje wydawnicze. Dodać należy, że we wspomnianych wydawnictwach brak jest materiałów do wielu tematów, ujętych programem szkolenia. Ażeby poważne te usterki nie powtórzyły się w najbliższej przyszłości, apeluję do CIOP o dokonanie rewizji programów szkolenia w sensie dostosowania ich do uczelni, w której mają być realizowane, jak również powiązania z taką bibliografią, która nie zawierałaby braków i błędów oraz była dostępna dla wykładowców i studiujących.

Inż. Świeżyński, mówiąc o potrzebach rolnictwa stwierdził, że wraz z mechanizacją prac w rolnictwie zwiększa się wypadkowość. Mówca wymienił — jako przyczynę tego zjawiska —

różnicę w mentalności robotnika rolnego i przemysłowego. Istotnie różnica jest duża i należy dokładać starań, żeby jak najszybciej ją usunąć. Można tego dokonać tylko drogą intensywnego szkolenia, które przygotowuje kadry robotników rolnych do świadomego przyjęcia mechanizacji jako nowej techniki, uwalniającej ich od ciężkich prac, dokonywanych ręcznie lub siłą zwierzęcą. Metody szkolenia pracowników rolnych jako też program szkolenia, opracowane przez Sekcję Rolną CIOP można by było przekazać do realizacji administracji PGR, do obowiązków której należy takie szkolenie.

Poważną pozycję w rolnictwie stanowią wypadki przy obchodzeniu się ze zwierzętami (23,4%), których przyczyną najczęstszą jest nieumiejętne lub brutalne obchodzenie się robotników, niewychowanych od dziecka w przyjaźni i życzliwości do zwierząt. Wprowadzenie w wiejskich szkołach podstawowych nauczania o należytych traktowaniu zwierząt, w ramach przedmiotów przyrodniczych, zmieniło by stosunek pracownika rolnego do tych stworzeń, usuwając przyczynę wspomnianych wypadków.

W końcu chcę uzupełnić poruszoną przez tow. Gana sprawę wczorajszej wypowiedzi kol. Filipkowskiego. Samokrytyczna ta wypowiedź ujęta w formie istotnej i rzeczowej, powinna odmiennie potraktować kwestię odpowiedzialności za błędy popełniane przez autorów prac z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. W moim mniemaniu, należało powiedzieć o naszej winie, że nie staraliśmy się znaleźć tych, którzy by nas nauczyli — a nie o winie tych, którzy do nas nie przyszli, żeby nas uświadomić.

dr MACEWICZ – ZLP

Z zalem muszę podkreślić, że w referacie dyr. Taniewskiego niedostatecznie uwzględniono czynnik osobowy. Przy rozwiązywaniu zagadnień ochrony człowieka pracującego czynnik ten może odgrywać znaczną rolę, szczególnie w traumatologii. Nieszczęśliwy wypadek może powstać wskutek przemijającego zachwiania sprawności umysłowej wykonawcy jak np. błędna ocena danej sytuacji, co w konsekwencji wyzwała niewłaściwą reakcję. Wiemy z kapitalnych prac Pawłowa, że owo zachwianie następuje wtedy, gdy np. zjawia się u wykonawcy dwie sprzeczne tendencje.

Drugim ważnym zagadnieniem — i to zarówno ze stanowiska organizacji pracy (dla wzmożenia wydajności) jak i zabezpieczenia przed nieszczęśliwymi wypadkami — jest zagadnienie odpowiedzialności danego człowieka do wykonywania określonej pracy, ponieważ wszelka czynność zawodowa wymaga od wykonawcy również odpowiednich dyspozycji psycho-fizjologicznych

W dyskusji poruszono sprawę psychotechniki, której zabiegi miały rzekomo wyrzywać specjalne uzdolnienia człowieka i jego dyspozycje nawet do ulegania wypadkom, ale prace radzieckich uczonych wykazały całą bezpodstawność tej „wiedzy tajemnej” i zamarła ona ostatecznie pod ciosem Zjazdu w Moskwie jeszcze w r. 1930, zatem przestańmy się nią zajmować. Natomiast zaczerpnijmy ze skarbicy prac Pawłowa, tam bowiem znajdziemy to, co nam pomoże do rozwiązania zagadnień zarówno odpowiedniości człowieka do wykonania określonej pracy jak i zagadnień ochrony przed inwalidztwem i nieszczęśliwymi wypadkami.

Powyższe zagadnienia, a szczególnie traumatologia wymaga dla swego rozwiązania szczególnych metod statystycznych, dla których opracowania musi być powołany specjalny komitet.

Na zakończenie pragnę podkreślić konieczność uwzględnienia w pracach CIOP zagadnień zawodoznawstwa.

Prof. Inż. S. IHNATOWICZ – SGGW

Chciałbym nieco w innej płaszczyźnie ująć całość zagadnienia. Moim zdaniem obrady Podsekcji Ekonomiki i Organizacji nie tyle powinny się zajmować sprawami technicznymi, do rozpatrywania których są powołane właściwe jednostki naukowo-badawcze, ile zadaniem Zjazdu jest postawienie właściwe zagadnienia jako całości, jako społeczno-gospodarczego problemu. Zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy rozpatrywane w pełnej rozciągłości z punktu widzenia wymagań życia społeczno-gospodarczego, prowadzi do nieuchronnego przeświadczenia, że jest to zagadnienie, które stanowi nierozłączną całość organizacyjną z procesami produkcyjnymi. Jest to jeden z głównych elementów organizacyjnych obok elementu fachowo-technicznego. Należyte, racjonalne, wydajne pod względem jakości i ilości organizowanie procesów wytwórczych jest niemożliwe bez uwzględnienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Na temat, jak należy postawić zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy, toczył się dość długi spór w Związku Radzieckim. Dopiero na przełomie 1923/24 r. zgodnie z całą linią ideologii marksistowsko-leninowskiej i jej taktyki, zostało ono uznane za nieodłączną część zagadnień polityczno-ekonomicznych i od tej chwili zaczęło się właściwe, prawidłowe rozwiązywanie praktyczne.

W naszych warunkach przed wojną istniały z natury rzeczy bardzo nikłe możliwości prowadzenia akcji bezpieczeństwa i higieny pracy, ale starano się wykorzystać wszystkie okoliczności, dopuszczane przez naszych sanacyjnych faszystów.

Można było prowadzić akcję podchodząc do zagadnienia z punktu widzenia wyłącznie fiskalnego — i tak postępowało zarówno państwo, jak i przedsiębiorcy. Aczkolwiek nie na wielu

odcinkach ale trzeba powiedzieć, że w niektórych dziedzinach życia gospodarczego akcję tę udawało się realizować dość pomyślnie. Są więc pewne tradycje i przesłanki z okresu przedwojennego zarówno w samej akcji prowadzenia bezpieczeństwa i higieny pracy, jak również w niektórych poczynaniach, podejmowanych przez ludzi dobrej woli, przez dobrych obywateli swego kraju, przez dobrych demokratów. W różnych instytucjach, czy to w Instytucie Spraw Społecznych, czy innych, poszczególni ludzie starali się te sprawy we właściwy sposób opracować i nastawić. Wielostronność zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy nasuwa cały szereg najrozmaitszych sposobów rozwiązania, które w wielu wypadkach grożą zepchnięciem całej akcji na pochyłą płaszczyznę — czy to fizjologizmu, czy też na płaszczyznę filantropii, że ktoś robi dla kogoś. Tymczasem z natury swej jest ono zagadnieniem tego rodzaju, że bez pociągnięcia bezpośrednio zainteresowanych mas do tej akcji żadne inne rozwiązanie nigdy nie da pożądanego wyników. Można przytoczyć takie porównanie, że tak, jak w ustroju kapitalistycznym, który troszczy się rzekomo o dobrobyt szerokich mas ludności, nic z tego nie wychodzi, bo to jest filantropia burżuazyjna dla tych maluczkich, mająca na celu zamaskowanie wyzysku i ucisku mas pracujących i tak w przeciwieństwie do powyższego ustroj socjalistyczny, ustroj gospodarki uspołecznionej, oparty na ideologicznych przesłankach marksizmu-leninizmu, pociąga, mobilizuje, uświadamia najszersze masy, że one same a nikt inny, potrafią zorganizować własne życie, że one same, a nikt inny, potrafią podnosić swe życie na coraz wyższy szczebel bytowania — tak samo w zagadnieniu bezpieczeństwa i ochrony pracy najlepsze rozwiązania techniczne, najlepsze postulaty, jeżeli nie będą zrozumiane, uświadomione i czynnie realizowane przez masy robotnicze, nie będą przez pracującego człowieka wcielane w życie — to nie osiągniemy wyników dodatnich.

Dlatego też prowadząc akcję bezpieczeństwa i higieny pracy nie należy zapominać, że odpowiedzialność za wypadek ciąży nie tylko na kierownictwie zakładu, na jego personelu technicznym, na majstrze, ale w niemniejszym stopniu ciąży na tym bezpośrednim wykonawcy procesów wytwórczych, który podlega wypadkom. Dla właściwego skutecznego zwalczania wypadków obie strony muszą być w tej akcji czynne. Że takie postawienie sprawy jest słuszne, uczą nas doświadczenia Związku Radzieckiego.

Z chwilą, kiedy ta akcja została w ten sposób postawiona, z chwilą, kiedy klasa robotnicza, człowiek pracy, stanął do bezpośredniej pracy na tym polu obok tych, którzy na tym odcinku w sposób abstrakcyjny, naukowy pracują — z tą chwilą ta akcja uzyskała pełnię wyrazu, znalazła należyłą formę i osiągnęła właściwy skutek, to znaczy stopniowe albo

już całkowite wyeliminowanie wypadkowości. Bo to hasło, które jeszcze w całym świecie w ustroju burżuazyjnym panuje, że od czasu jak tylko człowiek żyje i pracuje, to wypadki były i będą — jest hasłem fałszywym, reakcyjnym. Hasło to ma na celu usprawiedliwić i zamaskować brak rzeczywistego zainteresowania i troski o życie i zdrowie człowieka pracującego, co przynosi dodatkowe zyski kapitałowi.

Powołany do życia Centralny Instytut Ochrony Pracy, ma od strony naukowo — badawczej koordynować wszystkie wysiłki poszczególnych osób i instytucji, a wykonawstwo ma iść poprzez Instytuty Techniczne, Związki Zawodowe do mas roboczych.

Czy to postawienie sprawy jest słuszne i właściwe? Tak, osobiście jestem przekonany, że jest to słuszne i właściwe, że w tej płaszczyźnie możemy z ufnością patrzeć, że uda nam się zmniejszyć wypadki aż do całkowitego ich wyeliminowania a także polepszyć warunki higieniczne. I nie można tych zagadnień na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy rozwiązywać biurokratycznie, w płaszczyźnie stylu przedwojennego. Jedynie poprzez mobilizowanie mas pracujących, pogłębianie ich świadomości w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, organizowanie do czynnej współpracy w prowadzeniu akcji bezpieczeństwa i higieny pracy — można w sposób realny i istotny zapewnić skuteczność wysiłkom w ochronie pracy oraz należyte wiązanie nauki i badań naukowych z życiem praktycznym.

Uświadommy sobie, że w akcji bezpieczeństwa i higieny pracy, w dziedzinie ochrony pracy nie ma i nie może być podziału na „my” i „oni”.

My — to ci wybrani, którzy rzekomo rozumieją co to jest bhp, — a oni — to ci, którymi opiekujemy się i o których troszczymy się. Takie podejście do sprawy jest z gruntu fałszywe, reakcyjne, tkwi swymi korzeniami w ideologii burżuazyjnej. Nasze stanowisko może i powinno wychodzić z założenia, że omawiane zagadnienie stanowi jedność dialektyczną, gdzie nie ma antagonistycznych przesłańek, że mogą istnieć jedynie sprzeczności i przeciwieństwa, które muszą być przewyciężane.

Mgr. Inż. E. MOSZYŃSKI — CIOP

W uzupełnieniu referatu ob. dyr. Taniewskiego chciałbym tu omówić pewien wąski odcinek zagadnienia ochrony pracy w zakresie elektrotechniki, a mianowicie zagadnienie dielektrycznego sprzętu ochronno-gumowego.

Bardzo ważną rzeczą na tym odcinku ochrony pracy jest zaopatrzenie ludzi pracujących przy urządzeniach wysokiego napięcia we właściwy sprzęt ochronny. Chodzi tu w szczególności o rękawice dielektryczne, kalosze oraz półbuty dielektryczne, — sprzęt, który jest podstawową ochroną przed porażeniem przy wszelkich manipulacjach na urządzeniach wysokiego napięcia. Wobec rozbudowy naszego przemysłu,

zapotrzebowanie na ten sprzęt jest znaczne i krajowy przemysł gumowy produkuje go w dużej ilości. Ponieważ jednak sprzęt ten stosownie do przepisów musi być badany na przebicie wysokim napięciem, Główny Instytut Elektrotechniki w Warszawie podjął zadanie wybudowania przy wytwórniach gumowych odpowiednich stacji badań fabrycznych oraz stacji przemysłowych do badań okresowych tego sprzętu. Ze względu na to, że wykonanie tych stacji wymaga czasu, a produkowany sprzęt ochronny trzeba już badać, Centralny Instytut Ochrony Pracy postanowił zaradzić sytuacji i wybudował u siebie w tempie przyspieszonym prototyp stacji do badania tego sprzętu. Badania te przeprowadzamy bez przerwy od 1 listopada ub. roku, przy czym do dnia dzisiejszego zbadano już ponad 14000 sztuk rękawic, kaloszy i półbutów. Ilość ta jednak nie obejmuje wcale całości produkowanego sprzętu i wobec tego sprawę wybudowania wspomnianych stacji powinno się traktować jako *nader pilną*.

Badanie dielektrycznego sprzętu gumowego prowadzi się obecnie na podstawie przepisów radzieckich dla sprzętu do 1000 volt i powyżej (do czasu opracowania przepisów polskich). Dotychczasowe badania naszej stacji nad 3-palcowymi rękawicami wykazały znaczny procent odpadu wahającego się w granicach od 20 do 35%, a ostatnio nawet do 50%. Przyczyny tak dużego procentu przebitych, jak wykazały badania, były następujące:

1. Cienkościenność rękawic spowodowana zużyciem form.
2. Zanieczyszczenia mieszanki kauczukowej.
3. Zanieczyszczenia form przez niedbałe ich szcztokowanie.
4. Obecność pęcherzyków powietrza z powodu nienależytego przygotowania mieszanki.
5. Małowartościowość mieszanki pod względem dielektrycznym.

Pomimo, że rękawice przebite używane są następnie do innych celów, np. do różnych prac w przemyśle chemicznym, nie jest to właściwym rozwiązaniem sprawy i dlatego należy dążyć do poprawienia jakości dielektrycznych rękawic 3-palcowych przez:

1. Zastosowanie jako surowca kauczuku syntetycznego celem uniezależnienia się od kauczuku importowego.
2. Produkowanie rękawic bardziej cienkościennych, co czyni je poręczniejszymi w pracy.

Badania nasze nad kaloszami i półbutami dielektrycznymi wykazały w odróżnieniu od rękawic daleko niższy procent przebitych, nie przekraczający 10%, przy czym przebitcia na półbutach stwierdzono nie na podeszwiu, lecz powyżej, przeważnie na szwach.

Poza tym chciałbym tu jeszcze poruszyć sprawę niewłaściwego używania oraz przechowywania przez obsługę gumowego sprzętu

dielektrycznego. Odpowiednie wyszkolenie ludzi, obsługujących urządzenia wysokiego napięcia, w zakresie właściwego obchodzenia się z tym sprzętem ochronnym jest tu rzeczą bardzo ważną. Obsługa powinna pamiętać o tym, że rękawic, kaloszy i półbutów dielektrycznych *nie wolno używać do żadnych innych celów*, jak tylko ściśle do prac przy urządzeniach wysokiego napięcia.

Zaprzeczeniem tego ostatniego jest pomysł wysunięty przez Główny Instytut Elektrotechniki użycia rękawicy dielektrycznej do pocierania elektrostatycznego sprawdzianu działania neonowego wskaźnika wysokiego napięcia tam, gdzie cała podstacja wyłączona jest spod napięcia. Ten sposób sprawdzania neonowego wskaźnika stoi w zupełnej sprzeczności z przepisami bezpieczeństwa, gdyż rękawica użyta do tego celu przestaje z tą chwilą być rękawicą dielektryczną i przed użyciem jej jako takiej należałoby ją ponownie zbadać.

Reasumując wszystko co powiedziałem, uważam za stosowne postawienie następujących wniosków.

1. Przyspieszenie wybudowania stacji badań gumowego sprzętu dielektrycznego tak fabrycznych przy wytwórniach sprzętu, jak i przemysłowych do badań okresowych.
2. Poprawienie jakości produkcji 3-palcowych rękawic dielektrycznych oraz ew. zastosowanie jako surowca kauczuku syntetycznego dla uniezależnienia się od importu kauczuku z zagranicy.

Mgr. Inż. T. JANISZEWSKI – CIOP

Referat Dyrektora Taniewskiego naświetlił wszechstronnie genezę obecnego stanu przemysłu i nauki o ochronie pracy oraz dał ogólne wytyczne na przyszłość.

Chciałbym ze swej strony przetransponować niektóre wysunięte w referacie tezy w dziedzinę *walki z hałasem* i uzasadnić je z tego punktu widzenia.

Zwalczanie hałasu w przemyśle podobnie jak i inne odcinki pracy w zakresie ochrony pracy, opiera się już, w wielu przypadkach, na realnych naukowych podstawach i jest ściśle związane z nową techniką. Jednakże obecne warunki akustyczne przemysłowego środowiska pracy, jak wykazały nasze obserwacje, przedstawiają się o wiele gorzej niż to ma miejsce w innych dziedzinach ochrony pracy. Ten stan jest wynikiem zarówno tego, że szkodliwy wpływ hałasu na organizm ludzki nie był tak oczywisty jak na przykład zaniedbanie w osłonięciu niebezpiecznej maszyny, jak również warunków społecznej - politycznych i ekonomicznych w jakich tworzył się i rozwijał nasz przemysł. Na skutek przeprowadzenia szeregu badań naukowych w różnych krajach nie kwestionuje się obecnie szkodliwości hałasu, tymbardziej, że badania w Związku Radzieckim stwierdziły

w sposób nieulegający wątpliwości wpływ hałasu na słuch pracownika, a nawet starano się ustalić związek między charakterem hałasu a rodzajem ubytku słuchu. Poza działaniem lokalnym na organ słuchu hałas, za pośrednictwem układu nerwowego wywiera na organizm działanie ogólne, zależne od natężenia i charakteru hałasu, a także od konstytucji nerwowej i predyspozycji psychicznej danego człowieka.

Hałas jest więc *aktywnym czynnikiem środowiska pracy* i jako taki wywiera niezaprzeczalny wpływ na jakość i wydajność pracy. To staje się jeszcze bardziej zrozumiałe gdy uświadomimy sobie, że słuch w obserwacji naszego otoczenia oddaje podobne usługi jak wzrok.

Dobry mechanik często właśnie słuchem może wykryć nieprawidłowość pracy obsługiwanej maszyny, mając przez to możliwość usunięcia zawczasu jej defektu, który niezauważony w porę mógłby spowodować wypadek; przerwy w produkcji, zniszczenie obrabianego materiału. Dlatego też nowa technika traktuje środowisko akustyczne nie tylko z punktu widzenia szkodliwości hałasu lecz stara się również stworzyć takie warunki, aby jak najlepiej wykorzystać zdolności spostrzegawcze słuchu.

Doświadczenia przeprowadzone w wielu krajach wykazały całkowitą słuszność takiego stanowiska nowej techniki. Szczegółowe obserwacje w zakładach pracy, w których zastosowano odpowiednie kondycjonowanie dźwięków stwierdziły znaczny *wzrost wydajności pracy, poprawienie jakości produkcji, zmniejszenie liczby wypadków*.

Tak na przykład: zmniejszenie hałasu z 45 decybelów na 35 db spowodowało wzrost wydajności pracy telefonistek o 120%, oraz zmniejszenie omyłek o 42%.

W pewnej fabryce wyrobów metalowych (prasy - młoty) statystyka wypadków prowadzona przez 1½ roku przed przystosowaniem akustycznym pomieszczenia pracy wykazała jeden wypadek na miesiąc, zaś podczas roku po odpowiednim przystosowaniu akustycznym pomieszczenia, jeden wypadek na cztery miesiące, a ponadto wzrost wydajności pracy i potaniecie produkcji. Jak z tego widać walka z hałasem to nie tylko walka o zdrowie pracownika lecz także walka o szybszą, lepszą i tańszą realizację planów produkcyjnych.

W Polsce walkę z hałasem trzeba rozpocząć niemal od podstaw.

Ogrom prac i zagadnień wymaga wciągnięcia w tę akcję jak najszerszych kadr techników, zwłaszcza konstruktorów i budowniczych.

Dlatego też tezy postawione w referacie Dyrektora Taniewskiego zwłaszcza dotyczące szkolenia, o ile znajdą praktyczne odbicie, pozwolą na znaczne rozszerzenie akcji zwalczania hałasów przemysłowych w oparciu o naukowe podstawy. Można sądzić, że taka akcja będzie realnym wkładem w przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego.

dr L. KUPCZYK-UCHOWICZ – CIOP

Centralny Instytut Ochrony Pracy w swych ramach organizacyjnych posiada Zakład Osłon Korpusu, którego zakres działania obejmuje opracowywanie prototypów odzieży ochronnej i roboczej przy zastosowaniu zespołu nauk stosowanych i specjalnych.

Należy zaznaczyć, że dziedzina odzieży ochronnej i roboczej jest oddawna dyskusowana, nie mniej jednak odzież powyższa była dotychczas konstruowana w sposób dyletancki, niepodbudowany sprawdzalnymi metodami naukowymi.

Przebudowa ustroju i co za tym idzie rozbudowa naszej gospodarki spowodowały konieczność zorganizowania takiej instytucji, która by zastosowała słuszne i skuteczne metody naukowe dla opracowania prototypów odzieży ochronnej i roboczej dla stanowisk roboczych w oparciu o znane właściwości surowców odpowiadające wymogom ekonomiki i ochrony pracy.

Dla informacji podajemy, że zastosowanie odzieży ochronnej i roboczej można podzielić na ochronę w warunkach pracy narażających na działanie:

- 1) wody, wilgoci i par
- 2) wysokich temperatur
- 3) niskich temperatur
- 4) pyłu
- 5) szkodliwości chemicznych (oleje mineralne, kwasy, opary, rtęć itp.)

Przebudowa i rozbudowa gospodarki rolnej wysuwa zagadnienie odzieży ochronnej i roboczej także w wielkich hodowlach zwierząt, gdzie oprócz wyżej wymienionych problemów występuje jeszcze sprawa chorób odzwierzęcych.

Przy konstruowaniu odzieży ochronnej i roboczej oprócz przepracowania zagadnienia tworzywa należy zwrócić baczność uwagę na konieczną specyfikację kroju ze względu na subiektywne warunki pracy jak:

- a) postawa przy pracy
- b) częstotliwość wykonywanych typowych ruchów.

Na zakończenie jestem zmuszona podkreślić, że nie należy w żadnym wypadku stosować norm amerykańskich jako kryteriów porównywalnych, gdyż normy odzieży ochronnej i roboczej w USA są robione w myśl interesów wielkich koncernów chemicznych, włókienniczych i odzieżowych powiązanych ze sobą, a nie w interesie ochrony robotnika.

Powyższe pseudonaukowo opracowane normy nie mogą być dla nas miarodajne.

Mgr. Inż. B. ŻMIJEWSKI – CIOP

Zakład „Nowa Huta“ w Krakowie został powołany decyzją Nacz. Dyr. CIOP do ścisłej współpracy i współdziałania przy budowie Nowej Huty. Fakt powołania takiego Zakładu jest

dowodem włączenia się Centralnego Instytutu Ochrony Pracy do prac przy realizowaniu zadań techniki budownictwa planu 6-letniego — jest dowodem działalności Instytutu na terenie żywej, bieżącej praktyki.

Pod względem tematyki i zakresu pracy, Zakład Nowej Huty ma specyficzny charakter, inny niż pozostałe Zakłady CIOP. Mając charakter częściowo usługowy w stosunku do budującej się Huty, Zakład obejmować musi swą pracą cały wachlarz zagadnień technicznych występujących na terenie budowy kombinatu i miast Nowa Huta, w miarę postępowania robót w terenie i narastania nowych problemów.

Prace Zakładu rozpoczęliśmy od szczegółowej i wnikliwej analizy wypadkowości i stanu bezpieczeństwa na Nowej Hucie w płaszczyźnie organizacyjnych i technicznych przyczyn wypadków. Na podstawie przeanalizowanych materiałów ustaliliśmy sobie linię postępowania w planowaniu prac. W obecnej fazie prac budowlanych, teren Nowej Huty jest przede wszystkim wielkim torowiskiem i z tychże względów zajęliśmy się w pierwszym rzędzie zagadnieniami transportu szynowego i bezszynowego. Jako pierwszą pracę np. wzięliśmy rozwiązanie zagadnienia bezpieczeństwa przy pracy wózkami przechyłowymi (kolebami), które to zagadnienie jakkolwiek na pozór małe, ma jednak ogromne znaczenie dla budownictwa wielkich obiektów planu 6-letniego, na których pracuje wielka liczba koleb.

Jako przykład innych prac kierunkowych Zakładu można wymienić zagadnienie opracowania zasad rozplanowania ruchu na placach budowy, na terenach rozkopanych, zwłaszcza przy wykopach głębokich itp. Dalej — opracowanie zest. zespołu ochron osobistych dla poszczególnych stanowisk pracy w różnych Zakładach pomocniczych i warsztatach remontowych, które będą budowane na terenie Huty. Poza wymienionymi i innymi kierunkowymi pracami stałymi, współpracujemy z Hutą przy opracowywaniu projektów założeniowych w charakterze konsultantów oraz bierzemy żywy udział w szkoleniu w zakresie ochrony pracy kadr technicznych — ostatnio np. przeszkoliliśmy techniczno-kierowniczy personel zatrudniony przy budowie miast i kombinatu w liczbie 64 inżynierów i techników.

Zwrócę wreszcie uwagę na to, że budownictwo Nowej Huty korzysta z bogatych doświadczeń radzieckich naukowców i techników, co jest momentem zasadniczym w całej organizacji robót i planowaniu budowy. Współpracując w tym zakresie z Nową Hutą mamy możliwość wykorzystania tych doświadczeń dla użytku własnego i dla przekazania ich na użytek innych budowli planu 6-letniego.

Podsumowanie dyskusji przez prelegenta

Chciałem w krótkich słowach ustosunkować się do dyskusji, która była tutaj przeprowadzona. Na początku poruszę sprawę samokrytyki.

Stwierdzić niestety należy, że wielu z tych, którzy powinni byli ustosunkować się do swoich poglądów w przeszłości i poglądów, które bezsprzecznie i po roku 1945 odegrały wielki wpływ w czasie tworzenia podstaw nauki ochrony pracy — schowało się za kurtynę milczenia.

Jako element pozytywny należy uznać wypowiedź ob. inż. Filipkowskiego, który w sposób wyraźny postawił sprawę przeszłości, wskazując na potrzebę przełamania pewnych nawyków myślowych i przewyciężenia wielu oporów psychicznych.

Szczególnie dodatnie wydaje mi się to w przemówieniu kol. Filipkowskiego, co wskazywało nie tyle na jego dotychczasowy postęp, ale na chęć jego dalszego postępu, na chęć zdobycia potrzebnej wiedzy marksistowskiej, która by pozwoliła na całkowite przyzwyciężenie w sobie błędów tkwiących w przeszłości.

Inna bardzo ciekawa wypowiedź samokrytyczna miała mniej więcej ten sam charakter.

W dalszej kolejności do ciekawych wypowiedzi, do których chciałem się ustosunkować należała wypowiedź dra Hansena. Dr Hansen słusznie podkreślił ideologiczne podstawy nauki o ochronie pracy i uwypuklił niektóre momenty, jak np. moment kadr, którym sam się obecnie zajmuje. Podkreślił także, że kadry zajmujące się zagadnieniem ochrony pracy wówczas będą rzeczywiście mogły postawić to zagadnienie w odpowiedni sposób, jeżeli będą stały na odpowiednim poziomie ideologicznym.

Ale dr. Hansen poszedł na własną drogę, poruszając nas o dialektyce i o podchodzeniu do zagadnienia w sposób marksistowski, uwzględniający epokę. Co wówczas mogli zrobić ci ludzie, — pytał dr. Hansen — jeśli chcieli zrobić dobrze? Wskazywał on, że przedwojenni działacze ochrony pracy postępowali właściwie, usiłując uzyskać pewne ustępstwa od kapitalistów na drodze perswazji i „przechytrzenia“.

Tu zdradził dr. Hansen pewną nieznajomość historii ruchów robotniczych i prawdopodobnie nie słyszał wczoraj pewnej cennej cytaty, pochodzącej z dzieł Stalina, którą pozwoliłem sobie podać, która wyraźnie mówi, że z robotnikiem walczy się prawem i kulami i że żadne prawo fabryczne i żadne ustępstwo na rzecz robotników nie było dane przez klasę kapitalistyczną, czy organ państwowy, dobrowolnie lecz było uzyskane przez klasę robotniczą w drodze nieustępliwej walki.

Z tego wynika wyraźnie, że nie można było liczyć na dobrowolne ustępstwa kapitalistów w Polsce przedwojennej, i że klasa robotnicza zdobywała ustępstwa jedynie na drodze walki.

Zarzucać nam dalej że niedoceniaamy czynnika osobowego w ochronie pracy. Obawy te nie były oparte na słusznych podstawach, bo za-

równo przez referat, jak i przez dyskusję stale i ciągle przewijało się to, że trzeba zorganizować szerokie szkolenie począwszy od góry, od inżyniera a skończywszy na robotnikach w warsztacie pracy.

Szkolenie to powinno się posiłkować określonymi środkami i metodami. Mówiłem np. o gabinetach ochrony pracy, które mają dać pomoc w tym względzie. Mówiłem o filmie i afiszach, o szerokiej literaturze popularnej itd.

Czy to jest dowodem zaniedbania czynnika osobowego? Myślę, że nie.

Obawiałem się i obawiam natomiast przeceńniania pewnych momentów psychologicznych, które prowadzą w końcu do zrzucenia na robotnika odpowiedzialności za wszystkie wypadki. Mogę zacytować fakt z okresu powojennego, że w jednej gałęzi naszej gospodarki w pewnym okręgu po zbadaniu sprawozdań wypadkowych okazała się, że 80 proc. wypadków jest przypisywanych winie robotnika, jego nieostrożności, lekkomyślności itd.

Kiedy zwrócono na to uwagę i kiedy po raz drugi sprawdzono dane w sposób bardziej ścisły i wnikliwy, to wówczas z tych 80 proc. liczba wypadków spowodowanych przez rzekomą nieuwagę robotnika, czy nieznajomości przepisów spadła do 20 proc. Wskazuje to jak ostrożnie należy podchodzić do oceny przyczyn wypadków opartej na czynniku psychologicznym. Jest faktem stwierdzonym, że liczba wypadków wśród stachanowców w Związku Radzieckim jest minimalna i że w przemyśle, w którym ilość stachanowców się podwyższa, jednocześnie spada wypadkowość. Czego to dowodzi?

Dowodzi tego, że gdy robotnik pozna i opanuje technikę, to wówczas jest ostrożniejszy i ma większą znajomość swego miejsca pracy, sposobów pracy, co rzeczywiście wpływa na to, że liczba wypadków spowodowanych przez niego spada. Tu zaznacza się dodatni wpływ czynnika osobowego związany z podniesieniem kwalifikacji pracującego.

Pozytywnym faktem w dyskusji jest to, że odbywała się ona, że tak powiem, na poziomie pewnej specjalizacji, zarzucając dawny uniwersalizm fachowców itp.

Nie wymaga się już, żeby człowiek, który zna się na zagadnieniu ochrony pracy na odcinku wentylacji, znał się na ochronie osobistej. Przebijało się to w naszej dyskusji i jest to bardzo dodatni aspekt wielu wypowiedzi.

Ale ujemne jest to, że istnieje obawa popadania w technycyzm. Wielu dyskutantów mówiło o problemie technicznym w sposób oderwany i nie łączyli go z częścią społeczną zagadnienia i z podbudową ideologiczną.

Musimy pamiętać, że nauka o ochronie pracy jest jednocześnie nauką społeczną i nie można całkowicie odrywać zagadnień technicznych od ich aspektu społecznego.

Kol. Morawski krytykował program nauczania opracowany przez CIOP. W pewnej części, w której mówił o bibliografii krytykował słusznie. Błąd polegał na tym, że krytykując literaturę z okresu przedwojennego i lat 1945 — 1949 i ustosunkowując się krytycznie do wypowiedzi zawartych w publikacjach, podaliśmy jednocześnie je jako literaturę pomocniczą przy studiach. Jest to błąd który musimy sprostować. Nie jest natomiast błędem to, co zarzucili nam dyskutanci, że w programie opracowanym dla szkół ekonomicznych, jest zbyt wiele techniki. Uważam, że to nie jest błędem. Po pierwsze był to program ramowy, który pozwalał wykładowcy na wybranie tego, co uważał za stosowne. Po drugie trzeba liczyć się z tym, że program przewidywał jednego wykładowcę dla wszystkich wydziałów. Po trzecie należy pamiętać o wypowiedzi wicepremiera Minca na Plenum KC PZPR, że działacz gospodarczy, który nie będzie się interesował zagadnieniem technicznym, nie jest pełnowartościowym działaczem społecznym. Technika i jej zasady powinny być w odpowiedniej skali zawarte w programach dla szkół ekonomicznych. Sprawa statystyki była poruszana przez dra Macewicza i tow. Gana, wypowiedzi te sprowadziły się do tego, że należy przystąpić do przepracowania metod statystyki w ochronie pracy. To jest słuszne.

Metody, którymi pracuje cała statystyka oparte są na formalistycznej statystyce burżuazyjnej i bardzo często prowadzą do błędów. To nie znaczy, by była słuszna wypowiedź, dr Macewicza o 3-ach rodzajach kłamstwa.

Jest nasza statystyka, statystyka klasy robotniczej, która jest potężnym orężem dla zdobycia prawdy w walce o nowy ustrój. To trzeba powiedzieć wyraźnie i nie traktować sprawy w oderwaniu od aktualnej rzeczywistości.

To jest bardzo ważny problem, którym trzeba się zająć. Następnie była słusznie poruszona przez tow. Ihnatowicza sprawa odpowiedzialności robotnika.

Nie powinno się wydawać że jesteśmy w stanie wprowadzić taką technikę na tym etapie, która by całkowicie zdejmowała odpowiedzialność z robotnika, która by pozwalała pracować tak, by każdy nieorientujący się w przepisach ochrony pracy i w grożących mu niebezpieczeństwach, mógł bezpiecznie pracować.

Jesteśmy jeszcze od tego daleko i musimy wobec tego powiedzieć, że odpowiedzialność robotnika zaczyna się wówczas, kiedy robotnikowi daliśmy w sensie ochrony pracy wszystko, a przede wszystkim instrukcję i przeszkolenie. Ale kiedy kierownictwo zakładu wraz ze związkiem zawodowym nie przeszkoli tego robotnika i nie poprowadzi instruktąza na miejscu pracy, wówczas odpowiedzialny jest ten, kto tego zaniedbał. I w tym rozumieniu dezyderat prof. Ihnatowicza jest słuszny.

Tow. Gan miał zastrzeżenia co do postawionego postulatu ekonomiczności wszelkich rozwiązań w dziedzinie ochrony pracy.

Opierałem się na definicji radzieckiej, która głosi, że rozwiązaniem naukowym jest to rozwiązanie które pozwalając na pracę w warunkach bezpiecznych i nieszkodliwych jednocześnie podnosi wydajność pracy.

Wszelkie inne rozwiązanie, które tego postulatu nie spełniają mogą mieć tymczasowo zastosowanie z innych względów np. społecznych. Nie można je jednak uznać za naukowe. Mam wrażenie, że było to dosyć jasno postawione. Kończąc mogę stwierdzić, że zdaniem moim zjazd nasz rzeczywiście, jak ktoś powiedział, będzie zjazdem przełomowym w naszej nauce, że zmobilizuje on nas do dalszej pracy i do pracy nie tylko na odcinku opracowań naukowych, ale na odcinku wprowadzenia rezultatów tych prac w życie i zmobilizuje do tego, byśmy współdziałając z klasą robotniczą zrealizowali to, co na odcinku Planu 6-letniego zostało przed nami postawione tzn. podniesienie ochrony pracy robotnika na wyższy niż obecnie poziom.

Rezolucja Zjazdu

Walka o zabezpieczenie trwałego pokoju jest bezwzględny warunkiem rozwoju twórczej pracy naukowej w Polsce Ludowej. Zjazd Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy solidaryzuje się w pełni z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz wyraża swe zdecydowane poparcie i solidarność z walką wyzwolenczą ludów, przeciwstawiających się agresji imperializmu amerykańskiego a przede wszystkim przesyła swoje braterskie pozdrowienia broniącej swej niepodległości Korei.

Dla zrealizowania zadań wysuniętych przez światowy ruch obrońców pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki wraz z Krajami Demokracji Ludo-

wej i który cieszy się bezwzględnym poparciem mas pracujących całego świata, konieczne jest również włączenie się wszystkich naukowców do ogólnonarodowego frontu walki Narodu Polskiego o pokój i Plan Sześcioletni.

Zjazd Podsekcji Ekonomiki i Organizacji Pracy przez dokonanie przełomu ideologicznego w dziedzinach ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw i ochrony pracy przyspiesza włączenie się pracowników naukowych tych dziedzin do frontu narodowego walki o pokój i o przedterminowe wykonanie planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce — Planu 6-letniego.

Zjazd stwierdza, iż dopiero w warunkach Polski

Ludowej, w oparciu o teorię marksizmu i leninizmu przy pomocy teorii i praktyki ZSRR, stało się możliwe przystąpienie do zbudowania zrębów socjalistycznych nauk ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw oraz ochrony pracy.

Zjazd stwierdza istnienie konieczności pogłębienia marksistowskich teoretycznych i metodologicznych podstaw tych nauk oraz zastosowania zdobyczy tych nauk w ZSRR dla potrzeb realizacji Planu 6-letniego. W tej pracy naukowej należy wykorzystać doświadczenia ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, osiągnięcia racjonalizatorów i nowatorów, stanowiących aktywną i mobilizującą dźwignię w rozwoju sił wytwórczych kraju jak również wzbogacających i podnoszących socjalistyczną naukę na wyższy poziom. Szczególne znaczenie w rozwoju tych nauk ma wykorzystanie zdobyczy nowej socjalistycznej techniki, rewolucjonizującej wszystkie dziedziny gospodarki narodowej.

Nowa socjalistyczna technika w powiązaniu z organizacją i ochroną pracy jest podstawą uprzemysłowienia kraju, przyspiesza przejście do uspołecznionej gospodarki rolnej, wzmacnia naszą obronność oraz stanowi warunek podniesienia dobrobytu i rozwoju kultury i nauki.

Po wysłuchaniu referatów: mgr. inż. Ilji Epsztejna — „O rozwoju tzw. nauki organizacji i zadaniach ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych“, i mgr. inż. Ludwika Taniewskiego — „O stanie nauki ochrony pracy“ i w wyniku dyskusji Zjazd stwierdza konieczność:

a) wykorzenia z nauki wszelkich przejawów kosmopolityzmu — narzędzia imperializmu amerykańskiego w walce z siłami postępowymi świata,

b) pogłębienia krytycznego stosunku do kapitalistycznych i burżuazyjnych teorii przejawiających się jeszcze na terenie obu nauk,

c) zerwania z postawą apolityczną, z obiektywizmem i technicyzmem będącymi przeżytkami pseudo-naukowych teorii okresu kapitalistycznego.

Zjazd stwierdza, że pomimo istnienia braków i niedociągnięć na odcinku obu nauk, to jednakże w ostatnim okresie a szczególnie w ramach dyskusji poprzedzających I Kongres Nauki Polskiej dokonany został zwrot w rozwoju tych nauk. Wyrazem tego jest: przenikanie metodologii marksistowskiej do prac w obu dziedzinach, korzystanie w szerokim zakresie z pomocy nauki i literatury radzieckiej, powiązanie nauki z praktyką socjalistycznego budownictwa.

W wyniku treski Partii i Rządu o rozwój obu nauk zostały powołane do życia specjalne ośrodki naukowo-

badawcze, jak: Główny Instytut Pracy i Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Pod kierownictwem Partii i Rządu nastąpiła reorganizacja nauczania przedmiotów objętych powyższymi dyscyplinami w celu przygotowania szerokich kadr pracowników nauki i praktyki, zapewniających dalszy rozwój tych nauk i zastosowanie wyników tych nauk w gospodarce narodowej.

Dla zrealizowania zadań stojących przed nauką ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw i nauką o ochronie pracy w Planie Sześcioletnim Zjazd uchwała następujące postulaty szkoleniowe i organizacyjne.

- 1 Należy zapewnić warunki dla szkolenia i wychowywania młodej kadry pracowników naukowych, obsługujących potrzeby szkół wyższych i ośrodków naukowo-badawczych współpracujących z działami gospodarki narodowej.
- 2 Przedmioty wchodzące w zakres wspomnianych nauk winny być integralną częścią studiów na wyższych szkołach technicznych i ekonomicznych. W pierwszym etapie należy powołać katedry zespołowe ogólnouczelniane, obsługujące wszystkie wydziały na wyższych uczelniach. W etapie drugim należy powołać katedry zespołowe — wydziałowe. W wypadkach możliwych należy powołać katedry w zakresie węższej specjalności szczególnie dla potrzeb przemysłów kluczowych.
- 3 W okresie sześciolecia należy tworzyć wydziały kształcące mgr. inż. — ekonomistów i mgr. inż. — ochrony pracy w kluczowych gałęziach przemysłu.
- 4 Należy zabezpieczyć dopływ kandydatów do aspirantury w wyższych uczelniach i ośrodkach naukowo-badawczych i stworzyć warunki dla osiągnięcia wyższych stopni naukowych w dziedzinach obu nauk.
- 5 W okresie sześciolecia winny być stworzone warunki dla powstania specjalnej uczelni wyższej typu inżynieryjno-ekonomicznego.
- 6 W ramach poszczególnych resortowych organizacji gospodarczych należy stworzyć ośrodki naukowe-badawcze obsługujące potrzeby danego resortu.
- 7 W okresie sześciolecia należy rozwinąć szeroką akcję szkoleniową we współzawodnictwie z CRZZ i NOT, obejmującą aktyw partyjny, społeczny i gospodarczy, ze szczególnym uwzględnieniem przodowników / pracy, racjonalizatorów, majstrów, techników i inżynierów.
- 8 Instytucjami centralnymi, koordynującymi prace badawcze i szkoleniowe w zakresie nauk ekonomiki i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych powinien być Główny Instytut Pracy, a w zakresie ochrony pracy — Centralny Instytut Ochrony Pracy.

K O M U N I K A T

Zakład Wydawniczy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej podaje poniżej wykaz wydawnictw z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy, które ukazały się w I kwartale br. oraz tych, które wyjdą z druku w II kwartale br.

Wydawnictwa te zawierają cenne wskazówki o stosowaniu bezpiecznych i higienicznych metod przy wykonywaniu poszczególnych rodzajów prac. Wskazówki te winny być traktowane przez zakłady pracy jako nieodzowny materiał do ciągłego i systematycznego szkolenia personelu.

Wydawnictwa te wysyłane są za zaliczeniem pocztowym tylko na podstawie pisemnych zamówień zakładów pracy lub osób odpowiedzialnych za stan bezpieczeństwa i higieny pracy na powierzonych im odcinkach działalności.

Zamówienia ze względu na niskie nakłady, będą uwzględniane w kolejności zgłoszeń. Zgłoszenia nadsyłać należy na adres:

ZAKŁAD WYDAWNICZY MIN. PRACY i OPIEKI SPOŁECZNEJ WARSZAWA, UL. JASNA 26

UKAZAŁY SIĘ DRUKIEM W I KWARTALE

- Morawski Ludwik** — Maszyny rolnicze. Wskazówki bezp. i higieny pracy. Wyd. I
- Zespół fachowców BHP** — Gorzelnie rolnicze. Wskazówki b. h. p. Wyd. I 2.20
- Przepisy bezpieczeństwa i Higieny Pracy dla prac. zatrudn. w zakł. podległych CZP Bawełn. Wyd. I 1.60
- Bezpieczeństwo i Higiena Pracy. Wskazówki b. h. p. w Rolnictwie. Wyd. I 7.55
- Ochrona oczu przy pracy. Wskazówki b.h.p. Wyd. I 1.60
- Zespół fachowców** — Produkcja suszu i cykori i namiastek kawowych. Wskaz. b. h. p. Wyd. I 2.60
- Zurański Lechosław** — Zakłady przetwórstwa owoców i warzyw. Wskaz. bhp. Wyd. I 8.20
- Dr Hummel Henryk** — Oczyszczanie i wygładzanie powierzchni metodą piaskowania. Wskazówki bhp. Wyd. I 4.05
- M. Kudelski** — Olejarnie ekstrakcyjne. Wskazówki b. h. p. Wyd. I 1.50
- Centr. Zarząd Energetyki** — BHP przy eksploatacji linii napowietrznych wysokiego napięcia. Wyd. I
- Mgr. Krajewski Wacław** — Przędzalnie wełny i bawełny. Wyd. I 3.25
- Dr Med. Hessek Karol, inż. Micewicz St.** — Prace w hutach cynku i ołowiu pod względem bhp. Wyd. II 8.---
- Praca zbiorowa** — Pędnie. Wskazówki bhp. Wyd. II 2.90
- Piła tarczowa do przerywania wzdłużnego. Instrukcje techniczne. Wyd. IV 5.20
- Kolejki przemysłowe. Wskazówki BHP. Wyd. II 1.70
- Odlewnie żeliwa, staliwa i metali kolorowych. Wskazówki bhp. Wyd. III 1.70
- Ochrona przed niebezpiecznymi gazami i parami. Wskazówki bhp. Wyd. III 2.50
- Piły mechaniczne do poprzecznego przerywania drewna. Instrukcje techniczne. Wyd. III 3.90
- Inż. Walewski Adam** — Ochrona przeciwpożarowa zakładu pracy. Wskazówki BHP. Wyd. II 5.20
- Praca zbiorowa** — Wodociągi i kanalizacja. Wskazówki BHP. Wyd. II 1.60
- St. Michalski** — ABC Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Wyd. III 9.00
- Praca zbiorowa** — Maszyny do obróbki drewna. Wskazówki BHP. Wyd. II 0.90
- I. Kopanie rowów. II. Praca przy przewodach gazowych. Wskazówki BHP. Wyd. III 1.20
- Pojazdy. Wskazówki BHP. Wyd. II 1.20

UKAZE SIĘ DRUKIEM W II KWARTALE

- Komisja BHP przy CZP Chemicznego** — Wskazówki BHP przy prod. benzenu.
- Komisja BHP przy CZP Drzewnego** — Wskazówki BHP dla fabryk sklejek. — Wskazówki BHP dla przemysłu tartaczego.
- Komisja BHP dla CZP Skórzanego** — Instrukcje BHP dla maszyn precyzyjnych automatycznych.
- Wyższy Urząd Górniczy** — Budowa wysokopreż. gazosiągów oraz ich obsługa i nadzór. — Stosowanie materiałów wybuchowych przy pracach poszukiwawczych górniczych metodą sejsmiczną. Wskazówki BHP.
- Komisja BHP dla CZP Włókienniczego** — Wskazówki BHP dla przem. jedwab. galant. — Wskazówki BHP dla przem. rozszarniczego. — Wskazówki dla przem. wełny czesankowej.
- Komisja BHP dla przedsięb. podleg. Min. Żeglugi** — Przepisy BHP na statkach morskich powyżej 500 BRT.
- Morawski Ludwik** — Przepisy BHP w rolnictwie. II. Bezpieczna obsługa zwierząt.
- Praca zbiorowa** — Wskazówki BHP dla przem. naftowego.
- Puławski Zygmunt** — Ochrona oczu.
- Inż. St. Mierzejewski** — Wskazówki BHP dla prac montażu na sieci.
- Inż. Walewski Adam** — Drabiny.
- Inż. Horbaczewski Julian** — Strugarka do drewna. pod red. prof. Aleksandrowa — Radzieckie prawo pracy.
- Dr Warkalło Witold i mgr. Zwolińska Halina** — Odškodowania, świadczenia i zaopatrzenie z tyt. wypadków.
- Komisja BHP w budownictwie** — Instrukcja ochrony przeciwpożarowej dla pracown. budownictwa.
- Komisja BHP dla Spółdzielczości** — Wskazówki BHP dla przem. mięsnego.
- Dr Hummel Henryk i M. Zięborakowa** — Odzież przemysłowa.
- Mgr. Krajewski Wacław** — BHP w Przem. Włókien. Cz. II. Tkalnie.
- Komisja BHP dla Spółdzielczości** — Wskazówki BHP dla przem. mydlarskiego.
- Inż. Zanoziński** — Praca na tokarce bez wypadków.
- Zespół fachowców** — Użytkowanie i przeznaczenie sprzętu ochronnego przy urządzeniach energetycznych. — Eksploat. urządzeń w. n. w elektrown. i podstaacjach ze stanowiska BHP.
- Zespół fachowców** — Wskazówki BHP dla personelu działów ciepln. Elektrowni. — Wskazówki BHP dla personelu działów transp. cieplnych i nawęglania elektrowni. — Montaż cieplno-mech. urządzeń elektryczn. ze stanowiska BHP. — Eksploatacja elektrycznych urządzeń sieci miejskich i wiejskich ze stanowiska BHP.

